

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 3

Marzec

1952 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE



Janina Adamczyk pracuje przy gwintowaniu nakrętek i wykonuje normę w 154% (fot. 1.) Maria Ulatowska — przodownica pracy osiąga 152% normy przy nakręcaniu śrub (fot. 2.) Helena Gapińska — przodownica — osiąga 141% normy (fot. 3.) Krystyna Maławska wykonuje normę w 181% (fot. 4.) Cecylia Puchalska, wyrabiająca 171% normy jest jedną z organizatorek współzawodnictwa pracy na terenie zakładu (fot. 5.) „Przed wojną nie miałam pracy, a dziś w Polsce Ludowej jest ciągle mało rąk do pracy” — mówi przodownica tow. Maria Załogowa (fot. 6.).

Drobna Wytwórczość

MARZEC 1952

ROK II. NR 3

MIESIĘCZNIK

OD REDAKCJI

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet Redakcja przekazuje Czytelnikom numer poświęcony pracy kobiet w drobnej wytwórczości.

Tą drogą Redakcja składa wyrazy uznania dla ofiarnych wysiłków kobiet - pracownic zakładów i spółdzielni podległych Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła - które swoim przykładem wskazują jak należy pracować dla Polski Ludowej.

Kobiety o Konstytucji

Ogłoszony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród załóg spółdzielni i zakładów drobnego przemysłu. Liczni robotnicy i członkowie spółdzielni wyrażają wolę włączenia się do ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

W związku z tym rozpoczęły się we wszystkich zakładach, podległych Ministerstwu PD i Rz., specjalne zebrania, na których pracownicy wypowiadają się o tej wielkiej karcie zdobyczy i osiągnięć polskiego ludu pracującego. Odwiedziłem kilka zakładów i spółdzielni, celem zebrania wypowiedzi pracowników. Niech załączone wypowiedzi będą dowodem stanowiska polskich robotnic wobec projektu Konstytucji.

Maria Szemberek, sprawny galwanizator, pracuje już w swoim zawodzie od 1930 r. i umiejętności swoje przekazała całemu szeregowi pracowników, którzy dzisiaj pracują już samodzielnie. Dzięki warunkom, stworzonym przez Polskę Ludową, mogła dać wykształcenie fachowe i wyższe swoim dzieciom, które już pracują. Mówi, że w ciągu owocnego życia jest świadkiem uchwalenia w Polsce trzech konstytucji, lecz obecny projekt jest po raz pierwszy pomyślany w trosce o robotników i chłopów. Jest dumna, że art. 66 projektu Konstytucji sankcjonuje udział kobiety w życiu społecznym i politycznym. Jako kobieta czu-

je się pełnowartościowym pracownikiem i obywatelem i niejednokrotnie pokazała już w swoim życiu, że praca jej w niczym nie ustępuje pracy mężczyzny. Przypomina okres, kiedy na kobietę pracującą patrzono z politowaniem. Dziś te stosunki tak dalece się zmieniły, że jest przodownicą i ma duże możliwości awansu.

St. Grabowska przyjechała z Francji, ale nie jest wcale pod jej urokiem, gdyż przypomina sobie, jak kapitalistyczne rządy Francji obchodziły się z polskimi robotnikami. Jest pracownicą z awansu i pełni funkcję pisarza warsztatowego i do zadań jej na-

leży kontrola kadr roboczych. Jest zachwycona projektem Konstytucji, w której widzi realizację jeszcze lepszego jutra i możliwości lepszego bytowania.

Już dzisiaj twierdzi, że pracuje w warunkach, które stwarzają jej równe prawa z mężczyznami.

Stanisława Florczyk, dwukrotna przodownica, pracuje na sztancowni, wyrabiając tzw. „klamarki Miszela”. Droga jej życia jest ciekawa. Rodzice — małorolni chłopcy — nie mogli jej dać odpowiednich warunków i musiała od 11 roku życia pracować. Do Warszawy przyjechała w 1947 r. a w fabryce narzędzi pracuje od 1950 r. Szczeble pracy, szczeble awansu społecznego, przez które przechodziła, znajdują pełny wyraz w projekcie Konstytucji. Jest pewna, że nowa Konstytucja da jeszcze lepsze warunki rozwojowe szerokim masom pracującym i dlatego jest jej gorącą zwolenniczką.

Przodownica pracy **Leokadia Łeczycka**, zatrudnio-

na jako ćwiekowaczka w spółdzielni pracy „Mrówka” w Warszawie, stwierdza: „Uchwałę Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, która wzywa polskie masy pracujące do wypowiedzenia się na ten temat, przyjęłam z żywym zainteresowaniem. Bo oto wbrew wszelkim fałszywym pogłoskom imperialistów z zacho-
du, władza ludowa zapewnia i gwarantuje wszystkim obywatelom prawo rzeczywistej wolności słowa, prawo swobodnej oceny i krytyki. Najbardziej zainteresował mnie art. 58 i 66. Dzięki przekroczeniu norm zarabiam coraz więcej. Wiem, że swoją pracą przyczyniam się do budowy lepszego jutra. Władza ludowa gwarantuje mi, jak również wszystkim kobietom, pełne równouprawnienie z mężczyznami we wszystkich dziedzinach życia. To prawo jest dla mnie bodźcem do jeszcze większej mobilizacji sił do wykonywania powierzonych mi obowiązków”.

Kobiety w pierwszych szeregach bojowników o Pokój

Dzień 8 marca obchodzą miliony kobiet pracujących wszystkich narodów, ożywione pragnieniem obrony pokoju, obrony postępu i cywilizacji, ożywione chęcią zapewnienia szczęśliwego jutra dla dzieci i dorastającego pokolenia.

Dobitnym wyrazem coraz głębiej do szerokich mas przenikającej prawdy, że: **na pokój się nie czeka, pokój się zdobywa**, jest nieustanny liczbowy wzrost wpływów i znaczenia organizacji Międzynarodowej Federacji Kobiet, wyrażający się w tej chwili ilością 90 milionów zrzeszonych.

W walce o pokój niezależnie od jej form kobiety wszystkich krajów biorą przykład z kobiet Związku Radzieckiego, które w czasie wojny walczyły bohaterko na froncie i zapleczu, a dziś budują w swym kraju komunizm dla dobra pokoju i ludzkości.

Kobiety radzieckie biorą czynny udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego. Dopiero doświadczenia ZSRR przekonują, że tylko zwycięstwo socjalizmu zapewnia całkowite wyzwolenie kobiet i włączenie ich do aktywnej działalności społecznej. „Sytuacja kobiety — pisał Lenin — tłumaczy w sposób szczególnie dobitny różnice między demokracją burżuazyjną, a demokracją socjalistyczną.”

Wkład kobiet polskich w pokojowe budownictwo jest również poważny. Przełamanie przesądów zakorzenionych od wieków, uprzedzeń samych kobiet do wykonywania wielu zawodów, przezwyciężenie wielu oporów wymagało systematycznej, uświadamiającej pracy, która wyzwalała kobietę z zacofania i spod wpływów wrogiej propagandy.

Przemiany ustrojowe, konsekwentna polityka rządu ludowego, praca partii, związków zawodowych i innych organizacji społecznych obudziły wśród kobiet poczucie współodpowiedzialności, poczucie solidarności z klasą robotniczą, stworzyły

warunki, w których zrealizowana została podstawowa zasada równości kobiety pracującej z pracującym mężczyzną, zasada „równej płacy za równą pracę”. „Zrównanie w prawie — mówił Lenin — nie oznacza jeszcze zrównania w życiu. Trzeba, aby kobieta — robotnica osiągnęła nie tylko w prawach, ale i w życiu zrównanie z mężczyzną — robotnikiem”. *)

Ustrój demokracji ludowej i jego osiągnięcia w dziedzinie równouprawnienia kobiet spowodowały, że ilość kobiet zatrudnionych w podstawowych gałęziach przemysłu socjalistycznego w porównaniu do okresu przedwojennego kształtuje się następująco: w przemyśle metalowym ilość kobiet wzrosła przeszło 3-krotnie, w górnictwie 15-krotnie, w przemyśle hutniczym 9-krotnie, w przemyśle konfekcyjnym 6-krotnie, w przemyśle włókienniczym 2-krotnie.

Natomiast zmniejszył się wydatnie udział kobiet w zawodach nieprodukcyjnych. O ile przed wojną 45% zatrudnionych kobiet pracowało jako służba domowa, o tyle obecnie liczba ta spadła do 5%.

Konkretnym zadaniem, które wytycza Partia przed organizacjami masowymi, jest walka o mobilizację setek tysięcy kobiet dla zrealizowania Planu 6-letniego. Zagadnienia tego nie rozwiąże jakieś jednoznaczne zarządzenie czy odezwa, wymaga ono konsekwentnej polityki w zakresie kadr.

Do końca 1955 r. zostanie włączonych do produkcji 1.230.000 nowych kobiet pochodzących z różnych środowisk; będą to między innymi kobiety dotychczas nie pracujące i młode dziewczęta. I tu otwiera się przed Ligą Kobiet i Radami Kobiet ogromne pole do rozwinięcia działalności. Praca Ligi Kobiet

*) Lenin, Dzieła, wyd. ros. t. XXV, str. 40. Przemówienie „Do kobiet robotnic” w 1920 r.

i związków zawodowych to szkoła społecznego wychowania, której programem jest wyrobienie aktywnej postawy szerokich mas kobiecych i przygotowanie ich do świadomego udziału w przebudowie gospodarczej i społecznej Polski.

Wiążą się z tym sprawy dokształcania zawodowego kobiet i awansu społecznego. Kobiety włączone już do produkcji i te, które przyjdą, muszą stanowić kadry pracowników wykwalifikowanych. Tylko wtedy przed kobietą — fachowcem wyrosną możliwości awansu na majstra, technika czy kierownika placówki.

Na wielu odcinkach istnieje jeszcze dziś nieufność do możliwości samodzielnej pracy kobiet, o czym mówią istniejące dysproporcje w wysuwaniu kobiet i mężczyzn na stanowiska kierownicze w pracy zawodowej i w pracy społecznej. Tymczasem kobieta aktywna i przygotowana fachowo ma szeroko otwartą drogę do awansu. Aby umożliwić kobiecie jej pracę zawodową i polityczną, trzeba odciążyć ją od gospodarstwa domowego, gdyż „Kobieta w dalszym ciągu zostaje niewolnicą domową, mimo wszystkie wyzwajające ją ustawy, albowiem dławi ją, dusi, otępia, przygniata drobne gospodarstwo domowe”.^{*} I dlatego jak najszybciej musi być rozwiązana sprawa zmechanizowania pracy domowej, wybudowania sieci pralni mechanicznych, punktów naprawy odzieży, gospód masowego wyżywienia.

Plan 6-letni przewiduje szeroką rozbudowę urządzeń socjalnych mających na celu rozwiązanie bolączek życia codziennego kobiet pracujących. Powstaje sieć żłobków, przedszkoli, świetlic dziecięcych, poradni dla matek, zakładów położniczych w mieście i na wsi, sieć urządzeń, która w znacznym stopniu zaspokoi potrzeby w dziedzinie ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem. Stworzenie takich warunków pozwoli kobiecie na wykorzystanie zasobów jej energii i zdolności, które były niedoceniane i hamowane w ciągu długich stuleci.

Wielkie są już osiągnięcia kobiet w walce o pokojowe budownictwo naszego narodu. Wśród półtora-milionowej armii kobiet, zatrudnionych w przemyśle, widzimy kobiety przodownice i racjonalizatorki w produkcji, widzimy kobiety, którym ustrój socjalistyczny otworzył drogę do zawodów niedostępnych dlań w ustroju kapitalistycznym, widzimy kobiety-maszynistów parowozowych w kolejnictwie, tokarzy i spawaczy, formierzy i odlewników w hutnictwie, brygadzystów i majstrów na budowach.

Otwarta została im droga do hal elektrowni, gdzie niejednokrotnie kobiety pełnią odpowiedzialną i samodzielną pracę przy obsłudze turbin w ruchu rozdzielczym, gdzie ich dokładność w pracy nie spowoduje najmniejszego błędu, który mógłby wywołać przerwę w dopływie energii do fabryk i osiedli.

Otwarta została droga do obejmowania stanowisk w handlu, komunikacji, aparacie państwowym i we wszystkich rodzajach zawodów.

Otwarta została szeroko droga do pracy na polu nauki, kultury i oświaty.

Ten sam ustrój socjalistyczny, który przyniósł kobiecie prawo zajmowania wszelkich stanowisk w życiu gospodarczym, społecznym i państwowym, nakreślił również przebudowę gospodarki rolnej z indywidualnej na kolektywną, uspołecznioną. W miarę postępu mechanizacji prac rolnych, wprowadzenia planowej hodowli, stosowania najnowszych zdobyczy agrokultury Związku Radzieckiego — wiele par rąk kobiecych odejdzie do przemysłu kluczowego i uspołecznionego przemysłu drobnego.

Wśród kobiet wiejskich widzimy coraz więcej elementu aktywnego, któremu nie obca jest książka, gazeta, radio, praca w spółdzielni produkcyjnej w ośrodkach maszynowych czy kołach Gospodyń Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu, kobieta — pełnoprawny współodpowiedzialny budowniczy nowej Polski — pracuje na wszystkich odcinkach. Praca tysięcy przodownic, tysięcy aktywistek w partii, w radach kobiecych, w organizacjach masowych mówi o czynnej postawie polskich kobiet. Chociaż czasami trudno jest pogodzić kobiecie pracę zawodową z obowiązkami matki i gospodyni — świadomość udziału w budowie nowej, socjalistycznej Polski, w walce o utrzymanie pokoju, mobilizują kobietę do jak najlepszego wykonania jej obowiązków.

Jaka powinna być postawa kobiet, jej siła i solidarność międzynarodowa w walce o pokój? Kobiety polskie mają obowiązek solidaryzować się z międzynarodowym ruchem kobiecym, który dąży do zdobycia równych praw dla kobiety i zapewnienia trwałego pokoju na świecie.

Międzynarodowy demokratyczny ruch kobiet staje się coraz potężniejszą siłą w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Imperialiści, którzy dokonują zbrodni na narodzie koreańskim, imperialiści, którzy prowadzą przygotowania do nowej wojny, zagrożają najżywością interesom kobiet pracujących.

Demokracja burżuazyjna pozbawia kobiety elementarnych praw obywatelskich i praw człowieka, niesprawiedliwie wynagradza za pracę, prześladowa organizacje kobiece.

Sytuacja kobiet w krajach kolonialnych jest jeszcze cięższa. Walkę z zakłamaniem imperializmu, walkę o lepsze jutro kobiety pracującej podjęła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet (SDFK) to wielka międzynarodowa siła zorganizowana w wyniku Pierwszego Światowego Kongresu Kobiet, który odbył się w Paryżu w listopadzie 1945 r. i już wówczas reprezentował 181 demokratycznych organizacji kobiecych z 81 mln. członkiń. Emblem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — biały gołąb na błękitnym tle — stał się już obecnie światowym symbolem pokoju, przyjaźni i pokojowej współpracy narodów.

^{*}) Lenin, Dzieła, wyd. ros. t. XXIV, str. 343, wyd. 1935 r.

Kongresy, konferencje i sesje SDFK: w Budapeszcie (1948), Kalkucie (1948), Pekinie (1949) i w Berlinie, oprócz haseł wyzwoleniczych dla narodów kolonialnych, haseł równowartości obywatelskiej dla ich kobiet — rzuciły między innymi hasło podjęcia walki o szczęście i jasną przyszłość dziecka.

I chociaż kobiety świata całego różnią niekiedy przekonania polityczne, religia, barwy skóry — łączy je jednak wspólny cel walki o sprawiedliwy pokój, życie i szczęście dziecka.

„My — kobiety matki — odpowiedzialne jesteśmy za życie wszystkich dzieci, dzieci czarnych i bia-

łych, dzieci Korei i Vietnamu, dzieci Paryża, Moskwy, Pekinu i Londynu, My matki ze wszystkich krajów jesteśmy zjednoczone w pragnieniu ochrony naszych dzieci.*)

Wykażmy, że szeregi kobiece są zwarte i mogą stać się zaporą dla tych, którzy pragną wywołać nową wojnę, bo „Nasza Sprawa jest słuszna — my zwyciężymy“ — oto postawa, którą zajmują kobiety pracujące Polski Ludowej.

*) N. Parfionowa, Wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich.

J. W.

Kobieta w drobnej wytwórczości

O ważności aktywizacji zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej nie trzeba chyba wiele pisać. Świadczą o tym aż nazbyt dobitnie założenia Planu 6-letniego. Ustawa o Planie 6-letnim stanowi: „...Należy zapewnić zwiększenie udziału kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej do 33,5%. W tym celu w okresie Planu należy przyjąć do pracy 1.230 tysięcy kobiet.“

Zagadnienie to ma również ważny aspekt polityczny. Lenin powiedział: „...bez wciągnięcia kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym, w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji“ („Zadania proletariatu w naszej rewolucji“).

Tak więc dla państwa budującego socjalizm produktywizacja kobiet jest zagadnieniem pierwszoplanowym. Znalazło to wyraz w nowym ustawodawstwie, które stworzyło realne warunki dla urzeczywistnienia tego postulatu. Jednym z najważniejszych aktów jest niedawno wydana ustawa o zmianie przepisów w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy (Dziennik Ustaw RP Nr 12 z roku 1951, poz. 96) znacznie rozszerza zakres prac dozwolonych kobietom.

Motywy, którymi kieruje się Państwo Ludowe, rozszerzając zakres robót dozwolonych kobietom, doskonale naświetla uchwała Wszechzwiązkowej Konferencji dla zbadania pracy kobiet w przemyśle, odbytej w styczniu 1933 r. w Moskwie: „Socjalistyczna odbudowa i racjonalizacja naszego przemysłu dają możliwość — bez szwanku dla funkcji macierzyństwa — rozszerzyć zastosowanie pracy kobiet w produkcji, a w tej liczbie także w ciężkim przemyśle... W ten sposób z jednej strony — rozwiązuje się zagadnienie polityczne wciągnięcia kobiety do działalności społeczno-produkcyjnej..., a z drugiej — ułatwia się rozwiązanie zagadnień gospodarczych w dziedzinie pracy, w szczególności zaś zagadnienie wzmocnienia kadr w zakładach pracy i podniesienia poziomu dobrobytu rodziny robotniczej“.

Jak przedstawia się u nas zatrudnienie kobiet w chwili obecnej?

Od chwili wyzwolenia stale wzrasta stan zatrudnienia kobiet w tych zawodach, w których już poprzednio pracowały. Jednocześnie kobiety w coraz większej liczbie wchodzi do różnych zawodów wykonywanych przedtem wyłącznie przez mężczyzn lub tylko w niewielkim procencie przez kobiety.

Kobiety zatrudnione w sektorze uspołecznionym coraz liczniej występują w szeregach przodowników pracy, biorą udział we współzawodnictwie pracy, zajmują stanowiska kierownicze.

Nasze nowe, demokratyczne ustawodawstwo daje możliwość kobietom wzięcia masowego udziału w pracy produkcyjnej, a więc całkowitego wyzwolenia i faktycznego, a nie tylko formalnego równouprawnienia. W dążeniu do dalszego wzrostu udziału kobiecych sił roboczych w produkcji, Plan 6-letni przewiduje rozbudowę i ulepszenie działania już istniejących urządzeń socjalnych i akcji socjalnej oraz innych warunków umożliwiających aktywizację tak poważnego potencjału siły roboczej, jaki stanowią kobiety dotychczas nie zatrudnione. A potencjał ten jest tak duży, że z łatwością zaspokoić może potrzeby wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, w tej mierze również drobnej wytwórczości.

Ręk do pracy natomiast stale brak. Dawno już przecież i bezpowrotnie minęły czasy bezrobocia i wyzysku. Rozwijająca się stale nasza gospodarka stwarza nieograniczone wprost możliwości zatrudnienia oraz stałego podnoszenia stopy życiowej.

Trzeba jeszcze przełamać tradycyjne nieraz uprzedzenia niektórych kobiet do brania przez nie licznego udziału w życiu gospodarczym.

Liczne przykłady, które obserwujemy na każdym kroku i o których stale czytamy w prasie: osiągnięcia doskonałych wyników przez kobiety pracujące w tak do niedawna niedostępnych dla nich zawodach, jak: budownictwo, hutnictwo, górnictwo, obsługa maszyn rolniczych, nie mówiąc już o typowo kobiecych zawodach (sprzedawczynie, kelnerki, fryzjerki, konduktorki, woźne, robotnice przemysłu odzieżowego, włókienniczego itp.) świadczą o tym, że kobiety coraz bardziej przełamują te uprzedze-

nia i że coraz lepiej rozumieją społeczne wyzwolenie i możliwości awansu, które przyniósł im socjalizm.

Przed drobną wytwórczością, jako ważną dziedziną gospodarki narodowej, stoi zadanie wprowadzenia odpowiedniej ilości kobiet do produkcji.

Zachodzi pytanie, czy i o ile sytuacja drobnej wytwórczości jest w tej dziedzinie odmienna od innych gałęzi gospodarki narodowej. Otóż sytuacja ta jest dla drobnej wytwórczości raczej bardzo korzystna. Właśnie w drobnej wytwórczości może być właściwie wykorzystany wrodzony kobietom zmysł praktyczny oraz wnikliwa znajomość potrzeb rynku artykułów masowego spożycia. Kobiety, zwłaszcza w zakładach spółdzielczych, mają duże możliwości podniesienia poziomu i doboru właściwego asortymentu produkcji artykułów masowego spożycia, wpływając na dostosowanie produkcji do wymagań i potrzeb konsumenta.

Sama specyfika drobnej wytwórczości korzystna jest również bardzo dla masowego zatrudnienia kobiet.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że drobna wytwórczość powinna mieć ambicję zatrudnienia relatywnie większej ilości kobiet niż inne gałęzie gospodarki.

Zagadnienie to znalazło ostatnio żywy oddźwięk w samorządzie spółdzielczości rzemieślniczej. Na Krajowej Radzie aktywu tej spółdzielczości w czerwcu 1951 r. wysunięto m. in. cały szereg tez w sprawie zatrudnienia i aktywizacji kobiet (referat F. Zaksowej). Trafiającymi do przekonania były np. postulaty szerokiego włączenia kobiet do szkolenia przywarsztatowego, zwłaszcza w zakresie zanikających rzemiosł, zwiększenia udziału kobiet we władzach spółdzielni na bazie podniesienia ich wiadomości społeczno-politycznych i poziomu fachowego, wciągnięcia w szeregi spółdzielcze jak największej ilości kobiet zatrudnionych w rzemiośle.

Czy jednak zainteresowanie takie było w drobnej wytwórczości powszechne?

Niech nas o tym przekona kilka cyfr.

Pod koniec roku 1951 udział kobiet w zatrudnieniu sektora socjalistycznego drobnej wytwórczości (Zarządy Przemysłu WZPT oraz spółdzielczość) wyniósł bez budownictwa i usług nieprzemysłowych 37,3%. Jest to duże osiągnięcie, w każdym razie w porównaniu z rokiem 1950. Np. na odcinku przemysłu państwowego drobnej wytwórczości nastąpił na przestrzeni niecałego roku (od marca do października 1951 r.) wzrost odsetka zatrudnionych kobiet z 23,2% do 29,3%. Drobna wytwórczość nie ustępuje obecnie pod względem zatrudnienia kobiet całemu sektorowi uspołecznionemu gospodarki narodowej.

Czy można jednak uważać, że zadanie na tym odcinku zostało w pełni wykonane? Nie.

Po pierwsze dlatego, że sektor nieuspołeczniony drobnej wytwórczości (rzemiosło indywidualne, przemysł prywatny) zatrudnia wciąż jeszcze znikomy odsetek kobiet, który w roku 1951 wynosił tylko około 16%.

Po drugie dlatego, że drobna wytwórczość jest dla zatrudnienia kobiet dziedziną specjalnie odpowiedzialną i wyprzedzać powinna w tym względzie znacznie inne gałęzie gospodarki. Wydaje się mianowicie, że dążyć należy do tego, by kobiety stanowiły połowę w ogólnym przekroju zatrudnienia w drobnej wytwórczości. A do tego jeszcze bardzo daleko.

Nie można również zadowolić się obecnym stanem rzeczy dlatego, że pozornie wysoki poziom zatrudnienia kobiet uwarunkowany jest w tej chwili jeszcze masowym zatrudnieniem kobiet w niektórych tylko uprzywilejowanych branżach, podczas gdy inne branże wykazują prawie że pełny ich brak. Branże „uprzywilejowane“ to przemysły: włókienniczy, odzieżowy, papierniczy, chemiczny oraz różny.

Branże „upośledzone“ — to przede wszystkim przemysły grupy metalowej i elektrotechnicznej, przemysł drzewny, skórzaný oraz budownictwo a nawet usługi.

Niech przykładem posłużą kilka cyfr z pionu spółdzielczego drobnej wytwórczości. Podczas gdy np. udział kobiet w zatrudnieniu wynosi tutaj: w przemyśle włókienniczym 61,8%, w odzieżowym 75,0% i papierniczym 73,8%, to odsetek ten w przemyśle budowy maszyn wynosi tylko 6,4%, w przemyśle elektrotechnicznym oraz precyzyjnym i optycznym około 20%, w przemyśle drzewnym 12%, a w przemyśle skórzanym 21,1%. Dla całej spółdzielczości zaś odsetek ten wynosi 45,4% i na pierwszy rzut oka wnioskować by można, że stan ten jest co najmniej zadowalający.

A czy zawody, w których brak kobiet, są w czymkolwiek gorsze?

Czy np. przemysły precyzyjny i optyczny oraz elektrotechniczny nie są wprost wymarzone dla kobiet? A czy kobieta przy tokarni gorzej daje sobie radę od mężczyzny?

Zupełnie niezrozumiały jest też mały odsetek kobiet w przemysłach drzewnym i skórzanym.

Trzeba więc na tym odcinku jeszcze wiele zrobić, trzeba ułatwić kobietom dostęp do tych właśnie zawodów.

Pamiętać trzeba również, że przemysły, w których zatrudnienie kobiet jest niskie, są w swej większości szczególnie ważne w okresie realizacji Planu 6-letniego, należąc do grupy wytwarzającej dobra produkcyjne i inwestycyjne.

Przykładem niech posłużą kobiety w Związku Radzieckim.

Kobieta radziecka pracuje we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i przełamała już dawno tradycyjne uprzedzenia do „nowych“ zawodów. Tak np. w przemyśle budowy maszyn i obróbki metali zatrudnionych było w 1929 r. — 10,3%, a w r. 1938 — 31,1% kobiet (w stosunku do ogółu zatrudnionych w tym przemyśle).

Produktywizacja kobiet w ZSRR nie ogranicza się bynajmniej do pracy niewykwalifikowanej, przeciwnie — tempo wzrostu liczby wykwalifikowanych kobiet jest niebywale wysokie. Kobiety coraz czę-

ściej przechodzą z prac pomocniczych do zajęć wymagających umiejętności technicznych i wykształcenia ogólnego. W ciągu 5 lat (1936—1940) blisko 3 miliony kobiet zostało przeszkolonych zawodowo, bez odrywania od pracy w przemyśle.

Tempo przygotowania wykwalifikowanych kadr kobiecych znacznie jeszcze wzrosło w okresie wojny np. kobiet tokarzy było w r. 1941 — 16%, a w 1942 r. — 33%, spawaczek w r. 1941 — 17%, a w r. 1942 — 31%, ślusarek w r. 1941 — 4%, a w r. 1942 — 12% (w stosunku do ogółu zatrudnionych w tych zawodach).

Udział kobiet radzieckich wśród wysoko kwalifikowanych specjalistów stale się zwiększa. Kobiety specjalistki z ukończonymi studiami wyższymi stanowią przeszło 40% ogólnej liczby specjalistów. W przedsiębiorstwach pracuje ponad ćwierć miliona kobiet inżynierów i techników.

Przytoczone cyfry i fakty świadczą dobitnie, że w Związku Radzieckim przywiązuje się dużą wagę do właściwego i szerszego zatrudnienia kobiet.

Nie tylko zresztą w Związku Radzieckim, ale i we wszystkich krajach demokracji ludowej problem ten został należycie postawiony. W Czechosłowacji np. w przeciągu 1950 r. liczba kobiet w przemyśle zwiększyła się przeszło dwukrotnie.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej przyjęto zasadę, że nowe kadry pracowników przemysłowych będą się składać w 50% z kobiet. Warto przy tym zaznaczyć, że w roku 1950 zatrudnionych było w NRD w budownictwie 38% kobiet, a w przemyśle skórzanym 45%.

Mamy więc u naszych sąsiadów przykłady zupełnie konkretnych osiągnięć w tej dziedzinie.

Gdzie tkwiła u nas przyczyna niedociągnięć na odcinku zatrudnienia kobiet w „upośledzonych“ branżach drobnej wytwórczości?

Wydaje się, że przede wszystkim w powszechnym braku zainteresowania dla tego ważnego problemu. Nie było o tym mowy na naradach wytwórczych w zakładach pracy. Propaganda w tym kierunku nie była prowadzona. Niewiele też dopomagały władze administracyjne. Nie umiano jeszcze przedstawić i wytłumaczyć kobietom korzyści, które stanowi dla nich zatrudnienie w zawodach, w których ilość ich jest dotąd niedostateczna.

Za mało też wysuwano przodujące kobiety na stanowiska kierownicze.

A przecież sprawą tą należy poważnie się zająć. Ręk do pracy jest brak, rezerwa robocza kobiet jest olbrzymia.

Do akcji umasowienia zatrudnienia kobiet w drobnej wytwórczości, zwłaszcza w zawodach dotąd mało przez nie obsadzanych, wciągnąć należy czynnik społeczny, przede wszystkim Ligę Kobiet i ZMP.

Rozwinąć trzeba szeroką propagandę i akcję uświadamiającą.

Oczywiście, że sama propaganda nie wystarczy.

Droga do zwiększenia zatrudnienia kobiet przebiegać może, gdy chodzi o młodzież w wieku od 15 do 18 lat (w niektórych wypadkach od lat 14—18),

poprzez ustalenie określonego odsetka uczniów płci żeńskiej w szkołach zawodowych. Jest to jednak problem o skali ogólnej, którego rozwiązanie powinno być przeprowadzone w sposób generalny zarówno dla przemysłu kluczowego i drobnej wytwórczości. Z chwilą ukończenia przez określony odsetek kobiet szkół zawodowych, zasilenie kadr zakładów pracy wykwalifikowanymi kadrami roboczymi przebiegałoby w przyszłości niejako automatycznie.

Jeżeli jednak chodzi o kobiety w wieku ponad 18 lat oraz te młodociane, które nie kształcą się w szkołach zawodowych, to planowe zatrudnienie ich w sektorze socjalistycznym można by przeprowadzić w drodze wydania przez poszczególne pionierów drobnej wytwórczości zarządzeń, określających odsetek kobiet w każdej gałęzi produkcji i usług w stosunku do ogółu nowoprzyjmowanych do pracy. Oczywiście, że zarządzenia te musiałyby uwzględnić moment lokalizacyjny, musiałyby one być również dość elastyczne. Wykonanie tych zarządzeń powinno być jednak w zakładach pracy należycie kontrolowane.

Zarządzenia takie nie są zresztą nowością. Wydało je już w r. 1949 Ministerstwo Budownictwa z pomyślnymi rezultatami. Podobną politykę stosuje się na Węgrzech i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Sprawa oczywiście od razu i generalnie załatwić się nie da, i napotkać może na pewno trudności z powodu dysproporcji, występujących niekiedy pomiędzy lokalizacją zakładów drobnej wytwórczości a skupiskami rezerwy roboczej kobiet.

Zagadnienie zatrudnienia kobiet w drobnej wytwórczości to przede wszystkim zagadnienie szkolenia zawodowego, gdyż jedynie znikoma część rezerwy roboczej kobiet posiada odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Dominującą formą szkolenia kobiet dla potrzeb drobnej wytwórczości może być przyuczenie do zawodu sposobem przywarsztatowym. W tym przypadku kobiety zatrudnione w zakładzie pracy jako pracownice niewykwalifikowane są wdrażane do pracy zawodowej w drodze praktycznego przyuczenia. Przyuczenie przywarsztatowe umożliwia z jednej strony masowe szkolenie kobiet, a z drugiej strony jest formą najbardziej ekonomiczną i najbardziej dogodną dla szkolonego.

Szkolony zapoznaje się z procesem produkcyjnym w warunkach normalnej pracy warsztatowej, unika się przy tym przerwy pomiędzy ukończeniem przez szkolonego kursu a uzyskaniem przez niego zatrudnienia. Wdrożenie do pracy może być ograniczone do wyszkolenia w kilku czynnościach zawodowych (zawód cząstkowy). Brakowi podstaw teoretycznych zapobiec można przez wykłady po godzinach pracy. Po ukończeniu nauki uczeń uzyskuje wiadomości na poziomie pracownika przyuczonego. Dalsze kwalifikacje i możliwość awansu może uzyskać przeszkolona kobieta w drodze doskonalenia zawodowego sposobem przywarsztatowym ewent. na specjalnych kursach.

Szkolenie przywarsztatowe stosować można zarówno w stosunku do kobiet mających znaleźć zatrudnienie w produkcji jak i w rzemiosłach usługowych.

Dalszą z form szkolenia zawodowego kobiet jest szkolenie na kursach w oderwaniu od miejsca pracy. Forma ta korzystna jest, jeśli chodzi o bardziej skomplikowane zawody rzemieślnicze. Pamiętać jednak trzeba, że absolwentki tego rodzaju kursów nie mogą jeszcze, jak to wykazało doświadczenie, wykonywać samodzielnie zawodu i uzyskują konieczną wprawę dopiero po odbyciu pewnej praktyki.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na tę, niewielką wprawdzie, część rezerwy roboczej kobiet, która posiada pełne nieraz wyszkolenie zawodowe. Są to kobiety, które uzyskawszy kwalifikacje zawodowe

poprzez szkoły czy kursy nie włączyły się do pracy produkcyjnej, ograniczając się do pracy w gospodarstwie domowym.

Państwo Ludowe stworzyło obecnie realne warunki, umożliwiające kobietom tym włączenie się do pracy zawodowej.

Ta część rezerwy roboczej kobiet, jako wykwalifikowana, nadaje się w pierwszym rzędzie do aktywizacji. Przeszkolenie jest tu zbędne, mowa być może jedynie o doskonaleniu.

Podkreślić trzeba dobitnie, że właściwie postawione szkolenie zawodowe jest nieodzownym i najważniejszym warunkiem aktywizacji zatrudnienia kobiet. Odnosi się to zarówno do drobnej wytwórczości jak i do innych gałęzi gospodarki narodowej.

NATALIA PESOWA

Aktywizacja kobiet w spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej

Plan 6-letni postawił spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej poważne zadania zarówno gospodarcze, jak i społeczno-wychowawcze. Wyniki pierwszych dwóch lat sześciolatki świadczą, że spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza, pomimo trudności, zadania swe realizuje, przekraczając z roku na rok plany produkcji.

W roku 1952 spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza wyprodukowała masę towarową większą o 49% w stosunku do planu w r. 1951 i o 26% w stosunku do zrealizowanej. Lista artykułów nowowprowadzonych do produkcji zostanie uzupełniona o kilka tysięcy pozycji w zakresie konsumpcji, zwłaszcza w zakresie gospodarstwa domowego. Wzrosła również produkcja artykułów tzw. pracochłonnych o wysokim kunście i jakości wykonania oraz wyrobów luksusowych.

Realizacja tych zadań wymaga włączenia do produkcji nowych kadr, wykorzystania istniejących w rzemiośle rezerw fachowych, produktywizacji dotychczas nie zatrudnionych oraz podniesienia kwalifikacji pracowników już zatrudnionych. W rozwiązaniu tego problemu na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie produktywizacji i aktywizacji kobiet, które stanowią źródło rezerw i znaczny potencjał energii ludzkiej.

Rząd Polski Ludowej, doceniając rolę i znaczenie kobiet, zagwarantował im pomoc, zapewniając równouprawnienie kobiet z mężczyznami w każdej dziedzinie życia. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z dnia 6.III. 1950 r., definiując rolę kobiety w realizacji Planu 6-letniego, zawiera wytyczne, których celem jest zapewnienie kobiecie warunków pracy, podniesienie kwalifikacji zawodowych, wysuwanie na kierownicze stanowiska. W zakresie realizacji tych wytycznych spółdzielczość pracy ma już za sobą pewne osiągnięcia. Wkład spółdzielczości pracy w zorganizowaną w okresie powojennym na przestrzeni lat 1947—1950, akcję produktywizacji kobiet tzw. akcja za-

trudnienia (AZ) — ma charakter przełomowy i zasadniczy. Akcja zatrudnienia zakrojona początkowo na niewielką skalę i występująca w pierwszym okresie w branży odzieżowo-włókienniczej, jako stosunkowo najłatwiejszej do opanowania dla kobiety, objęła następnie i inne zawody (branża skórzana, metalowa i drzewna). Miała ona zasadnicze znaczenie w okręgach gospodarczo zafakowanych, gdzie wskutek braku większych ośrodków przemysłowych, nie było możliwości produktywizacji kobiet w przemyśle państwowym. Akcja AZ wywarła również poważny wpływ na kształtowanie się w późniejszym okresie wzrostu zatrudnienia kobiet w poszczególnych gałęziach przemysłu. Na ogólną ilość zatrudnionych w b. organizacjach ZSP i CRz. liczba kobiet według danych na dzień 31.X 1951 r. stanowiła 45,4%. Zamieszczona tabela ilustruje procentowy stan zatrudnienia kobiet w poszczególnych branżach:

Branże	w b. ZSP	w b. CRz.
Wydobywanie surowca	6,9	—
materiały budowlane	19,0	32,0
branża szklana	64,4	32,0
budowa maszyn	6,4	3,8
środki transportowe	7,1	—
metal. lekki	19,9	14,0
prec. optyczna	17,6	8,5
elektrotechniczna	17,2	11,0
chemiczna	49,3	17,5
gumowa	44,3	—
papiernicza	73,8	64,3
porcel. fajans.	55,2	—
poligraficzna	41,0	—
włókiennicza	61,8	57,8
skórzana	21,1	7,6
drzewna	12,0	7,8
odzieżowa	75,0	34,1
różna	93,5	39,6
połowy i przetwórstwo	14,1	—

Szczególnie duże nasilenie zatrudnienia kobiet stwierdzamy przy produkcji ozdób choinkowych. W przemyśle tym pracują prawie wyłącznie kobiety, stanowiąc 99%.

Rozważając problemy aktywizacji kobiet należy wyodrębnić tę sprawę w rzemiośle, jako specyficzne zagadnienie. Do niedawna kobieta znająca zawód rzemieślniczy niechętnie pracowała w zakładzie produkcyjnym. Wiele z tych kobiet chciało wykorzystać swój czas i siły w pracy produkcyjnej i bezpośrednio uczestniczyć w wielkim wysiłku klasy robotniczej o pełne i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego oraz osiągnąć w ten sposób wyższy poziom życiowy. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG nr 186 przyszło kobiecie z pomocą, dając jej szerokie możliwości zatrudnienia bez odrywania się od zajęć domowych przez zorganizowanie specjalnych zakładów pracy domowej, względnie działów pracy domowej. Zarządzenie to rozwiązało, zwłaszcza w rzemiośle, problem zatrudnienia kobiet. W chwili obecnej kobiety — rzemieślniczki pracują niemal we wszystkich branżach i przemysłach. Praktyka wykazała, że kobiety na równorzędnych z mężczyznami odcinkach pracy mają nie gorsze osiągnięcia. Ich zamilowanie do porządku i systematyczności, ich precyzja wy-

konastwa, duża wydajność pracy — ma poważny wpływ na wykonanie planów. Ofiarne pracowniczki, kobiety zatrudnione w spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej nie zawiodły zaufania. Duża ilość odznaczonych Odznaką „Przodownika Pracy” oraz zwiększający się udział we współzawodnictwie mówi o postępującej aktywizacji kobiet. Z zagadnieniem tym łączy się ściśle sprawa kształcenia zawodowego. W roku ubiegłym na ogólną ilość przeszkolonych osób w pionie b. ZSP 42% stanowiły kobiety; w pionie b. CRZ. — 15%.

Na zakończenie stwierdzić należy, że na odcinku aktywizacji i produktywizacji kobiet spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza osiągnęła dość poważne rezultaty, jednak nie takie, jakich należało oczekiwać. Przede wszystkim nie docenia się jeszcze roli i znaczenia kobiety, jaką powinna ona odegrać w tej dziedzinie gospodarki społecznej. Za mało jeszcze kobiet pracuje w produkcji. Mały jeszcze procent kobiet znajduje się we władzach spółdzielczych. Dlatego musimy w tym roku położyć duży nacisk na aktywizację kobiet w samorządzie spółdzielczym. Należy sądzić, że aktywizacja i produktywizacja kobiet w spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej wpłynie na przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych.

Piony drobnej wytwórczości

STANISŁAW MROZIŃSKI

Kobieta w przemyśle muzycznym

Gospodarka socjalistyczna umożliwiła kobiecie dostęp do wszystkich stanowisk produkcyjnych w młodym przemyśle muzycznym, stanowisk wymagających wysokich kwalifikacji.

Trzeba bowiem podkreślić, że asortyment produkcji, technika wytwarzania, wymogi artystyczne i inne okoliczności stanowiące w sumie odrębną specyfikę tego przemysłu wymagają od pracownika budującego instrumenty muzyczne lub produkującego sprzęt do odtwarzania muzyki mechanicznej wielu uzdolnień wkraczających często w sferę talentu, a ponadto gruntownego przeszkolenia fachowego i długich lat praktyki zawodowej. W tej dziedzinie gospodarki drobnej wytwórczości kobiety szczególnie wyróżniają się wysokimi kwalifikacjami.

Oczywiście nie wszystkie rodzaje pracy winny być wykonywane w tym przemyśle przez kobiety, a to ze względu na warunki fizyczne lub szkodliwość pewnych prac dla zdrowia. Lecz tam, gdzie te przeszkody nie występują, kobieta stała się równorzędnym partnerem mężczyzny, często nawet przewyższającym go w dążeniu do osiągnięcia pełnych kwalifikacji i najwyższej wydajności w pracy.

W dziale prac precyzyjnych, zmusnych i wymagających staranności wykonania, jakim jest produkcja lub rekonstrukcja mechanizmów do pianin i fortepianów, kobieta stała się podstawowym pracownikiem wytwórczym. W Legnickiej Fabryce Pianin i Forte-pianów rekonstrukcję tych mechanizmów wykonują wyłącznie kobiety. Mistrzem grupy jest Maria Rybakiewicz, którą wysunięto drogą awansu społecznego na to poważne stanowisko. Ob. Rybakiewicz pełni swe obowiązki ku całkowitemu zadowoleniu kierownictwa fabryki. Sekundują jej dzielnie w pracy koleżanki przodownice pracy: Anna Kopcińska, Zofia Furman i Jadwiga Płoszka.

W Dolnośląskiej Fabryce Mechanizmów Forte-pianowych i Instrumentów Muzycznych budowa nowych mechanizmów

oparta jest na pracy kobiet, głównie zaś przy montażu poszczególnych elementów i zespołów.

Od dawna pracują już kobiety przy polerowaniu instrumentów muzycznych. W tym zawodzie wyróżnia się szczególnie ob. Ludmiła Leja — wielokrotna przodownica pracy. A trzeba nadmienić, że polerowanie lutniczych instrumentów muzycznych to nie tylko czynność, mająca na celu nadanie im pięknego i estetycznego wyglądu. Ta czynność ma poważny wpływ na wartość artystyczną instrumentu i wymaga wiedzy fachowej oraz często specjalnych uzdolnień lutniczych. Z innych pracowników przemysłu muzycznego należy wymienić Annę Hałaj, która pełni odpowiedzialne i trudne funkcje korektorki instrumentów klawiszowych, wyróżniając się wśród innych zatrudnionych w tym zawodzie. Ta specjalność jest szczególnie poszukiwana przy budowie i rekonstrukcji pianin i fortepianów. Józefa Lewandowska jest szlifiere-lakierów natryskowych w Kaliskiej Fabryce Pianin i Forte-pianów i w III kwartale 1951 r. zajęła premiowane miejsce we współzawodnictwie zespołowym.

W Warszawskich Zakładach Fonograficznych, produkujących płyty gramofonowe, 70% załogi stanowią kobiety. Pracują one w praserni płyt, w szlifierni, kontroli technicznej, transporcie wewnętrznym i drukarni. W praserni do lipca 1951 r. zatrudnieni byli przy pracy tłoczenia płyt tylko mężczyźni i uważano tę pracę za nieodpowiednią dla kobiet. Pogląd ten został całkowicie obalony. Zatrudnienie kobiet, od sierpnia 1951 r. jako praserów płyt nie tylko nie zahamowało produkcji, lecz nawet wpłynęło na wzrost wydajności. Praserzy: Celina Dąbrowska — członek ZMP, Stefania Zakrzewska, aktywistka Ligi Kobiet, Halina Laskowska, Maria Słupek — to przodownice pracy, osiągające ponad 100% normy. Szczególnie przydatne w tym przedsiębiorstwie są kobiety w dziale kontroli technicznej, z uwagi na dużą dokładność i staranność w brakowaniu produkcji. Brakarki

Maria Owczarek i Danuta Wolf — członek ZMP — to wielokrotne przodownice pracy.

W wyrobie drobniejszych instrumentów, jak: harmonijki ustne, igły gramofonowe i struny do instrumentów muzycznych — udział pracy kobiet również jest znaczny. Przy wytwarzaniu części i poszczególnych elementów harmonijek ustnych prawie wyłącznie zatrudnione są kobiety, pracując

na różnego rodzaju maszynach. Pracę ich cechuje staranność i dokładność oraz duża wydajność.

Kobieta jako równorzędny partner mężczyzny znalazła w przemyśle muzycznym pełne warunki rozwoju swych umiejętności, a dzięki swej pracy odgrywa coraz większą rolę i znaczenie na odcinku upowszechnienia kultury muzycznej w Polsce Ludowej.

Praca daje osiągnięcia

Zmiana ustroju naszego państwa spowodowała głębokie przemiany w naszej gospodarce narodowej. Narzędzia i środki produkcji stały się własnością społeczną.

Ustrój socjalistyczny pozwala robotnikowi pracować dla siebie, dla swej klasy, dla swego społeczeństwa.

Sila robocza przestała być towarem.

Socjalistyczna dyscyplina pracy, poparta przyjaźnią i braterską pomocą towarzyszy pracy, pozwala podnieść wydajność. Oszczędność czasu pracy zużywanego na produkcję staje się obowiązującym prawem, stosowanym bez przymusu.

Planowy charakter produkcji, wzrost wydajności pracy, zdyscyplinowany stosunek do wykonywanych obowiązków, zdobywanie wiedzy fachowej i podnoszenie kwalifikacji wpływają dodatnio na jakość i ilość wykonywanej pracy.

W ustroju socjalistycznym robotnik chce wytwarzać jak najlepiej i jak najwięcej, wytwarza bowiem nie dla kapitalisty, a dla siebie i swego państwa.

Stale postępujące ulepszenia techniczne procesów produkcji ułatwiają pracę robotnikowi i pozwalają na wzrost wydajności. Robotnik stał się świadomym współtwórcą bogactw swego kraju — kobieta pracująca równoprawnym towarzyszem pracy.

Uświadomienie polityczne kobiet, umacniające stale ich postawę społeczną w stosunku do szerokich światowych zagadnień politycznych, spraw gospodarczych i społecznych w kraju, a także w stosunku do codziennych przejawów życia i pracy stwarza sprzyjające warunki na drodze do awansu społecznego kobiet na stanowiska odpowiedzialne i kierownicze.

W zakładach państwowych i spółdzielniach drobnej wytwórczości dużą część załóg produkcyjnych i usługowych oraz personelu administracyjnego stanowią kobiety, które stale i systematycznie przyuczają się do pracy w nowych zawodach i doskonalą posiadane umiejętności.

Absolwentki szkół i kursów zawodowych, obejmując pracę w zakładach i spółdzielniach, wzbogacają nabyte wiadomości teoretyczne praktyką warsztatową. Praca polityczno-wychowawcza i społeczna, prowadzona przez podstawowe organizacje partyjne, Związek Młodzieży Polskiej i organizacje masowe — rozszerza zarówno horyzont ich socjalistycznego światopoglądu, jak również pogłębia społeczny stosunek pracowników do podjętych zadań.

Planowy rozwój wielobranżowej sieci placówek produkcyjnych i usługowych drobnej wytwórczości, współpraca miasta ze wsią, rosnące potrzeby mas pracujących, rozwój techniki produkcji — stawiają kobiecie pracującej coraz to wyższe wymagania właściwego przygotowania do zawodu.

Równouprawnienie z mężczyzną, wspólna praca w jednym zawodzie, walka o równą wydajność; ambitne dążenia do jak najlepszych osiągnięć — dyktują kobiecie pracującej konieczność trwania w bojowej postawie na codziennym posterunku.

Plany produkcji, obowiązujące normy we wszystkich formach, ambitne współzawodnictwo o lepsze wyniki i walka o przedterminowe wykonanie zadań — pozwalają kobiecie pracującej zdobywać zasłużony tytuł przodownicy.

Pragnąc dać przegląd osiągnięć pracy kobiet na terenach o gęstej sieci przemysłowej w Łodzi i woj. łódzkim, redakcja podaje przykłady, które mówią o osiągnięciach kobiet pracujących na tym terenie w zakładach państwowych i spółdzielniach drobnej wytwórczości.

Przemysł terenowy woj. łódzkiego

Pierwszym przykładem — zasługującym nie tylko na uznanie, ale i naśladowanie — będą Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Terenowego, podległe WZPT Łódź — Wo-

jewództwo. Zakładom tym podlegają dwie odlewnie, które zatrudniają kobiety przy pracach formierskich i odlewniczych.

Na pozór nie jest to nic specjalnego. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że Tomaszów jest miastem typowo włókienniczym, to uruchomienie formiarni i odlewni oraz zatrudnienie kobiet przy tych pracach natrafiało początkowo na poważne trudności. Mieszkanki Tomaszowa przełamały jednakże wieloletnie przesady i pracują w odlewniach na równi z mężczyznami, a niektóre z nich mają nawet lepsze niż mężczyźni osiągnięcia.

Kobiety stanęły najpierw do formowania i wykonywania rdzeni. Początkowo było ciężko, gdyż na przeszczepie stały prymitywne warunki urządzenia odlewni oraz brak dobrych instruktorów. Zaczęto jednak szkolić pracownice i już po 6 tygodniach zaczęły one pracować samodzielnie i wykonywać ustalone normy.

Do najdzielniejszych należy zaliczyć: Janinę Rychlik, Zofię Kamińską, Janinę Kieler, Jadwigę Podwysocką, Genowefę Gajak i Helenę Witeską, które szybko opanowały technikę pracy i od razu dawały dobrą produkcję, osiągając od 130—140% normy. Ze wymienione nie otrzymały jeszcze odznaki przodownika pracy, to wina tylko słabej organizacji współzawodnictwa w zakładzie. Wszystkie jednak, mimo młodego wieku (przeciętna 25 lat) na odznakę tę zasługują i na pewno ją otrzymają.

W dziale wykonywania rdzeni i w czyszczarni, gdzie praca wymaga dużej dokładności, pracują kobiety starsze, osiągając również wyniki zasługujące na wyróżnienie.

W branży metalowej w Piotrkowskich Zakładach Metalowych wyróżnia się Stefania Rozwadowska, aktywna przewodnicząca Rady Kobiet, wyrabiająca najwięcej rdzeni do odlewów oraz Janina Wężyk — maszynistka — mąż zaufania Rady Zakładowej.

W łowickim przedsiębiorstwie metalowym przemysłu terenowego wyróżnia się Maria Dziedziela, aktywistka Ligi Kobiet, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

Helena Stępień, robotnica przy wiertarce w Fabryce Metalowej nr 24 w Radomsku może się poszczycić odznaką przodownika pracy i Brązowym Krzyżem Zasługi.

W Hucie Szkła Nieborów wysuwają się na czoło: sortowaczka Bronisława Swacińska i Julia Anyszewska oraz pakowaczka Maria Osipa.

W zakładzie produkcji szczotek w Zgierzu na wyróżnienie zasługuje młodzieżowa brygada i kierownictwo. Tytuł przodownika pracy ma nawlekarka Wanda Ziółkowska, która osiąga 150% normy; inne robotnice osiągają: Władysława Bierska — 148%, Honorata Kramiarska, która pełni równocześnie funkcję przewodniczącej Rady Kobiet — 140%, pracownica stolarni — polerowniczka Józefa Olejniczak — 145% normy.

Nie można też pominąć milczeniem osiągnięć Ireny Stolarczyk, członkini ZMP, która z nawlekarki awansowała na referenta fabrykacji.

W administracji zakładu produkuje: Teresa Pisera, która z robotnicy została kalkulatorem i Eugenia Rogalska — referent finansowy.

Należy podkreślić, że zakład systematycznie walczy o produkcję z surowca krajowego. W roku 1951 wyprodukował 20.000 szczotek do szorowania i 2.000 miotełek z polskiej słomy „Sorgo” uprawianej w PGR, której 1 kg kosztuje zł 1.20 gr, zamiast eliminowanej z produkcji słomy ryżowej, której cena wynosiła zł 9. — za 1 kg.

Produkcja z surowca krajowego nie wpływa na jakość wyrobu, a obniża jednocześnie cenę jednostkową artykułu powszechnego użycia, jakim jest szczotka, z sumy pierwot-

nej zł 23. — z surowca importowanego na zł 11. — z surowca krajowego.

Również w branży papierniczej pracuje wiele kobiet. W wytwórni torebek i pudełek w Pabianicach 85% załogi to kobiety; pracują jako klejarki, nakładaczki, zszywaczki, produkując opakowania dla przemysłu kluczowego i spółdzielczości przemysłowej. W tym zakładzie na wyróżnienie zasługuje brygada młodzieżowa ZMP z Krystyną Pacholczyk na czele, pracującą przy wyrobach tofianowych i kartonach. Krystyna Pacholczyk ma dopiero 22 lata, a już jest przewodniczącą Rady Zakładowej. Kobiety pracujące w tym zakładzie dobrze rozumieją pracę zawodową, jeśli przodujący, zdyscyplinowany, wyróżniający się sprawnością i wydajnością zespół młodzieżowy ZMP w składzie: Maria Róża, Ludmiła Kulik, Wiesława Biskupska i Wiesława Budzińska w roku 1951 osiągnął 112% wysokiej normy wyjściowej, produkując artykuły I jakości.

Za osiągnięcia indywidualne zakład przedstawił do nagród: Kazimierę Dolewkową, inspektora higieny i bezpieczeństwa pracy, drugiego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, wybitną i zdolną pracownicę Annę Cichocką, która osiąga 174% normy i Marię Małolepszą za najwyższą jakość wykonywanej produkcji. Na wyróżnienie zasługuje również Helena Smiałkowska, wzorowa sprzątaczką.

Jeśli kobiety w wytwórni torebek i pudełek tak wydajnie pracują, to niemała w tym zasługa Kazimierzy Dolewkowej, drugiego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczącej Rady Kobiet i koła TPPR, która na naradzie wytwórczej rzuciła hasło podniesienia normy z 350 na 550 torebek na osobę w produkcji dziennej. Po naradzie na 14 osób zatrudnionych przy tej pracy 11 wykonuje nową normę.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Łódź-miasto

W Łódzkich Zakładach Przemysłu Papierniczego 73% załogi stanowią kobiety. Zwawo uwijają się wśród stert tektury, półfabrykatów, wyrobów gotowych, maszyn i narzędzi. W zakres ich pracy wchodzi: sztafcowanie, wycinanie, załamywanie, bigowanie, szycie i oklejanie wyrobów kartonowych. Wysoko przekraczają swoje normy: Józefa Pietrzak — sztafcowaczka, która osiąga 160% normy, Cecylia Michalak, krajaczka — 150%, brygadziści Maria Jakubowska, Zofia Myśliwiec i Zofia Gustowska przy obciążaniu pudełek galanterijnych — 140% oraz Janina Krupińska przy szyciu pudełek 135%. Nie można pominąć milczeniem osiągnięć kontrolerki produkcji i kierowniczkę brygady oklejania — Heleny Tomalak, która wyrabia 170% normy. W dziale produkcji kopert po 175% normy osiągają: Maria Buda i Władysława Róg.

Seniorką pracy zawodowej w zakładzie jest aktywna Anna Sowińska, która pracuje ponad 50 lat.

Dobrze wykonywana praca otwiera drogę do awansu. Na drodze awansu społecznego Krystyna Oplątek, była klejarka, dziś doskonale wywiązuje się z prowadzenia kasy, spraw bankowych i ubezpieczeń rzeczowych.

Należy podkreślić, że dzięki wysiłkom całej załogi, a w tym 73% pracownic zakład wykonał roczny plan produkcji w 224%, gospodarując oszczędnie, wyrabiając dodatkową drobną produkcję z odpadków surowca, powstałych przy produkcji zasadniczej. Wartość dodatkowych wyrobów z odpadów w skali rocznej wynosiła w roku 1951 zł 18.559.

Z kolei przeanalizujemy osiągnięcia kobiet w Łódzkiej Farbiarni i Wykończalni Tkanin podległej WZPT — Łódź miasto. Praca ciężka i wymagająca umiejętności fachowych. Pracujące tu kobiety stanowią około 30% załogi. Dotychczas tak się uartało, że drukarzami tzw. druków filmowych tkanin byli tylko mężczyźni. Ale wyłom zrobiła robotnica Wanda Kudelska, która po przyuczeniu się pracuje samodzielnie jako drukarz. Za nią poszły inne.

Maria Kaprańska jest brygadierem w wykończalni, a Janina Bańkowiak mieszkarką na maszynie. Magazynierką tkanin gotowych jest Irena Paździewska, która pełni funkcję sekretarza podstawowej organizacji partyjnej jako jedyna kobieta w tej organizacji.

Aktywne kobiety farbiarni i wykończalni, nauczyszcy czytać i pisać 3 kobiety i jednego mężczyznę, zwalczyły resztki analfabetyzmu wśród załogi.

W spółdzielniach pracy

Niemały wkład w produkcję drobnej wytwórczości na terenie miasta Łodzi i województwa wnoszą kobiety zatrudnione w licznych spółdzielniach pracy i spółdzielniach rzemieślniczych. I tutaj branża włókiennicza i odzieżowa skupia największą ilość, bo 7.805 kobiet, co stanowi około 63% ogółu zatrudnionych. W 89 spółdzielniach podległych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Odzieżowych i Włókienniczych tego terenu poziom przydatności fachowej kobiet stale się podnosi. Na terenie województwa łódzkiego w roku 1951 na ogólną liczbę przeszkolonych 913 osób liczba przeszkolonych kobiet wynosiła 570, z czego ściśle w zawodzie 510, w administracji 60.

Na terenie m. Łodzi na ogólną liczbę 560 przeszkolonych, 220 — to kobiety, z czego w zawodzie pracuje 175, w administracji 45.

W terenowych i miejskich spółdzielniach i punktach usługowych branży włókienniczo-odzieżowej pracuje wiele kobiet. W Piotrkowskiej Spółdzielni Krawieckiej im. „Bohaterów Getta Warszawskiego“ załoga zrobiła duży krok naprzód w zakresie oszczędności surowca i wykonania dodatkowej produkcji zasadniczej i drobnicowej z zaoszczędzonego surowca.

Na czoło załogi wysuwa się odznaczona przodownica Czesława Dolna oraz jej towarzyszką pracy Genowefa Wójcik, która ze szwaczki awansowała na kierowniczkę punktów usługowych. Również drogą awansu społecznego poprzez szkolenie szwaczka Alicja Gołąbek objęła funkcje kierowniczkę małej spółdzielni „Młodość“ w Nowosolnie; zdołała ona uporządkować i wyrobić zaległości niechlubnie zapisanego poprzednika, kierownika tej spółdzielni.

Tow. Maria Zagrabska jako kierowniczka dzielnie prowadzi dużą spółdzielnię konfekcyjną im. Stefana Zuchowskiego w Pabianicach, wyróżniając się systematycznością i ofiarnością w pracy. W tejże spółdzielni przodownicą jest Teresa Koziół: wyrabia 135% normy.

W spółdzielni „Czyn“ w Radomsku Janina Adamczyk ukończyła kurs księgowych i jest kandydatem na samodzielne stanowisko księgowego.

W spółdzielni krawieckiej w Brzezinach tytuł przodownicy otrzymała Aniela Wodzyńska. W spółdzielni im. „8 marca“ w Konstancynie na wyróżnienie zasługuje Prakseda Łakomicka, która jako kierowniczka postawiła nową placówkę na wysokim poziomie.

W pracy administracyjnej i szkoleniowej oddziału wojewódzkiego związku branżowego spółdzielni odzieżowo-włókienniczych ob. Kosakiewicz, instruktor szkolenia zawodowego, dała duży wkład pracy w podniesienie kwalifikacji zawodowych kobiet zatrudnionych w spółdzielniach, a Krystyna Kobrek jako przewodnicząca Koła Ligi Kobiet; Leokadia Janicka na stanowisku przewodniczącego Rady Zakładowej, a zarazem kierowniczkę sekcji zatrudnienia i płacy, wreszcie Róża Borensztajn — pierwszy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, kierowniczka sekcji socjalnej — dają codzienny ofiarny wkład zarówno w pracę zawodową jak i społeczną.

W spółdzielniach włókienniczo-odzieżowych w Łodzi jest wiele kobiet, które należy wymienić za ich osiągnięcia w pracy, osiągnięcia, które są wynikiem szkolenia, współzawodnictwa i przodownictwa, otwierając im zasłużoną drogę do awansu społecznego.

W spółdzielni „Ogniwo“ 2 tkaczki pracują na 4 krosnach: Adela Kwede wyrabia 124% normy, a Irena Pawlaczek — 116,7% normy.

W spółdzielni im. „Jarosława Dąbrowskiego“ szwaczka Aniela Wielkopolan po 3 mies. kursie została kontystką, Janina Lasman świetliczanką, Eugenia Michalska z brygadziści została główną magazynierką.

W spółdzielni im. „Lewartowskiego“ awansowały przodownice: Maria Ciszewska z krawcowej na kierowniczkę akcji socjalnej, Cecylia Piechowska po przeszkoleniu z krawcowej na księgową, Bela Goldberg na kontystkę, Sonia Zilberszac ze szwaczki na instruktora odzieżowego.

W spółdzielni „Równość“ Krystyna Pawlik po przeszkoleniu prowadzi normowanie techniczne produkcji.

Nie brak i usprawnień, które są osiągnięciem kobiet. W spółdzielni im. „J. Dąbrowskiego“ Anna Wejntraub zastoso-owała usprawnienie własnego pomysłu do maszyny, polegające na przymocowaniu odmiennika, który pozwala po-

czątkującym szwaczkom na równe prowadzenie szwu w określonym odstępie.

Omówione zakłady państwowe i spółdzielnie z terenu miasta Łodzi i woj. łódzkiego dają tylko wycinkowy obraz wkładu pracy i osiągnięć kobiet w zakresie produkcji i usług. Niewątpliwie zakłady i innych branż spółdzielni, jak: przemysłu ludowego i artystycznego oraz inwalidzkie mogą wysunąć wiele kobiet przodujących w pracy zawodowej i społecznej. Niemniej jednak popularyzując osiągnięcia kobiet, które często znane są tylko najbliższemu otoczeniu, uwypuklając ich

wkład pracy w przedterminowym wykonaniu planu i rozszerzeniu asortymentu produkcji artykułów powszechnego użytku w rozbudowie społecznej sieci usług, tak niezbędnych dla ludzi pracy — chcemy pobudzić inne pracownice zakładów i spółdzielni drobnej wytwórczości do takiej aktywnej postawy, która pozwoli im kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Od Redakcji

W następnych numerach zostaną omówione osiągnięcia załóg zakładów państwowego przemysłu wydobywanego.

MARIA LEWANDOWSKA

Decyduje postawa kolektywu pracowniczego

W walce o wykonanie planów rocznych we wszystkich zakładach przemysłu drobnego i rzemieślniczego brała udział cała drobna wytwórczość. Z tej wielkiej masy wyjmujemy jedną spółdzielnię, która chociaż nie jest tak bardzo znana, za to jej osiągnięcia, styl pracy i stosunek do zagadnienia produkcji usprawiedliwiają ten wyjątek.

Na Pradze (w Warszawie) w kilku ciasnych lokalach mieszczących się w sąsiadujących domach, w trudnych warunkach pracuje 100-osobowa załoga spółdzielni „Trykot”. Praca ze względów ekonomicznych bardzo ciekawa i bardzo odpowiedzialna — zużycie surowca odpadkowego (przędzy) otrzymanego z przemysłu kluczowego. I z tego właśnie produktu odpadkowego Spółdzielnia wyrabia produkcję w pierwszym gatunku. Pozostałe resztki ulegają dalszej przeróbce, słowem — bardzo tylko nieznaczna część surowca odpadkowego odchodzi, jako ostateczne już „odpady z odpadków” do innych zakładów, do dalszej przeróbki na wyroby mniej wartościowe.

Przy maszynach pracują kobiety: starsze, doświadczone pracownice i młode, ledwie wyuczone dziewczęta. Jedną z pierwszych obserwacji, jaka na samym początku rzuca się w oczy, jest atmosfera wzajemnej życzliwości i koleżeństwa wśród pracownic.

Przyjrzyjmy się tym pracownikom, przodownicom i instruktorom młodego narybku. Bo i to jeszcze musimy zaznaczyć: wszystkie starsze, doświadczone pracownice mimo wykonywania i przekraczania norm chętnie poświęcają swój czas dla zaznajomienia młodych, ledwie przybyłych (często ze wsi) do pracy koleżanek, z tajemnicami maszyn, ze złośliwościami spadających szpul, rwących się nici.

Przyznać trzeba, i podkreślić, że w „Trykocie” praca odbywa się w warunkach politycznej dojrzałości kolektywu.

Przodownica pracy, dziwiarka **Eugenia Soczyńska**, członek PZPR, pracuje na maszynach dziewiarskich od 13 roku życia, lat blisko trzydzieści. Wyrabia przeciętnie 110% normy, produkuje na swej maszynie bieliznę damską. „Przed wojną — mówi — miałam pracę tylko sezonowo, dobrze jeżeli 7 miesięcy w roku. Dziś Państwo zapewniło mi pracę przez cały rok, a oprócz tego pomaga mi wychowywać dzieci: mój 13-letni synek, jest w „Domu Dziecka”, jedna z córek kończy X klasę, druga III”. O pracy swej mówi z zapałem, widać, że ją lubi. W Spółdzielni pracuje już 4 lata. Ofiarne szkoli młode koleżanki.

Innym znów typem jest przodownica pracy i przodownica społeczna **Irena Jakubiak**, dziwiarka. Kipi życiem i energią, jest rezolutna i zaradna, każdej chwili gotowa komuś coś załatwić, w czymś pomóc. Koleżanki mówią o niej — „ta to nie umie żyć bez zakładu, nie wychodziłaby z niego wcale”. Jest bardzo oddana pracy i koleżeńskości, stąd też ogromnie lubiana przez zespół. Zespół darzy ją specjalnym zaufaniem i wysuwa do rozmaitych funkcji. Irena Jakubiak stale załatwia sprawy lokalowe i inne urzędowe dla zakładu — pełni też funkcje ławnika w Sądzie Okręgowym, załatwia szereg spraw w imieniu instytucji dla kolegów: karty mięsne, bilety tramwajowe, węgiel. Słowem, ma żyłkę do pracy społecznej. Wraz z Marią Gutt i Marią Różalską opiekuje się przedszkolem nr 11 na Pradze.

Z młodych pracownic, które przyszły drogą awansu społecznego do Spółdzielni, rysuje się kilka przodownic, które zapowiadają się na przodującą w spółdzielni ekipę dobrych fachowców.

Maria Wyszyńska przybyła ze wsi do miasta bez zawodu. przeszkolona została przez koleżanki, które nie szczędziły dla niej drogiego czasu, wiedząc, że szkolą ją dla społeczeństwa, dla kolektywu i dla niej samej. „Nie dosyć, że mnie tu tak solidnie uczono — powiada młoda zetempówka Wyszyńska — nie dosyć, że zdobyłam zawód, jeszcze mi za to płacono w okresie nauki...”.

Maria Szymańska, dawna sprzątaczką ZSP, z namowy kierownika postanowiła wyczerzyć się jakiegoś fachu. Dostała się do Spółdzielni „Trykot” na naukę płatną. Tu, już po dwóch miesiącach, przy rzetelnej pomocy starszych koleżanek, przysłała do pracy akordowej. Ostatni miesiąc pracuje na nowej maszynie, produkując męskie rękawiczki. Początkowo było jej ciężko, ale teraz — „Z każdym dniem jest lepiej” — kończy z uśmiechem rozmowę z nami.

Eugenia Oleksiak, członek ZMP, przodownica wyrabiająca przeciętnie 110-112% normy, skromnie zaznacza, że nie jest „żelazną przodownicą”, ale że się stara jak najlepiej pracować. Wybrana została przez załogę na członka zarządu Spółdzielni.

Sylwetek takich moglibyśmy podać znacznie więcej. Zapewne jednak nie mniej zaciekaży Czytelników ogólna atmosfera pracy i współpracy, którą jako uderzającą podkreśliliśmy na początku.

Stałą nutą, która przewija się przez wypowiedzi, jest dłałość pracowników o ogólny poziom produkcji. Stąd społeczne stanowisko starszych przodownic do uczących się młodszych, początkujących sił — podciąganie zespołu. W trakcie rozmowy przodownice zgodnie podkreślają, że taki właśnie stosunek do pracy wytworzyło i wypracowało kierownictwo Spółdzielni.

Gdy już mówimy o ludziach spółdzielni „Trykot”, musimy wspomnieć o pracownikach administracji, których liczba nie przekracza 7% personelu. Jest to więc nawet trochę poniżej normy ustalonej dla tego typu Spółdzielni. I ze strony personelu widoczny jest także wysiłek o racjonalne zużycie materiałów, o jak największe obniżenie kosztów własnych produkcji. Za poważne osiągnięcie w tej dziedzinie uważać należy zaprojektowaną przez księgowego spółdzielni dokumentację rozchodowania materiałów i powstawania kosztów. Dokumentacja ta opracowana w formie tzw. „karty obiegowej” (*), która towarzyszy wydany surowcom od wyjścia z magazynu aż do powrotu gotowej produkcji do tegoż magazynu.

Doświadczenie zakładów przemysłowych pozwala na stwierdzenie, że walka z marnotrawstwem jest możliwa jedynie w oparciu o dokładną analizę kosztów własnych. Nie wystarczy bowiem rejestrowanie w księgach rachunkowych faktów powstawania kosztów własnych, wychodząc z założenia, że przecież kierownictwo zakładu wie dobrze o mankamentach produkcji i dlatego powinno samo im zapobiec. Dokładna analiza kosztów własnych służyć powinna produkcji, tak jak zdjęcie rentgenologiczne służy lekarzowi, a więc wskazywać zagrożone miejsca, w których szybko i stosunkowo bez większych strat można zapobiec powstawaniu marnotrawstwa zarówno surowca jak i czasu pracy.

Dokonanie takiej analizy kosztów własnych jest możliwe tylko w wypadku posiadania konkretnych danych co do

*) karty robocze międzyoperacyjne kontroli materiałowej wprowadziła jeszcze 1.I 49 r. spółdzielnia „Dua” w Łodzi. Niektóre spółdzielnie już uprzednio prowadziły różnego typu karty obiegowe, ale kontrola ta nie była usystematyzowana.

Spółdzielnia Pracy

"TRYKOŃ"

z odp. udz.

W-wa, Konopacka 16

Telefon Nr 7041

KARTA OBIEGOWA Nr

do zam. Nr.....

Materiały pomocnicze:

Guziki	 szt.	cena	 suma
Zatrzaśki	 "	"	"
Taśma	 m	"	"
Foremki	 szt.	"	"
Metki	 "	"	"

Razem

Zlecenie Nr.....

Otrzymano:

Zdano:

dn.

podpis

Norma na 8 godzin kg

Cewienie

dn.

Nazwisko i imię RÓŻAŁSKA

gatunek..... Nr przędzy.....

Waga czerpana do cewienia

cewki kg.

opakowanie

Kg netto..... Kg brutto

odpadki

ubytki

Wydał magazynier:

Przyjęła cewiarka

Razem

Zdano do maszyn

cena..... suma

Nr as..... Kier. Techniczny

Odcinek 1

Norma na 8 godzin szt.

Dzianie

Dn.

Nazwisko i imię LENARTOWICZ

Nr maszyny..... Nazwa art.....

..... Nr art.....

..... wełny

kg

..... bawełny

"

..... wełna zgrzeb. "

"

..... jedwab

"

Razem

Igiel Nr..... szt.....

cena

Podpis robotnika

Cena za 1 szt. 1 parę

suma

Odcinek 2

0/0/0

Norma na 8 godz.

sztuk

Prasowaczki

1a

Norma na 8 godz.

sztuk

Repasjerki

Norma na 8 godz.

sztuk

Wykończarki

1b

Norma na 8 godz.

sztuk

Maszynistki

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię KOWAŁSKA

szt. cena

suma

Nazwisko i imię KOWAŁSKA

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię PANASIUK

szt. cena

suma

Nazwisko i imię PANASIUK

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię CZEKAŁSKA

szt. cena

suma

Nazwisko i imię CZEKAŁSKA

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię CISIŃSKA

szt. cena

suma

Nazwisko i imię CISIŃSKA

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Nazwisko i imię

szt. cena

suma

Nazwisko i imię

K. Ob. Nr..... szt. cena

suma

Norma na 8 godzin szt.		Krajalnia Dn.		1 c		Norma na 8 godz.		Nazwisko i imię SZEWCZYK		Nazwisko i imię SZEWCZYK	
Nazwisko i imię MELMAN		Zdała do szwalni - Ilość szt.		wagi		szk		K. Ob. Nr		K. Ob. Nr	
Nazwa artykuł		podpis		odpadki		Overlock		Nazwisko i imię		Nazwisko i imię	
Ilość szt.		Kier. Techniczny		suma		szk		K. Ob. Nr		K. Ob. Nr	
Podpis krojczyni		cena za 1 szt.		suma		Haft		K. Ob. Nr		K. Ob. Nr	
Krajalnia K. Ob. Nr		Nazwisko i imię		Nr		Norma na 8 godz.		Nazwisko i imię UFNAL		Nazwisko i imię UFNAL	
Nazwisko i imię MELMAN		Nazwa		Nr		szk		K. Ob. Nr		K. Ob. Nr	
Ilość sztuk		Odpadki kg		gat		Prasowanie		Nazwisko i imię		Nazwisko i imię	
cena		Podpis Kroj.		Magazynier		mat. do kroju		K. Ob. Nr		K. Ob. Nr	
Kier. Techniczny		Dzianie K. Ob. Nr		Nr		Zdano ilość sz.		I		II	
Nazwisko i imię LENARTOWICZ		Nazwisko i imię		Nr		p. opis brakarza		Nazwa ar.		K. Ob. Nr	
Nazwa wyrobu i Nr		Zwrot		Nr		Nr as.		Magazynier		Nr ar.	
cena		przędzy gat.		kg		Warszawa, dn.		195 r.		Wydano do r-ku	
Kier. Techniczny		Igieł szt.		Magazynier		Zestawienia		Surowce kg		Kiedy	
Cewienie K. Ob. Nr		podpis robotnika		Magazynier		Surowce kg		a		I podpis	
Nazwisko i imię		Nazwisko i imię		Nr		cewienie		"		"	
Gat. przędzy		Nr przędzy		ilość		dzianie		"		"	
Gatunek przędzy		odpadki		ubytki		krajanie		"		"	
Nr przędzy		cena		suma		szwalnia		"		"	
Ilość		Szpalarka		Magazynier		igły		"		"	
cena		Magazynier		Magazynier		mat. pom.		"		"	
Kier. Techniczny		Oszczędność		Zużycie igieł planow. zł		Razem		"		"	
Odcinek 3 a		Zużycie fakt.		"		Zużycie igieł planow. zł		"		"	
Odcinek 2 a		Odpadki planow. zł		"		Odpadki fakt.		"		"	
Odcinek 1 a		faktyczne		"		faktyczne		"		"	
		Razem zł		"		Razem zł		"		"	

miejsce powstawania kosztów oraz co do rodzaju tych kosztów. Metodą wypracowaną przez personel księgowy spółdzielni, umożliwiająca dokładne uchwycenie miejsc powstawania oraz rodzajów kosztów, jest wyżej wspomniana „karta obiegowa”.

W tym miejscu, dla umożliwienia dalszego opisu działania karty obiegowej, należy w krótkich słowach omówić cykl produkcyjny. W dziale cewienia pracują wyłącznie kobiety, przy czym praca odbywa się na maszynach ręcznych, a częściowo mechanicznych. Praca polega na sortowaniu otrzymanego surowca według grubości i nawijaniu go na odpowiednie cewki oraz po otrzymaniu tego samego surowca z farbowania, które wykonuje inna spółdzielnia, na ponownym nawijaniu na cewki oraz parafinowaniu.

W następnym dziale pracują również prawie wyłącznie kobiety. Wykonuje się tutaj dzianie z materiału przygotowanego przez dział cewienia. Praca odbywa się wyłącznie na maszynach ręcznych. Wśród pracowników znajduje się pewna część uczennic, które szkolą się w ramach tzw. szkolenia przywarsztatowego. W tym właśnie dziale najczęściej odpadki produkcyjne, normalnie odsyłane do innych zakładów do przeróbki na mniej wartościowe wyroby, ulegają ponownemu cewieniu i wykorzystaniu do dziania.

W trzecim z kolei dziale, obsługiwanym także wyłącznie przez kobiety, krawalni, następuje przykrawanie wyprodukowanych przez poprzedni dział materiałów. Krojenie odbywa się ręcznie. Zastosowanie noża mechanicznego nie jest możliwe z uwagi na częste produkowanie zbyt małych części, które pod nożem mechanicznym ulegają różnym zniekształceniom i muszą być poprawiane ręcznie. Koszt samych tych poprawek jest stosunkowo niewiele mniejszy od kosztu całości ręcznego krojenia.

Przykrojony materiał przechodzi do następnego działu, w którym następuje zszywanie poszczególnych części na maszynach zwykłych, dwuigłowych lub tzw. overlockach. Stąd znowu gotowy już wyrób przechodzi do wykańczalni, następnie do repasacji i wreszcie do prasowania. Cykl produkcyjny kończy dokładna kontrola techniczna, po czym następuje zdanie gotowego produktu do magazynu.

Przyjrzywszy się (wykres) teraz „karcie obiegowej” nie trudno dostrzec, że układ jej jest zgodny z wyżej krótko omówionym tokiem produkcji: cewienie, dzianie, krawanie, szycie (maszynistki overlock i dwuigłowa), wykańczanie, repasacja i prasowanie. „Karta obiegowa” idzie z materiałem przez wszystkie te operacje. Każda z operacji ma swój odpowiednik w karcie obiegowej. Niezależnie od części zasadniczych karta obiegowa posiada po dwa odcinki (do wycinania) dla każdej operacji, których treść jest zgodna z danymi rubryki zasadniczej ujmującej koszty każdej poszczególniej operacji. Jeden z wyciętych odcinków przeznaczony jest dla magazynu, a drugi z nich pozostaje u robotnika. Odcinki zbierane w magazynie księgowane są w specjalnej księdze, rozbitej na trzy poszczególne części. Pierwsza część księgi przeznaczona jest na rozliczenie surowca ze szpulowania (cewienia), druga część — rozliczenie surowca z dziania, trzecia zaś część — rozliczenie surowca z krawalnią.

W końcu każdego okresu obrachunkowego odcinki zebrane w magazynie przekazywane są do archiwum. Odcinki stanowią podstawę do uzgodnienia stanu materiałów w magazynie ze stanem wykazywanym przez księgi rachunkowe. Odcinki te zastępują w pewnym sensie asygnaty materiałowe, ale o tym będzie jeszcze mowa w dalszym ciągu artykułu. Karta posiada poza tym rubrykę „materiały pomocnicze”, rubrykę „zestawienie” (kosztów bezpośrednich poszczególniej partii wyrobów) oraz rubrykę „oszczędność”.

Dla lepszego zobrazowania działania karty obiegowej, posłużymy się konkretnym przykładem.

Przyjmijmy, że kierownik techniczny dnia 1 lutego wydaje np. „zlecenie nr 5” do magazynu na wydanie 6 kg przędzy bawełnianej nr 20/1. Szpulowanie wykonać ma pracownica Różalska, po czym materiał przejdzie na maszynę nr 10 do pracownika Lenartowicza z przeznaczeniem do wyrobu pulowerków. Przy wydawaniu bawełny z magazynu wystawia się asygnatę np. „magazyn wyda” nr. 54

W wyniku pierwszej operacji tj. cewienia, Różalska uzyskuje 5,9 kg bawełny oraz 0,10 kg odpadków. Różalska wypełnia kartę obiegową (patrz odcinki karty 1a, 1b, 1c). Różalska zatrzymuje odcinek 1b u siebie, a odcinek 1c wraz z odpadkami odsyła do magazynu, podczas gdy „kartę obie-

gową” wraz z bawełną przekazuje Lenartowiczowi do działu dziewiarzy.

W wyniku operacji drugiej otrzymujemy 20 sztuk pulowerków — wagi 4,8 kg oraz pozostałość czystej bawełny wagi 1,1 kg. Lenartowicz wypełnia z kolei odcinki 2a, 2b i 2c, z których — analogicznie do operacji poprzedniej — 2b zachowuje u siebie, a 2c łącznie z pozostałością przędzy zwraca do magazynu, zaś kartę obiegową wraz z pulowerkami przekazuje do krawalni.

W krawalni z kolei następuje podobnie: odcinek 3b zostaje u krojczyni, a 3c wraz z odpadkami przekazany zostaje do magazynu, natomiast karta obiegowa wraz z pulowerkami idzie do dalszej operacji.

Takie samo jest postępowanie przy poszczególnych dalszych operacjach, przy czym nie jest wykluczone, że niektóre wyroby omijają pewne operacje — np. spodenki kąpielowe nie idą do krawalni, lecz wprost do szwalni. W takich wypadkach określa się daną część karty obiegowej i wypełnia się jedynie części odnoszące się do tych operacji, którym istotnie dany wyrób podlega.

Wróćmy do naszego przykładu. W ostatecznym wyniku procesu produkcyjnego szwalnia przekazała do magazynu 20 pulowerków (18 szt. gat. I a 2 sztuki gat. II) i w tym momencie magazynier wystawia asygnatę, np. Nr 73 „magazyn przyjmie”, karta zaś przekazana zostaje do działu rachunkowości, który wypełnia zestawienie kosztów (prawa dolna część karty). Z zestawienia tego wynika ostateczny koszt własny danej partii wyrobów oraz oszczędność na materiałach pomocniczych i na odpadkach.

Karta niestety w chwili obecnej — z uwagi na braki w normowaniu technicznym — nie wykazuje oszczędności na robociźnie. Ale jest ona do tego przystosowana. To samo zresztą dotyczy uchwycenia oszczędności na zużyciu materiałów. Uchwycenie i tych oszczędności jest utrudnione dzięki brakom w normowaniu zużycia materiałowego. Także nie bez znaczenia dla tych braków „karty” jest fakt częstej zmiany (poza planem) jakości zaopatrzenia surowcowego, a w związku z tym zmiany występującej w asortymencie produkowanych wyrobów.

Dla rachunkowości, przeprowadzającej kontrolę obiegu karty, podstawową pozycję karty stanowi część odnosząca się do operacji dziania, a to dlatego, że operacja ta — jako zasadnicza — dotyczy wszystkich wyrobów produkowanych przez spółdzielnię. Przyjęcie tej pozycji za podstawę kontroli uniemożliwia pominiecie jakiegokolwiek ruchu materiałów lub wyrobów i powstanie tą drogą niezgodności pomiędzy stanem materiałów i wyrobów w magazynie i w księgach rachunkowych.

Ujęcie ruchu materiałów i wyrobów w formie wyżej opisanej umożliwia dokładne uchwycenie wszelkich kosztów, powstających w produkcji. Karta obiegowa, zastosowana w spółdzielni „Trykot”, obejmuje kontrolę wszystkich faz produkcji na jednym arkuszu. Tym właśnie różni się ona od innych kart międzyoperacyjnej kontroli materiałowej, ujmujących poszczególne operacje. Jest to więc tzw. „karta jednolita”, która umożliwia zlikwidowanie znacznej części dodatkowej dokumentacji (asygnaty, zlecenia) koniecznej przy stosowaniu karty „niejednolitej”.

Jeżeli jednak karta obiegowa ma spełnić swoje istotne zadanie, to nie wystarczy poprzestać na ewidencjonowaniu kosztów, ale ustalone przy pomocy karty obiegowej koszty należy poddawać stałej, systematycznej kontroli. Sygnał księgowego nie rozwiąże istniejących trudności produkcji. Należy kartę obiegową wykorzystać do tego, by sygnalizowała ona miejsca powstawania trudności produkcji i przy pominięciu, że poza cyframi karty stoi żywy człowiek. Współdziałanie aparatu produkcji i aparatu rachunkowego pod kierownictwem zarządu Spółdzielni wpłynie na dalsze usprawnianie pracy i dalszą obniżkę kosztów własnych produkcji. Nie należy także zapominać i o tym, że samą kartą można jeszcze usprawniać i przystosować do coraz lepszego spełniania zadań, do których jest przeznaczona. W chwili obecnej znaczna część spółdzielni prowadzi nieodpowiednią kontrolę materiałową. Obserwując doświadczenia spółdzielni „Trykot” na tym odcinku, słuszny wydaje się wniosek, że przy ZSPiRz. należałoby stworzyć specjalną komórkę, której zadaniem byłoby ujednolicenie kontroli materiałowej w spółdzielniach. Komórka ta m. in. powinna by zająć się ustaleniem drogi dokładnych badań, która z kart kontroli materiałowej — jednolita czy niejednolita — lepiej nadaje się do zastosowania w spółdzielniach. Trzeba też

wziąć pod uwagę przy rozwiązywaniu tego zagadnienia, że różnorodność cykli produkcyjnych w różnych branżach będzie miała wpływ na powyższą decyzję. Nie jest wykluczone, że równoległe z tymi pracami będą rozwiązane zagadnienia normowania technicznego i zużycia materiałowego. Fakt osiągnięcia dotychczasowych sukcesów na polu międzyoperacyjnej kontroli materiałowej nie powinien w żadnym wypadku wywołać uśpienia czujności i aktywności, ani obudzić przekonania, że niczego już na tym polu dalej usprawniać nie trzeba.

Mgr WITOLD OPPENHEIM

Zwiększamy usługi w odbudowującej się Warszawie

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ludność miasta st. Warszawy wynosiła w początku 1946 r. około 478.000 mieszkańców. Po ustaleniu nowych granic miasta w r. 1951 oraz na skutek silnego tempa rozbudowy i uprzemysłowienia cyfra ta wzrosła do około 760.000. Ten wielki przyrost ludności wywołał kolosalny wzrost zapotrzebowania na usługi typu przemysłowego i inne.

Usługi przemysłowe drobnej wytwórczości mieszczą się w ramach poszczególnych branż produkcyjnych i są związane z przemysłami: włókienniczym, odzieżowym, skórzanym, drzewnym, metalowym i elektrotechnicznym, szklanym, gumowym, precyzyjno-optycznym itp.

Usługi inne, a więc: pralnicze, fryzjerskie, kalotechniczne, fotograficzne, lekarsko-dentystyczne, cerowanie i repasacja pończoch (podnoszenie oczek), zbieranie odpadków użytkowych, ochrona mienia, kursy księgowości, usługi pogrzebowe, reperacja lalek i parasoli, reperacja wiecznych piór, usługi pomocy domowej i inne wykonywane są przez spółdzielnie i ich punkty usługowe nie związane z żadną produkcją i stanowiące odrębny pion w spółdzielczości pracy.

Zaplanowana i wykonana rozbudowa sieci punktów usługowych w roku 1951 była bardzo szybka i poważna w stosunku do okresów poprzednich. Plany roku 1952 przewidują dalszą rozbudowę sieci, wynoszącą dla usług przemysłowych przeciętnie około 155% w stosunku do stanu z grudnia 1951 r. W branżach przemysłowych: odzieżowa, włókiennicza i metalowa przewidywany wzrost będzie większy niż wskazana wyżej średnia. Podobne zjawisko występuje w usługach innych: pralnictwo około 140%, fryzjerstwo 180% itp.

Spółdzielcze punkty usługowe, mimo dużej prężności rozwojowej, wykazują jeszcze pewne wady polegające głównie na nieterminowości wykonywania usług, nie zawsze właściwej jakości wykonania oraz wewnętrznym przestostach organizacyjnych. Jednak główną bolączką spółdzielczości usługowej jest lokalizacja punktów. Około 2/3 całej ilości zakładów usługowych grupuje się w śródmieściu z bardzo niewielkim uwzględnieniem dzielnic periferijnych i prawie całkowitym pominięciem nowowłączonych okręgów podstołecznych.

Realizacja właściwej lokalizacji i rozmieszczenia punktów w mieście napotyka na wielkie trudności lokalowe, tym bardziej, iż zakład spółdzielczy musi odpowiadać pewnym wymaganiom, jakie stawiamy mu pod względem wyglądu, warunków pracy dla personelu, przystosowania do branży i wielkości pomieszczenia.

Pragnąc przełamać ten moment bezwładu, jaki stwarzają trudności lokalowe, w trosce o właściwą obsługę osiedli robotniczych i dzielnic peryferyjnych, projektuje się organizowanie nowego typu punktów usługowych, które miałyby charakter wielobranżowy. Będą to uniwersalne kantory przyjąć, skupiające przyjmowanie i wydawanie rozmaitych działów usług w jednym lokalu, a więc niedługo będzie można w jednym sklepie — punkcie usługowym — oddać garderobę i bieliznę do prania, buty do zelowania, teczkę lub torebkę do reperacji, chusteczki do mereżki i pończochy do reperacji.

W planach lokalizacyjnych uwzględnia się w pierwszym rzędzie powstanie reprezentacyjnej, socjalistycznej dzielnicy w centrum śródmieścia — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — w której mieścić się będą punkty usługowe o wyższych normach powierzchni i zatrudnienia. Jako przy-

Wizyta w Spółdzielni „Trykot“ dobiega końca. Nasuwają się rozmaite uwagi, rozmaite wnioski z dokonanej obserwacji. Widzimy, że w tym zakładzie chęci, szczery zapal i świadoma obowiązkowość są motywami wykonywania planów produkcyjnych. Spółdzielnia „Trykot“ wykonała plan roczny 1951 r. 22.X 51 dzięki zespoleniu wszystkich sił produkcyjnych w zakładzie, dzięki temu, że załoga знаła swoje zadania i rozumiała konieczność dostarczenia na rynek towaru wysokiej jakości. Socjalistyczna postawa kolektywu ułatwi w 1952 r. osiągnięcie jeszcze lepszych wyników.

kład podać można, iż przewiduje się zorganizowanie na MDM przez jedną ze spółdzielni warszawskich wzorowego punktu usługowego kalotechnicznego o łącznej powierzchni użytkowej około 500 m kw. Te duże, o znacznej przepustowości, punkty usługowe umieszczone w śródmieściu są pomyślane w ten sposób, iż obsługiwać będą nie tylko ludność danej dzielnicy, ale także i mieszkańców innych okręgów miejskich przebywających w śródmieściu bądź to z racji wykonywania swej pracy zawodowej, bądź z konieczności robienia zakupów w pewnych centralnych punktach, jak np. CDT, czy wreszcie z innych przyczyn. Projektuje się, iż niektóre usługi, jak: podnoszenie oczek, artystyczne cerowanie, usługi bielizniarskie, krawiectwa lekkiego — będą mogły być wykonywane na miejscu, inne w zakładach położonych poza dzielnicą i w stosunku do tych ostatnich punkty usługowe spełniać będą rolę uniwersalnych kantorów przyjąć.

Podstołeczne osiedla wymagają punktów usługowych, z przewagą profilu usług nieprzemysłowych, jak: pralnictwo, fryzjerstwo, kalotechnika, repasacja i cerowanie. Z wyszczególnionych branż główny nacisk kładzie się na pralnictwo, jako usługi najbardziej konieczne zarówno z punktu widzenia higieny i zdrowotności, jak i odciążenia w pracy gospodarstwa domowego mieszkańców. Jako na znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie należy wskazać — obok istniejących pralni bielizny białej na Żoliborzu, na Woli, na Mokotowie i w Konstancinie — na otwarcie w bieżącym miesiącu nowoczesnego pod względem warunków lokalowych i wyposażenia parku maszynowego zakładu pralnictwa białego w osiedlu WSM na Mokotowie, przy ul. Łowickiej 23, którego zdolność produkcyjna stanowi około 100% łącznej przepustowości wszystkich istniejących spółdzielczych pralni bielizny białej w Warszawie.

Ciężar zagadnienia usług na terenie m. st. Warszawy przeświadcza się obecnie z ilości punktów na jakość, na podwyższenie ich sprawności, przepustowości, jakości wykonywanych usług.

Nowe usługi, dotychczas nie wykonywane przez zakłady uspołecznione, mają na celu pełniejsze zaspokojenie potrzeb świata pracy. Są to: czyszczenie butów, skup używanych przedmiotów powszechnego użytku, celem ich renowacji i dalszej odsprzedaży, magle połączone z maglowaniem na gorąco, spełniające rolę suszenia i częściowo prasowania bielizny, ostrzenie nożyczek, noży i naprawa sprzętów kuchennych.

Wreszcie zupełną nowość stanowić będą planowane obecnie punkty usługowe wypożyczalni sprzętów i artykułów gospodarstwa domowego. Projektuje się założenie reprezentacyjnego punktu tego typu w śródmieściu. Przedmiotem działalności gospodarczej tego zakładu będzie wypożyczanie odpłatne wg ustalonego cennika: nakryć stołowych (noże, widelce, talerze, serwisy itp.) oraz elektroluksów, frotetek i innych drobnych przedmiotów gospodarczych. Trudność organizacyjna punktu tego typu polega na ustaleniu sposobu zabezpieczenia wypożyczonego mienia społecznego. Dotychczasowe koncepcje w tym względzie, polegające na dawaniu zastawu lub pewnego rodzaju gwarancji wydawanej przez instytucję, w której dana jednostka pracuje, nie wydają się życiowe. Po usunięciu tej zasadniczej z punktu widzenia organizacyjnego trudności oraz ostatecznym przystosowaniu odpowiedniego lokalu, punkt usługowy będzie mógł rozpocząć swą działalność.

IRENA WODZIŃSKA

Z książki zażaleń należy wyciągać wnioski

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytania co robi Związek Branżowy Usług Różnych, aby ułatwić pracę domową kobietom i podnieść jakość, obniżyć cenę i rozszerzyć zasięg usług — udajemy się na ulicę Wielką 11.

Pytamy, czy Związek rozporządza jakimś rzeczoznawcą, jakimś rozejmcą, do którego klient w spornej sprawie mógłby się zwrócić o ocenę, czy usługa została należycie wykonana.

Prezes Związku, który wskazuje na wiszącą wysoko tablicę: „Ob. Prezes przyjmuje wszelkie zażalenia w poniedziałki od 16 do 18, zastępca prezesa co dzień od 9 do 10 rano.“, mówi nam, że nikt nie zgłasza się z zażaleniami. Widocznie pracujemy bez zarzutu, a zresztą kierownik „usługowego“ może będzie „coś wiedział.“ Rzeczywiście Ob. Prezes przynosi nam po chwili książkę zawierającą długi rejestr notatek prawowych: nazwa gazety, treść zażalenia, jak załatwiono.

— Proszę, u nas wszystko jest w porządku — mówi prezes.

Książka w istocie jest utrzymana starannie, ale książka jeszcze nie oznacza, że wszystko jest w porządku. Jeżeli prezes nie wie o zażaleniach na działalność spółdzielni, to znaczy, że zażalenia klientów nie są przez Związek analizowane i nie stanowią materiału dla narad wytwórczych. Praca w takich warunkach dowodzi obojętności kierownictwa spółdzielni do zagadnienia, jakim jest dobre i pożyteczne świadczenie usług.

Drugie pytanie zadane kierownictwu Związku brzmiało: — Jakie przyczyny wpływają na wysokie ceny usług i na jakiej drodze należy szukać poprawy istniejącego stanu rzeczy?

Obywatel prezes uważa, że wyłącznym powodem są wysokie ceny robocizny i że należy obniżyć stawki pracownikom. Nie mniej i nie więcej. Tylko tyle.

Podsuwamy nieśmiało:

— Może zła organizacja pracy w spółdzielni, może, panie prezesie, narzuty administracyjne.

— Nie.

I oto trzecie pytanie z wywiadu z panem prezesem:

— Jak spółdzielnie rozszerzają zasięg działania i zakres usług, jak wygląda sprawa tak koniecznej w Warszawie spółdzielni pracy domowej, czy coś się robi w tej sprawie, czy są jakieś doświadczenia?

Okazuje się, że w tej sprawie nic nie można zrobić. Po prostu niur przeszkód. Urząd Zatrudnienia nie kieruje kobiet do prac domowych, a i same kobiety wolą iść do murarki, byle nie do sprzątnia. Pół godziny mówimy o tym, jak to kobiety, nawet te starsze bez żadnych kwalifikacji zawodowych, nie chcą sprzątać, wobec czego zorganizowanie spółdzielni jest niemożliwe, w ogóle niemożliwe... A przecież pan prezes ma w swoim związku dwie spółdzielnie sprzątarek. Spółdzielnię „Czystość“ przy ulicy Wileńskiej i Spółdzielnię „Praca Kobiet“ przy Targowej. Pierwsza zatrudnia kilkanaście, druga 55 osób. Spółdzielnie te sprzątaj biura, mieszkania po remoncie i tak dalej. Są więc spółdzielniami sprzątarek. Jeżeli zarząd Związku nie zajmuje się tak dalece, iż zapominał, że je posiada — to znaczy, że nie poświęca w dostatecznej mierze uwagi zagadnieniu świadczenia usług dla ludności pracującej i produktywizacji nie-

kwalifikowanych kobiet w spółdzielniach, które odciążąłyby pracujące kobiety z pracy domowej.

— Czy zarząd Związku, który główną przyczynę wysokich cen za usługi widzi wyłącznie w wysokich kosztach robocizny, czy Zarząd, który nie analizuje organizacji pracy swojej spółdzielni, może spełnić zadanie obniżki kosztów własnych z pożytkiem dla konsumenta? Wydaje się, że nie.

Analizując wykonanie planu ilości założonych w roku 1951 w Warszawie spółdzielni usługowych widzimy na niektórych odcinkach poważne mankamenty. I tak — zamiast 126 założono tylko 41 punktów reperacji obuwia. Otwarto tylko 23 procent planowanych zakładów fryzjerskich, tylko 57 planowanych punktów odzieżowych, tylko 22 procent zakładów fotograficznych. Jedyne pralnie, dzięki uruchomieniu olbrzymiego zakładu na Mokotowie, przekroczyły plan, jedynie spółdzielnie metalowe osiągnęły planowaną ilość punktów. Nie tylko ważne jest ile zakłada się punktów, ważne jest również, gdzie się je zakłada. Spójrzmy na wykaz punktów usługowych na „peryferiach Warszawy“ Krasińskiego 18, czyli centrum Żoliborza, Towarowa 2, Wolska 59, Grójecka 20, Górczewska 2. Najbardziej peryferyjny społecznie zakład fryzjerski mieści się na Sadybie. W dzielnicach robotniczych na Targówku, na Woli, na Marymoncie — nic.

A przecież uruchomienie zwykłego kantorku pralni białizny nie jest tylko zwykłą sobie placówką usługową, jest warunkiem oszczędzenia kobiecie robotnicy wielu godzin stania przy balii, jest warunkiem podniesienia jej poziomu życiowego. Tak samo niepozorny warsztat dziewiarski, nadrabiający stopy w porwanych dzieciennych pończoszkach, oszczędzi matkom cerowania po nocach. Ktoś powie, że to są rzeczy tak oczywiste, że nie ma o czym mówić. O tym nie trzeba mówić. O tym trzeba krzyczeć. O to trzeba się bić, żeby nasze spółdzielnie nie trzymały dzieciennych pończoch do reperacji i sweterków z poprutej wełny miesiącami.

Kto się ma o to bić. Stare przysłowie mówi: „Przyjacielu, widziałeś biedę, skoro płaczesz ze mną rzewnymi łzami“.

Bić się o rozszerzenie zasięgu zakresu działania spółdzielni powinny Związki Branżowe, a we władzach Związku — kobiety, które wiedzą jaką ulgą dla nich są punkty usługowe. Kobiety, które przywykły w gospodarstwie domowym do kombinowania z resztek, w drobnej wytwórczości i usługach mają ogromne pole do użytkowania tej umiejętności dla poczynienia groszowych, a w sumie milionowych oszczędności dla gospodarki narodowej. Kobiety oczywiście lepiej znają potrzeby gospodarstwa domowego i szczegóły budżetu pojedynczej rodziny. Dla osiągnięcia pełnego rozwoju drobnej wytwórczości i usług, trzeba jednak dopełnić jeszcze jednego warunku: tym warunkiem jest postawa działacza politycznego. Pracownik aparatu gospodarczego drobnej wytwórczości, jeżeli będzie tylko urzędnikiem, a nie działaczem gospodarczym nowego typu, niczego nie osiągnie. O wypełnienie ogromnych zadań, jakie nakłada na drobną wytwórczość Plan 6-letni, trzeba walczyć z takim samym nakładem wysiłku i z takim samym poczuciem odpowiedzialności politycznej, jak o wzniesienie wielkich budowli socjalizmu. Bo chodzi przecież o tę samą sprawę, na którą nierozłącznie składają się obok ważnych rzeczy wielkich ważne rzeczy drobne — o lepszą przyszłość.

Artykuł 67 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką
i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

M. ŻELANSKA

Aktywizacja kobiet w CSI

Kobieta polska potrafiła przeszczepić na grunt nasz i wprowadzić z precyzją radzieckie metody pracy. Zatrudnienie kobiet we wszystkich gałęziach naszej gospodarki stale wzrasta. Wzrost ten daje się również zauważyć w drobnej wytwórczości, zarówno w drobnym przemyśle jak i w spółdzielczym.

Problem aktywizacji kobiet ma szczególne znaczenie w **spółdzielczości inwalidzkiej**. Według ostatnich danych ilość zatrudnionych kobiet w spółdzielczości inwalidzkiej wynosi około 32% ogółu zatrudnionych, z czego około 80% jest zatrudnionych w produkcji, zaś pozostałe 20% w administracji, 253 kobiety pełnią odpowiedzialne funkcje w zarządach spółdzielni. I u nas widoczne się stało, jak krzywdzące było twierdzenie, że kobiety mogą wykonywać tylko niektóre zawody i że pracują gorzej od mężczyzn. Wiele kobiet inwalidek jest dziś przodownicami pracy, które swoją wydajnością osiągają, a często przekraczają stosowane normy. W naszych spółdzielniach mamy przodownice pracy inwalidki, jak: Maria Grabek w Suwałkach, wdowa po poległym, Józefa Galińska — niewidoma z Warszawy, Michalina Janicka z Kędzierzyna, 65% inwalidka, Stanisława Szczutka z Gdańska, 50% inwalidka i wiele innych, które społeczną postawą, jak i osiągnięciami w pracy zawodowej dały dowód odpowiedzialności za przyjęte na siebie obowiązki.

Dzięki wydajnej i umiejętnej pracy wiele kobiet w naszej spółdzielczości zostało przesuniętych w drodze awansu społecznego na wyższe stanowiska, jak: Maria Ciuprzykowska w Łukowie, zatrudniona jako krawcowa, została kierownikiem Zakładu, Maria Rybka w Brzozowie, pracownica fizyczna, została kierownikiem magazynu, Maria Gorlik w Kędzierzynie pracowała jako woźna i została kasjerką oraz wiele innych.

W spółdzielczości inwalidzkiej wszystkie stanowiska są dostępne dla kobiety. Własną pracą i doświadczeniem może je każda zdobyć i jak dotychczas wiele kobiet daje sobie doskonałą radę na kierowniczych stanowiskach. Jako przykład niech posłuży prezes spółdzielni „Mazowsze” w Pułtusku — Zofia Zbikowska, która pomyślnie kieruje działalnością Spółdzielni. Spółdzielnia ta została nawet wyróżniona pierwszą nagrodą w Oddziale Warszawskim za swe osiągnięcia produkcyjne.

Spółdzielczość inwalidzka coraz skuteczniej realizuje zadania aktywizacji kobiet. Kobiety wysuwane są do prac w samorządzie spółdzielni. Wiele z nich w dowód uznania za pracę zawodową i społeczno-polityczną zasiada we władzach spółdzielni, dominując swymi zdolnościami kierowniczymi i organizacyjnymi. Kobiety zasiadają również w Radach Okręgowych, a najaktywniejsze z nich, jak: Maria Berdowska z woj. katowickiego i Irena Kiełczyńska z woj. opolskiego zostały wybrane na przewodniczące Rad Okręgowych.

Stwierdzić należy jednak, że stosunek zatrudnienia kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach do ogółu zatrudnionych w spółdzielczości inwalidzkiej jest jeszcze mimo to stosunkowo niewielki. Kobietom w wielu przypadkach brak jest dostatecznego przygotowania zawodowego. Celem wciągnięcia jak największej liczby kobiet do produkcji i pracy w spółdzielni oraz celem uaktywnienia i podniesienia świadomości społeczno-politycznej, zostało w ub. r. na szeregu kursach przekształconych 244 kobiety.

Dalszy rozwój naszej spółdzielczości inwalidzkiej zapewni zwiększenie liczby zatrudnionych kobiet, a w miarę ich uaktywnienia zapewnimy również realizację pełnego uprawnienia i pełnego awansu kobiety w pracy zawodowej i społecznej.

Dla sztuki ludowej

Obok pracy górnika, robotnika fabrycznego, rolnika, obok znanych nam kobiet przodownic pracy — zasługuje na uwagę cicha, często jeszcze bezimienna, ale jakże twórcza i cenna praca kobiety wiejskiej.

W chwilach wolnych od zajęć na roli i w gospodarstwie domowym kobieta wiejska od wieków wzbogaca naszą kulturę narodową swoją twórczością.

Kunsztowne zdobnictwo strojów i sprzętu, zdobienie wnętrza chaty, niezliczone odmiany wzorów, technika tkactwa ludowego, hafciarstwo i koronkarstwo — to wszystko dzieło rąk kobiecych.

Kiedy w 1945 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło konkurs dla garncarzy ludowych za najlepszą ceramiczną rzeźbę figuralną, pierwszą nagrodę zdobyła 16-letnia Jadwiga Kosiewska wraz ze swą koleżanką Matyldą Pastuszkiewicz w Iłży (woj. kieleckie).

Słynne skrzynie krakowskie, pięknie dekorowane — to znowu prace malarki ludowej Marii Wierzbickiej.

Na Śląsku ciągle jeszcze kwitnie wyrób misternych korenek, kolistych, gwiazdzystych i innych o bardzo wszechstronnym zastosowaniu współczesnym. Króluje wśród koronczarek Maria Gwarkowa z Koniakowa, która dzielnie pracuje w spółdzielni, bierze czynny udział w życiu społecznym i nie szczędzi sił na szkolenie młodych (fotografia).

Również z potrzeb estetycznych wsi wyrósł zwyczaj strojenia izby wycinankami z kolorowych papierów. Szczególnie w okolicach Łowicza oraz na Kurpiach rozwinęła się bujnie ta dziedzina sztuki dekoracyjnej, dzięki zręczności artystycznej kobiet wiejskich, które grubymi nożycami, używanymi do strzyżenia owiec, wycinają z papieru, bez uprzedniego rysowania istne cuda. Seniorką jest tutaj Maria Kordecka z Myszyńca.

Nie tylko wycinanka stroi wnętrze izby, słynne też są pięknie malowane izby zalipiańskie w krakowskim. Rodziny sławnych malarek z Żalipia — Curyków, Zaród czy Kosiniaczki nie doceniały malowanych w izbach kwiatów, do-

póki „miasto się na tem nie poznało“, a Marię Curyłową zaproszono do wymalowania szeregu reprezentacyjnych pokoi na Batorym.

Kobiety z rodziny Skartków z Łęzka Ordynackiego najpiękniej malują dzbany i miski, które nam przyczyniają sławy na wszystkich wystawach zagranicznych.

Największą jednak dziedziną pracy twórczej kobiet wiejskich w Polsce jest tkactwo. Wchodzi tu w grę tkaniny charakterystyczne dla środkowej i północnej Polski, wełniane pasiaki o żywych barwach, harmonizujących ze sobą niezwykle ciekawymi zestawieniami, tkaniny wzorzyste z osnową lnianą i wełnianym geometrycznym ornamentem kostkowym i wreszcie chluba tkactwa polskiego — tkaniny dwuosnowowe, tzw. dywany mazurskie.

Piękno polskiej sztuki ludowej dopiero w naszych warunkach, w Polsce Ludowej znalazło właściwą ocenę i możli-



Koronczarka Gwarkowa w gronie dziewcząt



wości rozwoju. Dla wykorzystania wszystkich źródeł bogactwa sztuki ludowej Państwo nasze sięga do najbardziej opuszczonych zakątków wsi i odnajduje tam skarby nigdy przedtem nie rozpoznane. Dzięki temu odżyło dzisiaj najstarsze tkactwo opoczyńskie i świętokrzyskie, a ginąca i nieznana już młodemu pokoleniu trudna sztuka tkania w tzw. „koziolki” została zachowana i wróciła na warsztat dzięki artystce ludowej — Legutowskiej. Ona to przeszkoliła przyrzęsatów na kursie zorganizowanym przez CPLiA w Rzęzycy 10 dziewcząt, przekazując im zapomniane wzory i technikę ich wykonania.

Jakby złoża bogactw naturalnych odkrywa się raz po raz cenne tradycje ludowej twórczości, która przy należytej organizacji staje się również dobrem gospodarczym. Poszły już pierwsze partie tkanin łowickich do Holandii. Trzeba jednak samokrytycznie stwierdzić, że ciągle jeszcze za mało się robi dla spopularyzowania produkcji ludowej i za

mało się pracuje nad jej upowszechnieniem i zastosowaniem w życiu praktycznym.

Najpoważniejsze centra twórczości ludowej są zorganizowane, spółdzielnie CPLiA mają zadanie otoczyć twórcę ludowego opieką, zaorganizować produkcję, zaopatrzenie i zbyć — nie zawsze jeszcze i nie wszędzie zadania te są spełniane należycie. A materiał ludzki jest cenny, jego zdolności i umiejętności powinny być właściwie zużytkowane.

Zjazdy i narady, które gromadzą ludzi twórczo oraz praktycznie związanych ze sztuką ludową, wykazują jak pogłębia się stale świadomość polityczna kobiety wiejskiej, jak twórczy staje się jej wkład w nowe życie wsi (fotografia). A na tym, odcinku życia gospodarczego, na którym działa Centrala Przemysłu Ludowego i którym jest twórczość ludowa, decydującą rolę do spełnienia ma właśnie kobieta.

Dział Prawny

J. KOSIBOWA

Ochrona pracy kobiet

Demokracja Ludowa w Polsce, likwidując podstawy kapitalistycznego ustroju oraz związane z nim reakcyjne prawa i przywileje, zniósła równocześnie odwieczne prawne i polityczne upośledzenie kobiety i stworzyła warunki, wiodące do jej pełnego wyzwolenia.

W Polsce przedwrześniowej, sanacyjnej, położenie robotników było bardzo ciężkie. Kryzys, bezrobocie, zła gospodarka, wyzysk — oto plagi, które dręczyły klasę robotniczą. Zastraszający brak pracy siedl w parze z wyzyskiem rąk kobiecych. Sanacyjni pracodawcy nie zapewniali kobietom pracującym, ani ich dzieciom należytej opieki nawet w tych gałęziach przemysłu, w których udział kobiet był procentowo większy niż mężczyźni (np. przemysł włókienniczy).

Na porządku dziennym było zwalnianie z pracy kobiet zamężnych i ciężarnych, kobiet obarczonych obowiązkiem wychowywania dzieci, pozbawionych niejednokrotnie opieki ojca.

Przepisy prawne zakazywały zwalniania z pracy kobiety w ciąży tylko w okresie przysługującego jej urlopu połogowego (12 tygodni). Przed tym okresem mógł więc ją pracodawca zwolnić, pozostawiając bez środków do życia, gdyż żaden zakład pracy nie przyjąłby kobiety będącej w ciąży.

Nie zapewniono kobiecie w okresie urlopu macierzyńskiego należytego wypoczynku po porodzie oraz możliwości troskliwej opieki nad nowonarodzonym dzieckiem, gdyż przysługiwał jej zasiłek połogowy tylko w wysokości 50% jej zarobku. Zmuszona więc była wracać do pracy wcześniej, by zapewnić środki utrzymania sobie i swej rodzinie.

Nieprzestrzeganie zasady równej płacy za równą pracę mężczyźni i kobiet, podział zawodów na „męskie” (lepiej płatne) i „kobięce” (nisko opłacane), niedopuszczanie kobiet do stanowisk odpowiedzialnych i lepiej płatnych — oto dalsze przejawy wyzysku pracy kobiet w ustroju kapitalistycznym.

Wydanie spisu robót wzbronionych kobietom w 1935 r. spowodowane zostało głównie nasilającym się naówczas bezrobociem.

Aby nie dopuścić wówczas kobiet do i tak przeładowanego rynku pracy, pod płaszczykiem „ochrony pracy” zamknięto kobietom dostęp do olbrzymiej ilości zawodów, najzupełniej dla nich odpowiednich.

Odziedziczone po rządach kapitalistycznych ustawodawstwo ochronne pracy nie mogło zadość czynić potrzebom w zmieniających warunkach ustrojowych i gospodarczych Polski Ludowej, gdzie troska o człowieka pracy, o ochronę jego życia i zdrowia stała się zagadnieniem pierwszoplanowym.

Wraz ze zniesieniem ustroju kapitalistycznego zanika dyskryminacja kobiety pracującej na odcinku płac, stanowiąca główne źródło jej wyzysku.

Zasada „równa płaca za równą pracę” staje się powszechna i znajduje swój wyraz w układach zbiorowych.

Odbudowujący się przemysł w Polsce w ramach planu 3-letniego oraz ogrom budownictwa socjalistycznego Planu 6-letniego potrzebował i nadal potrzebuje jak największej ilości rąk do pracy.

Zaplanowany na okres sześćdziesięciu lat wzrost zatrudnienia uzależniony jest od prawie dwukrotnego zwiększenia zatrudnienia kobiet, a z ogólnej liczby pracowników nowozatrudnionych w okresie Planu, kobiety będą stanowiły prawie połowę.

Fakt ten nakłada jednak na Państwo nowe liczne obowiązki.

Kobieta niezależnie od swych kwalifikacji zawodowych i umysłowych nie może być potraktowana na równi z mężczyzną, a to przede wszystkim z racji nałożonych na nią przez naturę i społeczeństwo obowiązków rodzinnych i macierzyńskich.

Ochrona interesów matki-pracownicy i jej dziecka jest jedną z najważniejszych spraw państwowych.

Kobieta musi być specjalnie chroniona przed szkodliwym działaniem na jej organizm szeregu procesów produkcji, przed pracą przekraczającą jej siły fizyczne; musi być otoczona opieką w okresie ciąży, a dziecko jej musi znaleźć odpowiednią opiekę w czasie jej pracy.

Ochronę pracy kobiet reguluje dotychczas ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Wymagała ona jednak z uwagi na duże luki i braki istotnych i głębokich zmian, które częściowo zostały już wprowadzone.

Dekretem z dnia 8 stycznia 1946 r. o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym wprowadzono podwyżkę zasiłku połogowego z 50% na 100% zarobku.

Ustawą z dnia 28 kwietnia 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym przedłużono okres pobierania zasiłku połogowego z 8 na 12 tygodni.

Na odcinku ochrony pracy kobiety ciężarnej istotne zmiany wprowadziły ustawy z dnia 28 kwietnia 1948 r. i 26 lutego 1951 r.:

1. Kobieta w stanie ciąży zatrudniona przy pracy uciążliwej powinna być w miarę możliwości, poczynając od szóstego miesiąca ciąży, przesunięta do pracy dogodniejszej, zachowując dotychczasowy średni zarobek z okresu ostatnich trzech miesięcy.

Wniosek o przesunięcie do pracy dogodniejszej może być zgłoszony zarówno przez zainteresowaną pracownicę, jak i przez lekarza zakładowego, przedstawiciela rady zakładowej lub związku zawodowego. W razie sporu — inspektor pracy ma prawo powziąć ostateczną decyzję. Do decyzji inspektora pracy winna być dołączona opinia lekarza urzędowego.

Jako prace uciążliwe można traktować przykładowo: Prace wykonywane stale w pozycji stojącej lub polegające na ciągłym chodzeniu bez możliwości zmiany pozycji na siedzącą.

lub krótkich wypoczynków w pozycji siedzącej, przenoszenie ciężarów, prace przy maszynach poruszanych pedałami, prace wykonywane w wysokiej temperaturze, wilgotności, prace połączone z wstrząsami.

2. Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę na okres dwunastu tygodni, z których co najmniej dwa powinny przypadać przed a co najmniej osiem po porodzie. Pozostałe dwa tygodnie może kobieta wykorzystać dowolnie, bądź przed porodem, bądź po porodzie. W okresie dwóch tygodni przed i ośmiu tygodni po porodzie nie wolno zatrudniać kobiety nawet za jej zgodą.

12-tygodniowa przerwa w pracy może ulec w praktyce przedłużeniu w przypadku mylnie przewidzianego przez lekarza terminu porodu. Jeżeli kobieta korzysta z 4-tygodniowej przerwy przed porodem, a poród ulegnie opóźnieniu, przerwa przedporodowa może trwać ponad 4 tygodnie. Nie ma to jednak wpływu na długość obowiązkowej 8-tygodniowej przerwy po porodzie i łączny okres przerwy może wówczas trwać dłużej niż 12 tygodni.

W tym przypadku zasiłek pógógowy winien być wypłacony przez zakład pracy (pracownicy umysłowej) lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych (pracownicy fizycznej) do końca 8-tygodniowej obowiązkowej przerwy po porodzie.

Prawo do normalnego 12-tygodniowego urlopu pógógowego przysługuje kobiecie także w przypadku urodzenia dziecka nieżywego lub śmierci dziecka po porodzie. Cel tego jest wyraźny — umożliwienie odpoczynku, regeneracji organizmu po ciężkim dlań wysiłku jakim jest poród.

3. Nie można kobiecie ciężarnej wypowiedzieć pracy, ani rozwiązać z nią umowy o pracę, o ile zatrudniona ona jest w danym zakładzie pracy od trzech miesięcy. Wypowiedzenie umowy o pracę dokonane przed rozpoczęciem okresu ciąży jest ważne, nie ważne jest jednak rozwiązanie umowy, jeżeli ma nastąpić już w okresie ciąży. Nieważne ono jest w całym okresie ciąży oraz podczas pógógowej przerwy w pracy. Wypowiedzenie zatem dokonane w każdym okresie ciąży i w przerwie pógógowej jest nieważne, jak również nieważne jest rozwiązanie umowy przypadające na okres ciąży i przerwę pógógową.

4. Jeżeli umowa o pracę zawarta jest na czas określony lub na czas wykonania określonej roboty i wygasa w okresie czterech miesięcy przed porodem — musi być przedłużona do dnia porodu. Zasiłek pógógowy wypłacany jest przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

5. Rozwiązanie umowy o pracę z pracownicą w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego może nastąpić tylko z ważnej przyczyny, lub z winy pracownicy, z tym jednak, że zwolnienie z ważnej przyczyny nie może nastąpić w okresie czterech miesięcy przed porodem, chyba że zakład pracy ulega zupełnej likwidacji.

Rozwiązanie umowy spowodowane winą pracownicy (o winie orzeka Sąd) może nastąpić w każdym okresie.

Każde rozwiązanie umowy o pracę wymaga do swej ważności zgody Rady Zakładowej lub delegata.

6. Nie wolno zatrudniać w porze nocnej, ani w godzinach nadliczbowych kobiet ciężarnych poczynając od 4 miesięcy ciąży, jak również kobiet, które mają dzieci w wieku do jednego roku. Kobiet tych nie wolno także zatrudniać bez ich zgody poza stałym miejscem pracy.

Zapewnia matce spokój oraz umożliwia jej pracę zawodową myśl, że dziecko po ukończeniu jej urlopu pógógowego będzie miało należytą opiekę. I tu na pierwszy plan wysuwa się sprawa żłobków.

Już w 1946 r. ówczesne Ministerstwo Przemysłu zaleciło organizowanie żłobków przy zakładach pracy, jak również fabrycznych i międzyfabrycznych przedszkoli.

Podstawą do założenia żłobków nie jest już przewidziane ustawą 100 zatrudnionych kobiet, lecz liczba dzieci, o ile jest większa niż 10 (dzieci pracownic i pracowników). Wiek, do którego dziecko może pozostać w żłobku, pozostaje przedłużony z 15 miesięcy do 3 lat.

By sprostać potrzebom wszystkich matek, sieć żłobków musi być odpowiednio duża, muszą one być planowo zorganizowane. Znaczne odległości miejsca zamieszkania od miejsca pracy utrudniają bardzo korzystanie ze żłobków. Sprawę tę rozwiązują żłobki dzielnicowe, uniemożliwiając jednak matce karmiącej dziecko korzystanie z dwóch ustawą przewidzianych półgodzinnych przerw w pracy (wliczanych do czasu pracy) na karmienie. Nie zawsze warunki danego zakładu pracy oraz rodzaj produkcji pozwalają na zorganizowanie żłobka. Uruchamia się wówczas zastępczą formę żłobka — stację opieki nad matką i dzieckiem, której celem jest: zapewnienie dzieciom opieki lekarskiej i dożywianie, podnoszenie higieny domów robotniczych, pouczenie matek o najnowszych metodach pielęgnacji dzieci. W okresie Planu 6-letniego liczba zatrudnionych kobiet wzrosła prawie dwukrotnie. Wzrosnąć więc muszą urządzenia socjalne służące pracującym kobietom. Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje w zakresie opieki nad matką i dzieckiem znaczny wzrost liczby żłobków oraz stacji opieki nad matką i dzieckiem. Liczba miejsc w żłobkach miejskich będzie wynosić w 1955 r. — 52 tysiące, co oznacza trzykrotny wzrost w stosunku do 1949 r.

Ustawa z dnia 26 lutego 1951 r. zakazuje zatrudniania kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Niezmiernie słuszną zasadą, którą należy w pełni stosować w ochronie pracy kobiet — to ochrona potomstwa. Zgodnie z tym należy jako zabronione kobietom uznać te prace, które upośledzają je w ich funkcjach rozrodczych, szkodzą prawidłowemu rozwojowi płodu, a potem niemowlęciu w okresie karmienia go piersią.

Na tych zasadach oparty jest wydany w 1951 r. wykaz prac wzbronionych kobietom.

Szkolenie zawodowe

BRONISŁAW ZIELIŃSKI

Szkoły Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła

Dzisiejsza szkoła zawodowa powinna przygotowywać wykwalifikowanych robotników dla szybko rozrastającego się przemysłu.

Nowy system szkół zawodowych zapewnia młodzieży szybsze zdobycie kwalifikacji zawodowych. Nowy ustroj szkół zawodowych podnosi poziom naukowy szkolnictwa zawodowego i zapewnia utrzymanie jednolitej linii polityczno-wychowawczej.

Jakie typy szkół zawodowych ustalone zostały uchwałą Prezydium Rządu?

Zamiast dawnych typów szkół, jak: gimnazjum zawodowe, liceum zawodowe I stopnia, średnia szkoła rzemiosła, średnia szkoła zawodowa; liceum zawodowe, 5-letnie, 4-letnie, 3-letnie, 2-letnie szkoły kształcące zawodowe, lice-

um przemysłowe itd; nowa organizacja szkół zawodowych ustala następujące typy szkół:

- 1) szkoły przysposobienia zawodowego,
- 2) zasadnicze szkoły zawodowe,
- 3) technika zawodowe,
- 4) szkoły majstrów.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z czerwca 1951 r. część szkół zawodowych podlega ministerstwu gospodarczym, a część Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Ministerstwu gospodarczym podlegają te szkoły zawodowe, które kształcą kwalifikowanych robotników i techników w specjalnościach rzadszych, niemasowego charakteru oraz w takich kierunkach i specjalnościach, które nie decydują o rozwoju kluczowych rodzajów przemysłu, Centralnemu Urzędowi

Szkolenia Zawodowe podlegają te szkoły zawodowe, które szkołą kwalifikowanych robotników zawodów masowych dla przemysłu kluczowego. Poza tym CUSZ sprawuje ogólny nadzór pedagogiczny nad wszystkimi szkołami, zarówno nad szkołami, które podlegają CUSZ, jak również nad szkołami podległymi ministerstwu gospodarczym.

W wyniku dokonanej reorganizacji szkolenia zawodowego Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła przejęło z dniem 1.1.1952 80 szkół zasadniczych zawodowych i 24 technika od Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

a) Zasadnicze szkoły zawodowe

W przejętych przez Ministerstwo PDIRz 80 zasadniczych szkołach zawodowych kształcą się uczniowie na wykwalifikowanych robotników w 37 specjalnościach, należących do 12 grup zawodowych.

Ilustruje to następująca tabela:

Grupa zawodowa	specjalność	Siedziba szkoły
Budowlana	cieśla	Gdańsk
	kowal i ślusarz do robót artyst.	Krynica
Mineralna	szlifierz szkła	Włocławek
Energetyczna	elektromonter podstacji	Włocławek
Metalowa	tokarz narzędz. ślusarz maszyn.	Końskie
		Chojnice Odolanów, Łysa Góra, Końskie, Miejsce Piastowskie, Rawicz
	ślusarz narzędz. ślusarz galanterii metalowej zegarmistrz	Łowicz
		Struga, Warszawa Gdańsk
Włókiennicza	dziewiarnik tkacz artyst.	Bartoszyce, Warszawa Łysa Góra, Nowy Targ
Odzieżowa	krawiec konf. lekkiej	Nowy Targ, Białystok, Nowy Sącz, Hrubieszów, Lublin, Piotrków, Bartoszyce, Brzeg, Prudnik, Gniezno, Krosno, Przemyśl, Rzeszów, Szczecin, Warszawa, Elbląg, Wałbrzych, Legnica, Sosnowiec, Słupsk, Maków Podh.
	krawiec konf. ciężkiej	Elk, Wałbrzych, Legnica, Szczecin, Rzeszów, Piotrków, Lublin, Nowy Targ, Brzeg, Słupsk
	Krawiec konf. damskiej miar.	Gdynia, Częstochowa, Kielce, Leszno, Puławy, Hrubieszów, Zakopane, Toruń, Radom, Bydgoszcz
	krawiec konf. męsk. miar.	Radom, Suwałki, Puławy, Leszno, Częstochowa
	krojczy szwaczka biel.	Piotrków Elbląg, Sosnowiec

Grupa zawodowa	Specjalność	Siedziba szkoły
Skórzana	kapelusznik	Sosnowiec
	koronkarka	Zakopane, Bobowa, Warszawa
	gorseciarka	Warszawa
Skórzana	szewc	Miechów, Warszawa, Końskie, Łysa Góra, Maków Podh., Lublin, Książomir, Bydgoszcz
	obuwnik	Gdańsk
	cholewkarz	Lublin, Miechów, Prudnik, Kraków, Krośnice, Maków Podh., Książomir
Skórzana	rymarz galant. skórzanej kuśnier	Maków Podh., Końskie, Odolanów, Łódź
		Stary Sącz
Drzewna	stolarz	Włocławek, Chojnice, Łabiszyn, Końskie, Przysucha
	stolarz mebl.	Stary Sącz, Zakopane, Zduńska Wola, Swarzędz, Trzcianka, Zduny, Kolbuszowa
		Miejsce Piastowskie, Twardogóra, Aleksandrów, Nowe Tarnów, Gdańsk, Kalwaria Zebrzydowska, Hrubieszów, Krynica,
Skórzana	rzeźbiarz-szymer	Krynica
	tapicer	Odolanów, Włocławek
	koszykarz	Kwidzyn
Poligraficzna	składacz ręczny	Bydgoszcz
	introligat.	Lublin, Rawicz, Skwierzyna, Grudzią, Chojnice, Białystok, Sosnowiec, Tarnów
Przetwórstwo rolne i spoż.	piekarz	Włocławek
	cukiernik	Włocławek
Gastronomiczna	kucharz	Częstochowa
Usługowa	fryzjer	Tarnów, Białystok, Bydgoszcz, Sosnowiec, Częstochowa

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że rodzaj, ilość i rozmieszczenie szkół zawodowych winno odpowiadać rodzajom zawodów występujących w drobnej wytwórczości, to z przedstawionej tabelki wynika, że obecna sieć szkół zawodowych przemysłu drobnego i rzemiosła jest w dużym stopniu przypadkowa. Zadaniem najbliższej przyszłości będzie dostosowanie jej do istotnych potrzeb drobnej wytwórczości.

Na podstawie dotychczasowych rezultatów prac naukowo-badawczych przeprowadzonych w dziedzinie zawodoznawstwa wynika, że w drobnej wytwórczości występuje obecnie około 6.000 zawodów. Wprawdzie w tej liczbie zawodów jest znaczna ilość takich zawodów, do wykonywania których nie jest potrzebne ukończenie szkoły zawodowej, wystarczy bowiem przeszkolenie kursowe, niemniej jednak stwierdzić trzeba, że w przejętych przez Ministerstwo PDIRz szkołach zawodowych nie znajdujemy takich zawodów, jak: blacharzy-dekarzy, zdunów, formierzy, modelarzy ceramiki, zdobników szkła, radiomechaników, kowali ręcznych, blacharzy, mechaników maszyn biurowych, kołodziej, bednarzy, zabawkarzy, techników planowania, techników normowania itd.

Występują natomiast takie zawody, które nie odpowiadają potrzebom drobnej wytwórczości, np. piekarz, cukiernik, kucharz.

Przedstawiona sieć szkół zawodowych wykazuje również, że ich rozmieszczenie nie jest dostosowane do lokalizacji zakładów pracy drobnej wytwórczości. Przemysł drobny w woj. olsztyńskim, szczecińskim, koszalińskim, zielonogórskim, opol-

skim jest niemal całkowicie (po 1 szkole na województwo) pozbawiony szkół zawodowych.

Mimo tych braków zarówno w sieci szkół, jak i specjalnościach już w czerwcu bież. roku około 9.800 wykwalifikowanych młodych robotników absolwentów wszystkich wydziałów zasadniczych szkół zawodowych zasili przemysł drobny, wzmacniając kadry zakładów pracy. Żeby jednak absolwenci tych szkół wyszli z nich jako naprawę w pełni wykwalifikowani robotnicy, których szkoła zapoznała z nowoczesną techniką, którzy rozumieją socjalistyczną dyscyplinę pracy oraz istotę i znaczenie współzawodnictwa pracy, którzy nauczyli się w praktyczny sposób organizowania sobie pracy, trzeba, aby zarówno aparat administracyjny szkół, a przede wszystkim nauczycielstwo tych szkół zdawało sobie sprawę z istoty reorganizacji. Dzięki dokonanej reorganizacji po raz pierwszy

podano szkołom zasadniczym w roku szkolnym 1951-52 w jakiej specjalności i do jakiego stopnia kwalifikacyjnego mają wyszkolić ucznia — przyszłego wykwalifikowanego robotnika. Z tym zagadnieniem, rzecz jasna, bardzo ściśle związana jest troska o właściwą organizację pracy w warsztacie szkolnym.

Zasadnicze szkoły zawodowe przyjmują młodzież od 14 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Nauka w tych szkołach trwa 2 lata. W ciągu tych 2 lat uczeń teoretycznie i praktycznie szkoli się na kwalifikowanego robotnika w jednej z określonych poprzednio 37 specjalności zawodowych. Naukę praktyczną zdobywa w warsztacie szkolnym. Jak wynika z przytoczonej tabelki niektóre zasadnicze szkoły zawodowe mają kilka wydziałów, np. Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Końskich ma pięć wydziałów. Inne natomiast mają dwa wydziały, a część szkół ma tylko jeden wydział. Ogółem w przejętych 80 szkołach zawodowych jest 184 wydziały, w których kształcą się 17.644 uczniów.

b) technika

Jak już wspominałem, Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła przejęło 24 technika. Jakich fachowców kształcą przejęte techniki ilustruje następująca tablica:

Jest to naturalnie niedostateczna ilość specjalności w stosunku do zapotrzebowania przemysłu drobnego, dlatego w przyszłości trzeba będzie rozbudować w istniejących technikach wydziały dla pracujących.

Techniki zawodowe przyjmują młodzież od 14 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Nauka w technikach trwa w zasadzie 4 lata, tylko dla specjalności ekonomicznych 3 lata, ale takich specjalności w przejętych technikach nie mamy. Po ukończeniu technikum absolwent otrzymuje w zależności od ukończonej specjalności tytuł technika mechanika, technika technologa, technika poligrafa itd. Absolwenci techników mają prawo dalszego kształcenia się w wyższych uczelniach. Ogółem w przejętych technikach kształcą się 6.705 uczniów, z czego w czerwcu br. ukończy technikum około 1.760 absolwentów.

Tych kilka uwag na temat przejętych szkół i techników nie wyczerpuje i nie może wyczerpać całokształtu zagadnienia prowadzenia szkół przez Ministerstwo PDiRz. Dziś możemy już powiedzieć, że trzeba będzie znacznego wysiłku, żeby przejęte szkoły i techniki stały się tym, czym powinny być, tj. główną i zasadniczą bazą szkolenia wykwalifikowanych robotników i techników, nowych członków klasy robotniczej, którzy systematycznie będą zaspokajali potrzeby stale rozwijającego się przemysłu drobnego. Taki bowiem system szkolenia jest najbardziej słuszny, wynika on z potrzeb socjalistycznej gospodarki, a długoletnie doświadczenie Związku Radzieckiego na tym odcinku wykazuje, że system szkolenia zawodowego powinien iść właśnie w dwu kierunkach: masowego szkolenia wykwalifikowanych robotników i szkolenia techników.

(Opracowanie na podstawie materiałów Dep. Szkolenia Zawodowego).

Grupa zawodowa	Specjalność	Siedziba szkoły
Elektryczna	instalacje elektr. w przem.	Białystok
Mechaniczna	obróbka metali ze skrawaniem	Łowicz, Białystok, Zduńska Wola, Kłodzko, Świebodzin, Suwałki, Chełm, Siedlce, Skierniewice
	budowa obrabiarek produkcja narzędzi	Białystok, Skierniewice Białystok
Chemiczna	analiza chem.	Poznań
Odzieżowa	konfekcja lekka	Gdynia, Radom, Kielce, Toruń, Katowice, Przemyśl, Bydgoszcz
	konfekcja ciężka	Gdynia, Radom, Kielce
	bielizniarstwo	Gdynia
Skórzana	obuwnictwo	Warszawa
	kuśnierstwo	Warszawa
	galanteria skór.	Warszawa, Łódź
Drzewna	meblarstwo	Cieplice, Krzeszowice
Poligraficzna foto-grafia tech.		Łódź
	introligatorstwo	Grudziądz

Artykuł 66 projektu Konstytucji Polski Ludowej

1. Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

2. Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią:

1) równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę” prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych,

2) opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego.

Przodownice i racjonalizatorki

Mgr ANNA SAWICZ RACJONALIZATOREM PRODUKCJI

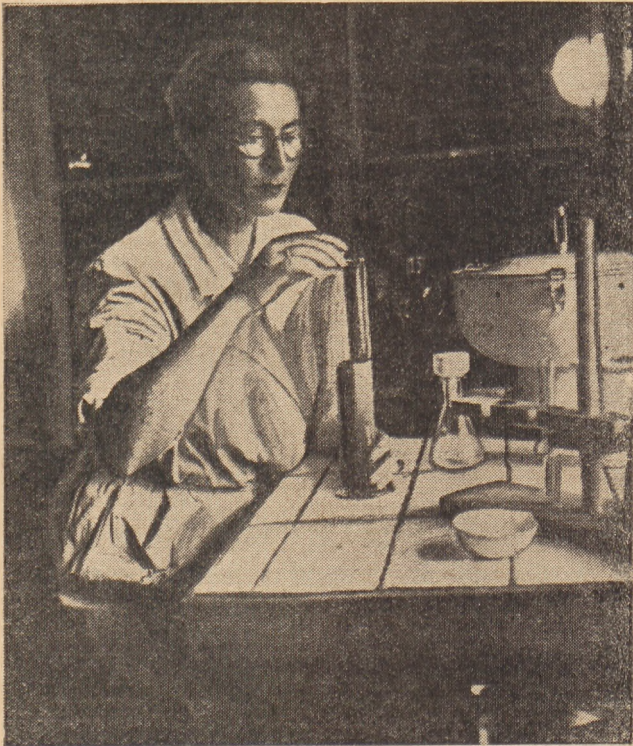
Od Redakcji: Mgr Anna Sawicz za pracę w dziedzinie stworzenia metody srebrzenia luster otrzymała na Zjeździe Ogólnopolskim Racjonalizatorów w Zakopanem w 1950 r. jako pierwsza kobieta odznakę „Racjonalizatora produkcji”.

Mgr Anna Sawicz pracowała w Zarządzie Zw. Branżowego Chemicznego Farmaceutycznych i Mineralnych Spółdzielni Pracy w pionie Związku Spółdzielni Pracy w Polsce. Obecnie jest członkiem Zarządu Zw. Branżowego w Krakowie. Jednocześnie pełni obowiązki członka Rady Nadzorczej Zw. Spółdz. Przem. i Rzem. oraz Członka Rady Nadzorczej „Spółnoty Pracy”.

Pomysł stworzenia zmienionej metody srebrzenia luster wyniknął — jak wiele innych — z konieczności zastąpienia często brakującego wodorotlenku sodu chemicznie czystego, artykułu deficytowego, często sprowadzanego ze Szwecji — jakimś innym surowcem — mówi mgr Anna Sawicz.

Dotychczas wydawało się — i to przekonanie tkwi głęboko do dziś wśród starych „podlewaczy luster” — że niemożliwą jest rzeczą srebrzenie tafli szklanych bez wodorotlenku sodu. Nie zniechęcaliśmy się tym — tzn. majster w podlewni luster w Spółdz. Pracy „SZKŁO” w Krakowie, ob. Wąsowicz Ludwik i ja, ówczesna instruktorka produkcyjna.

Początkowo próby szły w kierunku użycia soli Seignette'a, jako środka redukującego srebro z azotanu srebra — lustra



jednak wychodziły słabo, srebro bowiem ścierało się z tafli szklanej.

W dalszym etapie zastosowaliśmy formalinę; dokonaliśmy wielu żmudnych doświadczeń. Pierwsze próby wypadły źle: lustra „przepalały się” — w miejscu polewania tworzyły się plamy w kształcie rozety. Najistotniejszym zadaniem było ustalenie takich wzajemnych stosunków użytych che-

mikalii. występujących razem w mieszaneczce, by redukcja srebra na tafli szklanej nie przebiegała za szybko i srebro zredukowane występowało równomiernie na całej powierzchni.

Próby nasze dały pozytywne wyniki. Uzyskaliśmy duży efekt natury gospodarczej: niezależniliśmy się od surowca sprowadzanego z zagranicy.

Problem rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa — uważam za równie istotny, jak wykonawstwo planów gospodarczych. Związek Branżowy Chemiczny może poszczycić się pozytywnymi wynikami w tej dziedzinie, a mianowicie w 1951 r. zostały uznane i nagrodzone 33 pomysły racjonalizatorskie (o 250% więcej, niż w roku 1950), które w ogólnej oszczędności w gospodarce państwowej przyniosły sumę 470.000 zł.

Ażeby pomysły nowatorskie spełniały swoje zadanie — to znaczy, ażeby twórczość i doświadczenia przodującej klasy robotniczej i inżynierów fachowców były przenoszone na zakłady produkcyjne o podobnym profilu — dokonałam zestawień pomysłów racjonalizatorskich wszystkich przemysłów spółdzielczości pracy na terenie województwa krakowskiego. Zestawienie to figuruje na każdej tablicy fabrycznej zakładu produkcyjnego. W ten sposób staramy się rozpowszechniać ruch racjonalizatorski.

UPOWSZECHNIAMY WARTOŚCIOWE POMYSŁY

Od Redakcji. Poczynając od bieżącego numeru, Redakcja podawać będzie w tym dziale krótkie informacje o usprawnieniach dokonanych przez pracowników drobnego przemysłu. Zainteresowane zakłady mogą zwracać się za pośrednictwem naszej Redakcji do właściwych klubów racjonalizatorów o dokładne opisy technologiczne.

Upowszechnienie pomysłów racjonalizatorskich jest potrzebą chwili, gdyż każdy wartościowy pomysł zwiększa dochód narodowy. Tymczasem na odcinku wprowadzenia w życie nieraz bardzo ciekawych usprawnień spotyka się często ze zdecydowaną niechęcią przed „nowinkami”, które przynoszą wymienne, międzyzakładowe biuletyny racjonalizatorskie. Najczęściej nawet wartościowe pomysły stosuje się tylko w zakładach macierzystych tam, gdzie one powstały.

Takie podejście do zagadnienia wyrządza naszej gospodarce poważne szkody. Usprawnienie, które w ramach jednego zakładu przynosi oszczędności stosunkowo nieduże — wprowadzone w kilkunastu, czy kilkudziesięciu zakładach daje już poważne sumy.

Z pomocą organizującym się klubom racjonalizatorskim, za pośrednictwem których najłatwiej byłoby rozpowszechniać nowe pomysły, powinny pośpieszyć organizacje partyjne i związki zawodowe.

Zofia Rojkowa — Spółdzielnia „Guma” w Krakowie. Inicjatorka i współtwórczyni pomysłu polegającego na wprowadzeniu ultra-przyspieszacza P ekstra N do wulkanizacji gumy. Doniosłość tego pomysłu polega na usunięciu importu.

Ta sama chemiczka, realizując inny swój pomysł, uznany za wynalazek, rozpoczęła produkcję latekolu i wultamolu, które również wyrugowały import. Zarówno zastosowanie przyspieszacza, jak i produkcja latekolu i wultamolu przyniosły przemysłowi chemicznemu olbrzymie oszczędności w zakresie dewiz.

Maria Cieżarek, Jadwiga Zarucka, Bronisława Ogonek ze Spółdzielni „Barwa” w Krakowie dokonały usprawnienia dotyczącego dekoracji ozdób choinkowych. Oszczędność wynosi od 2.000—5.000 zł.

Adela Lutomska — prac. fiz. ze Spółdzielni „Obrońców Pokoju” w Warszawie — Pradze realizuje swój pomysł przy parafinowaniu flaszek, uzyskując 40% oszczędności.

Maria Neumark — spółdzielnia im. Olgina zastosowała wykorzystanie odpadków z filcu do produkcji zabawek. Oszczędność 3.204 zł.

Usprawnienie administracyjne tej pracowniczki dotyczące obliczania procentu wykonywanych norm przynosi zakładowi 5.260 zł oszczędności.

Spółdzielnia „Opakowanie” w Radomiu stosuje w produkcji usprawnienia swoich pracownic. Pomysł Henryki Górskiej prac. fiz. dotyczący racjonalnego zużycia kleju skórno-go do pudełek na tłuszcze. Oszczędność 4.482 zł.

Janina Chojnacka prac. fiz. zgłosiła przyrządy do produkcji kapsli do butelek oraz usprawniła przyrząd do wyrobu temperówek.

Stanisława Mizerska — przyrząd jej pomysłu do wycinania otworów na nity przy segregatorach przynosi 2.400 zł.

Genowefa Sokołowska prac. fiz. usprawniła korytko do wiązania pudełek.



Helena Maceńko — przyrząd jej pomysłu do przecinania przekładek przy pudełkach eksportowych zwiększa pięciokrotnie wydajność pracy. Zastosowanie tego przyrządu daje Spółdz. zmniejszenie kosztów o 2.000 zł miesięcznie.

Usprawnienie **Jadwigi Szóstek**, laborantki ze Spółdz. **Fotodżedność w Zakopanem**, przyniosło 3.900 zł w stosunku rocznym.

Antonina Modrakowska, pracowniczka **Bydgoskich Zakładów Papierniczych Przemysłu Terenowego** usprawniła sposób nacinania papieru do oklejania pudełek typu „Alfa”.

Maria Zbąska — prac. fiz. w Spółdzielni „Obuwnik Poznański” w Poznaniu usprawniła wykorzystanie odpadków przy produkcji pantofli rannych. Oszczędność roczna 1.813.

Anna Weintraub — prac. fiz. w Spółdzielni im. **Dąbrowskiego** wprowadziła wg swego systemu odmiernik usprawniający produkcję ubrań watawanych. Oszczędność roczna 1.878.

Ruchla Weingarten — prac. fiz. w Spółdzielni **Odzieżowej im. Skrobka** w Dzierżoniowie potrafiła wykorzystać odpady tkanin do produkcji betonu. Oszczędność w stosunku rocznym 51.138.— zł.

Franciszka Dorna — Spółdzielnia **Odzieżowa „Postęp” w Wronkach**. Usprawnienie dotyczy zastosowania ścinków przy wyrobie watników. Oszczędność 3.000.— zł w stosunku rocznym.

Katarzyna Hoffmanowa — brygadzystka w Spółdzielni „Zespół” w Poznaniu zgłosiła dwa wnioski: 1) usprawnienie przy produkcji toreb podszewkowanych przyniosło oszczędność 10.379 zł. Drugi wniosek dotyczy przyrządu ograniczającego długość cięcia przy nożyczkach introligatorskich.

Ciąg dalszy nastąpi

NIE BRAK KOBIET WŚRÓD RACJONALIZATORÓW

Mała, z mocnymi śladami działań wojennych, kamienica przy ul. Wspólnej, na niej skromna tabliczka: „Centralne Laboratorium Chemiczne — Spółdzielnia Pracy”.

Brama prymitywna, klatka schodowa niewykończona, wiatr po niej hula — słowem: dom przeznaczony na rozbiórkę. A przecież to tutaj właśnie pracuje i tworzy grupa zamierzających w swym zawodzie ludzi. Tworzy?... Oczywiście. Przekonajcie się sami.

Centralne Laboratorium Chemiczne nie tylko przeprowadza analizy i sprawdza jakość wyrobów produkcji wszystkich spółdzielni pracy, podległych Ministerstwu Przemysłu Drobno-go i Rzemiosła, lecz także bierze czynny udział w opracowywaniu nowych półproduktów i produktów, nieodzownych w naszym przemyśle, a możliwych do wytworzenia w kraju — przy zużytkowaniu przy tym surowców odpadkowych — współpracuje przy modyfikacji metod technologicznych produkcji, zajmuje się racjonalizatorstwem i wynalazczością zmniejszającą nasz import.

Laboratorium może poszczycić się już w tej dziedzinie znaczącymi osiągnięciami. Dzięki wyteżonej zespołowej pracy, ambicji kierownictwa i personelu tej bardzo niecodziennej placówki sporo już kosztownych dewiz pozostało w kraju, więcej jeszcze pozostanie ich w czasie najbliższym.

Oto jeden z przykładów.

Długa i sumienna praca **mgr. Janiny Łunkiewicz** przyniosła świetne rezultaty. Z produktów odpadkowych naszego przemysłu krajowego udało się jej wyprodukować masę plastyczną bezszelakową, która przeszła doskonale wszystkie próby i obecnie — wraz z metodą wykonania technicznego — przekazana już została do stałej produkcji. Wszystko to już przecież nie racjonalizacja — a wynalazek.

Po ostatecznym ustaleniu składu masy wyprodukowano 200 płyt gramofonowych, które przekazano komisji fachowców do zbadania i oceny. Badania te i porównania z masą importową wykazały, że masa produkcji krajowej jest doskonałej jakości. Komisja stwierdziła, iż nagrane płyty krajowe dają w emisji ilość szumów nie większą, niż płyty zagraniczne. Zwycięstwo na całej linii — płyty są jeżeli nie lepsze, to w każdym razie nie gorsze.

Teraz pozostaje już tylko produkcja masowa. Nie będzie tu zbyt wielkich trudności, odpowiednie bowiem zakłady produkcyjne istnieją, istnieje także potrzebna aparatura. Pozostaje więc wytypowanie zakładu i zainstalowanie reszty potrzebnej aparatury.

Efekt ostateczny: przy produkcji w skali rocznej na sumę około trzech i pół miliona złotych — przypuszczalna oszczędność około dwóch milionów złotych rocznie. To wcale nie mało — prawda? Dodajmy jeszcze do tego otwierające się możliwości eksportowe dla tej produkcji, a wówczas suma oszczędności dewiz wypadnie jeszcze większa.

Niech jednak nikt nie sądzi, że tylko ta jedna sprawa tak mocno zaznaczyła się w życiu produkcyjnym drobnego przemysłu na odcinku chemicznym. Prymitywnie odnowiona ru-dera na Wspólnej — mimo swoich olbrzymich wciąż jeszcze braków w urządzeniu i wyposażeniu, przy ustawicznych przeszkodach, kłopotach i trudnościach „natury świętego biurokracego” — to po prostu kuźnia wielu nowych, drobnych na oko, lecz jakże potrzebnych, jakże istotnych dla całego szeregu procesów produkcyjnych rodzaju wynalazków, usprawnień i metod produkcji.

W poprzednich swych pracach mgr Łunkiewicz ustaliła metody produkcji szelaku krajowego, który już znajduje się w sprzedaży i dotarł do rąk odbiorcy. Ma on między innymi duże zastosowanie w produkcji naszych pięknych ozdób choinkowych, które z kolei są poszukiwanym na rynkach zagranicznych materiałem eksportowym, więc i tu także zdobywamy tak potrzebne naszej gospodarce państwowej — dewizy. I jeszcze jedna praca tej samej pracowniczki jest już szeroko stosowana w produkcji: uzyskana z produktu odpadkowego (przy praniu wełny) lanolina jest już używana przy produkcji środków farmaceutycznych i kosmetycznych.

Inna pracowniczka tego samego laboratorium, mgr **Halina Sidorska**, drogą żmudnej pracy ustaliła cały szereg receptur

na najrozmaitsze esencje spożywcze, posiadające duże zastosowanie w przemyśle cukierniczym i spożywczym. Receptury zostały przekazane do produkcji; już przeszło 20 ton tych esencji wyprodukował drobny przemysł i rzucił na rynek spożywczy. Jakże skuteczna i potrzebna jest taka mrowcza praca mózgów i rąk naszych chemików i chemików.

W rozmowie z mgr. Sidorską dowiadujemy się, że Centralne Laboratorium Chemiczne stara się o należną jej premię, że pełna dokumentacja, uzasadniająca, zgodnie z ustawą, dokonane usprawnienie, dawno została już przedstawiona, ale że gdzieś... że jakoś... utknęło.

Słowem, Związek Branżowy nie śpieszy się z załatwieniem tej sprawy. A szkoda. Czyż nie byłby to dowód dbałości i dydaktycznej troski o sprawę dzielnego pracownika na tak trudnym i ofiarnym odcinku pracy, czyż nie byłby to motyw zachęty do zwiększenia jeszcze wysiłków w tym zakresie?

Jeszcze cały szereg osób pracuje nad rozmaitymi innymi, niemniej ciekawymi zagadnieniami, kilka z nich także jest już na ukończeniu. Na przykład metoda oczyszczania kwasu mlekowego dla celów farmaceutycznych, dalej gluconian wapna, pigmenty do farb artystycznych — sprowadzane dotychczas z zagranicy. Ostatnie stadia badań wykazują poważne osiągnięcia, dają doskonałe efekty.

Z czterdziestu osób personelu połowa to kobiety. Wśród długich, prostych stołów, wśród spiętrzonego wysoko różnorodnego kształtu szkła laboratoryjnego, wśród syczących palników, podgrzewających barwnie, jadowicie nieraz pachnące płyny, płyny, z których rodzi się to „coś”, co później ujęte w ramy produkcji dotrze do rąk konsumenta — kręcą się i pochyłają sylwetki chemików i laborantek.

Laboratorium na Wspólnej ma wspinały kolektyw, świadomy potrzeb naszej gospodarki narodowej, pragnący ambitnie sprostać zadaniom produkcji niezależniającej nas od zagranicznych surowców i półfabrykatów.

Dużo można by jeszcze napisać o ludziach Laboratorium Chemicznego i o ich pracy, ich entuzjazmie twórczym, ich głębokim zrozumieniu wartości i odpowiedzialności tej codziennej, sumiennej walki z zazdrośnie chroniącymi swych tajemnic chemikaliami, walki, prowadzonej w wyjątkowo trudnych warunkach, lecz mimo to walki, która raz po raz daje realne, obfite w skutki zwycięstwa. Bo wszelkie trudności pokonywać mogą tylko ludzie tak głęboko pracy swą oddani i tak mocno z nią związani, jak dyrekcja i pracownicy Centralnego Laboratorium Chemicznego. Ich radość i duma z osiągnięć, troska o przebieg dalszych badań, o zdobycie możliwości technicznego ulepszenia pracowni, zwiększenia jej wydajności i zapewnienia zdrowszych warunków pracy personelowi — świadczą o tym najwymowniej.

Zegnamy Laboratorium z tym uczuciem, że poza naszkicowanymi sylwetkami pracowniczek — racjonalizatorek wszyscy ludzie pracujący wśród tych „tygli czarnoksiężnika” najzupełniej zasługują na to, by ich wytrwałość w zmaganiach się z trudnościami, ich upór i konsekwencję w codziennej żmudnej pracy przedstawić wielu innym jako wzór godny naśladowania.

Do spraw Centralnego Laboratorium Chemicznego, jego ludzi i jego „twórczości”, nieprzebranej kopalni rzeczy ciekawych i interesujących — powrócimy jeszcze w przyszłości.

(jb)

PRZODUJĄCE PRACOWNICE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO I SZCZOTKARSKIEGO

Z dumą noszę odznaki „Przodownika Pracy” i „Zasłużonego Przodownika Pracy” — mówi Waleria Stawiarz, pracownica Fabryki Skrzyń w Bydgoszczy. W roku 1951 przeciętna wykonywanej przez nią normy wynosiła 153%. Dobrze rozumie Waleria Stawiarz swoje obowiązki, jako aktywnej członka PZPR i Ligi Kobiet. Jej towarzyszką pracy: Dorota Bloch wyrabia 158%, a Stanisława Trzeciak 157% normy. Ich postawa w pracy zawodowej i społecznej może być przykładem dla wielu pracownic zakładów i spółdzielni drobnej wytwórczości.

W trzech fabrykach szczotek i pędzli, podległych Zarządowi Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego kobiety mają poważne osiągnięcia na drodze awansu społecznego. W Fa-

bryce Szczotek w Gryfinie Antonina Kuczyńska dziś jest dyrektorem przedsiębiorstwa, a pracę w fabryce rozpoczęła w 1948 r. jako pomoc biurowa awansując doszła do odpowiedzialnego stanowiska dyrektora. Jak osiągnęła to stanowisko? Pierwszym jej awansem było objęcie pracy referenta pracy i płacy; w 1950 r. awansuje na kierownika technicznego i wreszcie w 1951 r. kończy wyższy kurs administracji przemysłowej w Gliwicach i obejmuje kierownictwo przedsiębiorstwa.

Wiele pracy zawodowej, wiele godzin nauki i pracy społecznej dała Antonina Kuczyńska, aby wykazać, że potrafi pełnić funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej i gospodarować przedsiębiorstwem, dbając o produkcję i człowieka.

Dwie pozostałe Fabryki Szczotek i Pędzli też mają swoje przodownice. Władysława Pawlisz w Bydgoskiej fabryce wyrabia 178% normy i jest aktywna w pracy partyjnej, a Zofia Biegun z Bielsko-Białej fabryki, brygadziśka działu szczotek do zębów, po ukończeniu czeladniczego kursu szczotkarskiego dzielnie spożytkowuje nabytą wiedzę fachową. Codzienni nabywcy szczotek i pędzli w punktach handlu uspołecznionego nie zastanawiają się ile trudu kładą robotnicze ręce w produkcję, aby ją dać na rynek w odpowiedniej jakości i ilości.

„Wzywam całą załogę do wysokiego przekraczania normy w roku 1952” — rzuciła hasło Urszula Dampé, pracownica Gdańskich Zakładów Drzewnych w Sopocie, podległych Zarządowi Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego w Bydgoszczy.

Sredni procent normy za rok 1951, jaki osiągnęła, wyraża się liczbą 167.

— „Przez podniesienie jakości i ilości wykonywanej pracy chcę wykazać, że pracuję dla pokoju”. A Urszula Dampé nie tylko pracuje przy warsztacie, ale jest przewodniczącą licznego Koła Ligi Kobiet i mimo młodego wieku potrafiła zdobyć sobie uznanie i zasłużony szacunek całej załogi. Hasło nie pozostało bez odzewu, za nią poszły inne.

WYRABIAM DO 160% NORMY

Wypowiedź Władysławy Potomskiej pracownicy Świdnickich Zakładów Przemysłu Terenowego.

„Pracę moją w Zakładzie rozpoczęłam w roku 1946 w charakterze sprzątaczk. Ale praca mi nie odpowiadała,



chciałam nauczyć się pracy w warsztacie, przy maszynach. Mało miałam przygotowania, jako córka przedwojennych wychodźców na roboty, do Niemiec, ale ambicje miałam duże.

Nauczyłam się powoli pracy warsztatowej dzięki pomocy fachowych robotników przy maszynach. Dziś potrafię obsługiwać pilę taśmową, heblarkę—wyrównarkę oraz gryzarkę.

W indywidualnym współzawodnictwie pracy na wymienionych maszynach doszłam aż do 160% normy, osiągając nie raz lepsze wyniki, niż fachowcy mężczyźni.

Idąc śladem osiągnięć ludzi radzieckich, rzuciłam w roku 1950 w naszym zakładzie hasło stosowania systemu Lidii Korabielnikowej, co dało w skali rocznej około 6.000.—zł oszczędności.

Poza pracą zawodową, lubię pracę społeczną i biorę w niej udział. Jestem przewodniczącą Koła Ligi Kobiet i członkiem komitetu gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jaworzynie Śląskiej.

PRZODOWNICE I AWANS SPOŁECZNY W PRUSZKOWIE

Kobiety pracujące w zakładach Zarządu Przemysłu Wyróbów Blaszanych dobrze zdają egzamin. Monterzy, majstrowie, brygadziści i kierownictwo techniczne wyraża się z uznaniem o pracy przodownic: sztancerki **Leokadii Zych**, gumowaczki **Genowefy Owczarskiej**, z fabryki opakowań blaszanych „Pem“ w Warszawie, **Janiny Polak**, lutownic i brygadierki z Bydgoskiej Fabryki Opakowań Blaszanych, która wie, że „pracuje dla siebie, dla klasy robotniczej, a nie dla kapitalistów“.

Bronisława Laskowska, wielokrotna przodownica, pamięta czasy przedwojenne, kiedy „robotnik nie miał poszanowania, gdyż rząd ówczesny nie otaczał ludzi należytą opieką i poza bezrobociem nic nie było“. **Bogusława Laskowska**, **Helena Urgacz** z fabryki „Decorum“ w Sosnowcu, **Józefa Niemiec** (199% normy) i **Antonina Płoszaj** (240% normy), z Fabryki Pieców Blaszanych w Jaworzu, żyją zagadnieniem Planu Sześcioletniego i przyczyniają się swoją pracą do uzyskania dla swoich załóg jak najlepszych wyników.

ZARZĄD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I TWORZYW SZTUCZNYCH

Maria Malendzik pracuje od 1942 r. w F-ce Wyróbów Celuloidowych w Częstochowie w dziale lakierniczym. Pilna i wytrwała osiąga nie tylko sama dobre rezultaty, ale pomaga koleżankom wraz z drugą przodownicą, **Janiną Guzik**, w podnoszeniu norm produkcyjnych.



Janina Guzik z Częstchowskiej Fabryki Wyróbów Celuloidowych.

Odnagę przodownika pracy w tej samej fabryce posiada już **Maria Kamińska**. Również i **Janina Pelka** z Zakładu Chemicznego „Pomhut“ w Będzinie posiada odznakę przodownika pracy.

WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRZEMYSŁU TERENOWEGO W PRUSZKOWIE PRZODOWNICE I AWANS SPOŁECZNY

Irena Zybura rozpoczęła pracę w „Sztancmecie“ jako pracownica fizyczna przy kontroli zamków błyskawicznych, a za inicjatywę i dużą sumienność przesunięta została na referenta planowania w GZPT. Obecnie została przewodniczącą komisji kobiecej przy radzie zakładowej.

Halina Białkowska, prac. fiz. ze „Sztancmetu“ — to aktywny sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, organizatorka koła LK i kursu szkolenia partyjnego. Obecnie na stanowisku referenta zaopatrzenia zyskuje sobie powszechne uznanie za pracę.

Na wyróżnienie w pracy zawodowej i społecznej zasługują: **Zofia Przygoda** i **Helena Sowińska**, z fabryki galanterii metalowej „Lawit“ w Błoniu, **Helena Misiarek** z fabryki cukrów d. „Pomorski“ w Milanówku, która jako zawijaczka wykonuje 200% normy i **Jadwiga Kloc** z f-ki farb i lakierów d. „Karpiniński“ wyrabiająca w dziale rozlewni farb 210% normy.

Zofia Rutkowska z Rembertowskiej Wytwórni Termometrów mówi: „staram się usprawnić pracę, by co miesiąc wyrabiać większą normę, Polsce Ludowej jestem wdzięczna, że mogę się jeszcze uczyć w szkole, mimo mego starszego wieku“ (**Z. Rutkowska** urodz. w 1900 r. z dużym zapalem uczęszcza do V kl. szkoły podstawowej dla dorosłych — od red.).

WZPT — KRAKÓW

„Jestem matką czworga dzieci — mówi **Maria Kasperek** z Chemicznego Zakładu „Nowina“ w Tarnowie — widzę, że Państwo stara się dla matek o różne udogodnienia w okresie wychowania dzieci. Chcę się odwdziżyć i pokazać, że my kobiety też potrafimy pracować wydajnie i pożytecznie dla wykonania Planu 6-letniego“.



Irena Broda z zakładu „Nowina“ w Tarnowie

Maria Kasperek z „Nowiny“ wyrabiająca 135% normy, mimo że nie przeszła jeszcze żadnego szkolenia zawodowego, wybiła się na jedno z pierwszych miejsc wśród współzawodniczących kobiet. Członkini ZMP **Irena Broda** chciałaby swoim przykładem i zapalem porwać do wydajnej pracy wszystkie koleżanki.

WZPT — LUBLIN

W zakładach WZPT — Lublin kobiety wyrabiają wysokie normy. **Małgorzata Józwiak** w Fabryce Trykotaży, to jedna z najzdolniejszych pracownic, wyrabiająca obecnie 140% normy, pełni ona funkcję sekretarza w podstawowej organizacji partyjnej i szkoli młodsze pracownice. W tej samej fabryce: **Stefania Laskowska** osiąga przeciętnie 150% normy, **Natalia Moszczuk** i **Zofia Zjawińska** z f-ki „Bengal“ wyrabiają od 150—190%.

WZPT — ZIELONA GÓRA I POZNAN

Marta Wolnik — z zielonogórskich zakładów wyrabia w dziale włókienniczym przeciętnie 185% normy.

Stanisława Podraza, czynny członek Partii, zatrudniona przy wykonywaniu rdzeni w odlewni jako jedna z pierwszych w dziale „rdzeniarni” przystąpiła do współzawodnictwa, wyrabiając 145% normy.

W Skwierzyńskich Zakładach Przemysłu Terenowego pracuje w charakterze kierownika sekcji planowania, pracy i płacy **Katarzyna Budzyłowicz**; na obecną stanowisko, awansowała z pracownika fizycznego dzięki dużej wytrwałości w pracy. W tych samych zakładach **Zofia Paszkiewicz** poprzez szczeble robotnicy placowej, robotnicy w maszynowni, sprzątaaczki, wkładając duży wysiłek w samokształcenie kolejno awansowała na referenta pracy i płacy, a ostatnio na kierownika personalnego.

W F-cie Pończoch i Skarpetek w Gubinie **Regina Dąbrowska** osiąga 222 punkty we współzawodnictwie, zajmując pierwsze miejsce. Jako aktywny członek PZPR i Ligi Kobiet dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków służbowych i społecznych.

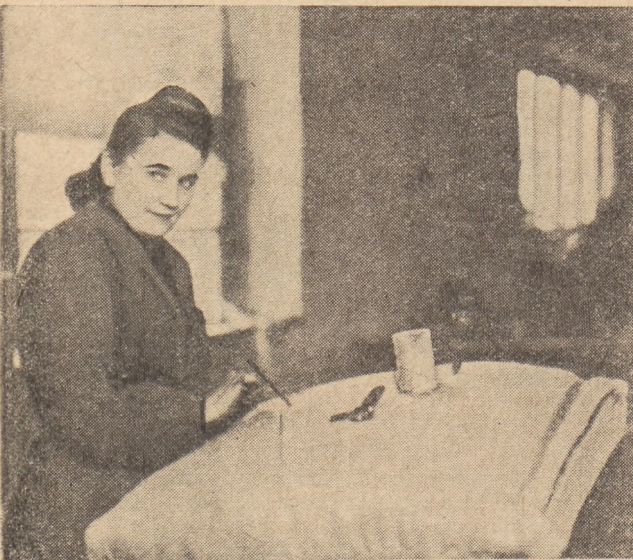
Zofia Częstochowska z Gnieźnieńskich Zakładów Przemysłu Terenowego wyrabia przeciętnie 150% normy i uzyskała odznakę przodownika pracy. „Praca jest dla mnie wszystkim — mówi tow. Częstochowska — wykonuję ją z zamiłowaniem, mając na uwadze dobro naszej Polski Ludowej”.

WZPT — KOSZALIN

W państwowej Fabryce Przetworów Tłuszczowych w Koszalinie wysuwają się na czoło pracowników przodownice: **Maria Czerniakowa**, odznaczona odznaką Przodownika Pracy, wyrabiająca 200% normy, **Katarzyna Pantelnik** — 190% normy, **Maria Borciuch**, **Kazimiera Paulikajta** i **Kazimiera Smiglewska**, które pracują zaledwie od kilku miesięcy, a wyrabiają już przeciętnie 160% normy.

Dyrekcja Waleckich Zakładów Przem. Terenowego wysuwa **Wandę Gandysińską** polerowniczkę, wyrabiającą 150% normy.

Wśród pracownic WZPT Koszalin na wyróżnienie zasługują: **Zofia Uss**, która awansowała z prac. fizycznej na ref. socjalną. Przy produkcji osiągała 137% normy. **Helena Las-**



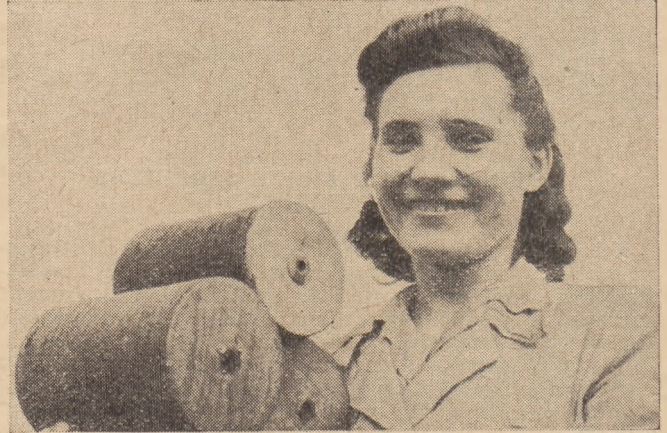
Domicela Siczek Przew. ZMP wykonuje średnio 150% normy.

kowska, która z magazynierki została jedną z przodujących pracownic biurowych, **Domicela Siczek**, która wykonuje średnio 150% normy, **Weronika Nowicka** osiąga przy produkcji sprężyn 120% normy i **Janina Woś** przy produkcji fornieru uzyskuje przeciętnie 145% normy.

Na wyróżnienie zasługuje **Anna Bukowska**, **Maria Maruda** i **Marta Cieplińska** z Bytowskich Zakładów Przemysłu Terenowego, które osiągały przeciętnie około 220% normy.

WZPT — WROCŁAW

Ośrodek włókienniczy w Dzierżoniowie wysuwa jako przodownice pracy: **Krystynę Tobiasz**, wyrabiającą 135% normy **Katarzynę Gawurę**, która przy obsłudze snowarki uzyskuje 130% normy, **Zofię Babik** (125% normy), pierwszego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. **Zofia Babik** wypełnia sumiennie swoje obowiązki, wiedząc, że „pracą przyczynia się do rozkwitu Polski i do utrwalenia pokoju”.



Katarzyna Gawura z ośrodka włókienniczego w Dzierżoniowie

Wanda Czyszczonek i **Wanda Stolarek** z Lubawskich Zakładów Przemysłu Terenowego osiąga przeciętną normę od 200—230%.

Wymienione kobiety, w pierwszych dniach pracy nie miały w większości wypadków żadnego przygotowania zawodowego, dopiero dzięki wysiłkom kierownictwa, organizacji partyjnej i zawodowej, dzięki własnej wytrwałości zdobyły fach i przygotowanie do świadomego wypełniania obowiązków.

WZPT — RZESZÓW

W Głogowskich Zakładach Przemysłu Terenowego **Cecylia Kotuła** rozpoczęła pracę powroźniczką, przyuczając się powoli do pracy w fabryce (przyszła do fabryki ze wsi jako córka małego chłopca 0,5 ha ziemi).

Dziś **Cecylia Kotuła** po przeszkoleniu przywarsztatowym i ideologicznym wyrabia 160% normy, dba o swoją maszynę i może służyć jako wzór robotnicy świadomej swych obowiązków.

W Jarosławskich Zakładach Przemysłu Terenowego, a zwłaszcza w fabryce Wstążek, na wyróżnienie zasługują:

pakowaczka — Franciszka Mielnicza 180% normy,
tkaczka Janina Jurkiewicz — 150%,
przewijaczka Janina Zalewska — 148%,
i **przodownica Maria Halko**, wyrabiająca 145%.

WZPT — BYDGOSZCZ

Szafryna Jadwiga — to 198% normy — tak można by powiedzieć w skrócie o osiągnięciach dzielnej dziewiarki Bydgoskich Zakładów Włókienniczych Przemysłu Terenowego.

Jadwiga Szafryna, czynny członek Partii, dzięki swej pracy uzyskała największą ilość punktów we współzawodnictwie i awans na podmajstra działu dziewiarskiego.

OBSŁUGUJĘ TRZY KROSNA

Wypowiedź Anny Bujak, tkaczki Tkalni Mechanicznej w Kowarach.

„Pracę moją przy krośnię rozpoczęłam 16.X.50 r. od razu na 2 krosnach, pragnąc od początku dojść do wprawy w obsłudze dwu warsztatów.

Obserwując pracę swoją i innych doszłam do wniosku, że żadna praca rąk nie może być bezmyślna i analiza przebiegu pracy może dać usprawnienie i oszczędności na

czasie. Początkowo zaczęłam oszczędzać czas przy zmianie czółenka, skracając do $\frac{1}{3}$ okresu postoju krosna.

Następnie pilnie zwracałam uwagę na zrywanie i wiązanie nici w osnowie, co pozwalało mi uzyskać wyrób I gatunku. Po kilku miesiącach pracy, gdy nabrałam wprawy, poprosiłam kierownictwo o przydział trzeciego krosna — co zostało szybko zrealizowane.

Dużą zachętą do pracy i jej wyników jest dla mnie współzawodnictwo, prowadzone w naszej tkalni. Pracując wydajnie na trzech krosnach cieszę się, że mogę dać dla Polski Ludowej więcej tkaniny, a przez to czuję się twórczym obywatelem narodu budującego socjalizm.

WŁASNYMI SIŁAMI

Młoda pracownica Spółdzielni Inwalidów „Samopomoc Inwalidzka” Cecylia Witasik od dziecka przebija się przez życie własnymi siłami. Jako córka małorolnego chłopca w 13 roku życia traci rodziców i zaczyna pracować na siebie jako pracownica rolna. Skończywszy lat 17, wędruje do Warszawy i trafia do zakładu papierniczego, gdzie przez

parę lat zatrudniona jest jako robotnica. Wskutek złego wyregulowania maszyny papierniczej, miażdży sobie palec u prawej ręki. Traci w ten sposób 30% zdolności do pracy. Nie załamuje to jednak młodej dziewczyny. Jako inwalidka przenosi się do Spółdzielni „Samopomoc Inwalidzka” do Zakładu Papierniczego nr 7.

Zwróciwszy na siebie uwagę swą pilnością, ofiarnością, sprawną organizacją pracy i rozsądkiem, zostaje skierowana na kurs referentów socjalnych, zorganizowany przez Centralę Spółdzielni Inwalidów w ośrodku szkoleniowym w Łodzi. Po ukończeniu tego kursu zostaje w dniu Święta 22 lipca mianowana referentem socjalnym spółdzielni. I tak na barkach młodej, obecnie 22 lata liczącej kobiety, spoczywa ciężar zagadnień socjalnych największej spółdzielni inwalidzkiej w Polsce. Obowiązki swe młoda pracownica wykonuje dobrze. Na pozór wątpła, szczupła, cicha jest dzielnym pracownikiem, zadowolonym ze swej pracy i awansu. Przebijając się samodzielnie przez życie i borykając się z wieloma trudnościami, nie traci miłego uśmiechu i patrzy z wiarą w przyszłość własną i w przyszłość swego zakładu pracy.

HP.

Zakładów i Spółdzielni

SŁÓW KILKA O RADACH KOBIEĆ

Masowe organizacje, a wśród nich związki zawodowe są szkołą wychowania politycznego i działania społecznego. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stwierdziło, że w wielu masowych organizacjach społecznych nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone pozostałości uprzedzeń, mówiące bezpodstawnie o niższości kobiet w pracy zawodowej i nieufności dotyczącej powoływania kobiet do pracy na odpowiedzialne stanowiska kierownicze.

Chcąc raz na zawsze zniszczyć resztki tych przesądów, Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła oddziaływać w kierunku zwiększenia opieki nad matką i dzieckiem, wzmocnienia pracy wychowawczej i uświadamiającej wśród kobiet, dopomagania kobietom w zdobywaniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, zwłaszcza w zawodach poprzednio niedostępnych dla kobiet; CRZZ postanowiła również oddziaływać w kierunku szerszego wysuwania kobiet na stanowiska kierownicze w życiu gospodarczym, politycznym i w pracy społecznej.

Chcąc wyrównać braki w powiązaniu i koordynowaniu pracy pomiędzy związkami zawodowymi a Ligą Kobiet w zakresie pracy ideowo-wychowawczej kobiet, a szczególnie w okresie Planu 6-letniego, KC PZPR powzięło uchwałę w sprawie pogłębienia pracy wśród kobiet. W tym celu zostały powołane w zakładach pracy Rady Kobiety wybierane przez członkinie związków zawodowych i Ligi Kobiet.

Uchwała sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych, realizując wskazania KC PZPR, powołała do życia Rady Kobiet we wszystkich zakładach zatrudniających ponad 50 kobiet, a w zakładach wielooddziałowych w każdym oddziale, w którym pracuje ponad 20 kobiet.

Wybory, skład Rady Kobiet, sprawy delegatek, współpracę z Radą Zakładową i właściwym Zarządem Ligi Kobiet oraz zakres działania Rady Kobiet określa regulamin wydany przez Sekretariat CRZZ.

Cóż więc wchodzi w zakres działania Rad Kobiety i delegatek?

Pierwszym zadaniem Rady Kobiet jest nadzór nad przestrzeganiem ustawodawstwa w zakresie ochrony pracy kobiet i macierzyństwa.

Drugim niemniej ważnym zadaniem jest podnoszenie poziomu uświadomienia polityczno-społecznego kobiet oraz wychowanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i poszanowania własności społecznej.

Rady Kobiet prowadzą akcję rozszerzania współzawodnictwa, popierania ruchu racjonalizatorskiego, dopomagając do roztoczenia opieki nad przodownikami pracy.

Rozumiejąc konieczność szkolenia i doszkalania zawodowego Rady Kobiet typują najdzielniejsze i najlepiej zapowiadające się pracownice do szkolenia zawodowego i dopomagają im w zdobywaniu kwalifikacji w nowych zawodach.

W zakresie pracy społecznej Rady Kobiet uaktywniają ogół kobiet, wysuwają najzdolniejsze kandydatki do władz związkowych i prac w komisjach, związkach i organizacjach społecznych.

W trosce o awans społeczny i sprawy bytowe kobiet Rady Kobiet ściśle współdziała z Radami Zakładowymi delegując do pracy w radach zakładowych najaktywniejszy swój element, który nie tylko staje blisko najistotniejszych spraw zakładu ale współdziała dla dobra całej załogi a zwłaszcza kobiet.

Mając na uwadze zakres pracy Rad Kobiety, każda kobieta pracująca, każda członkini związku zawodowego powinna współdziałać ze swoją Radą dla jak najpełniejszego zrealizowania zadań powierzonych Radom Kobiet.

KOBIETA PRACUJĄCA KORZYSTA Z URZĄDZEN SOCJALNYCH

Pełne pod każdym względem równouprawnienie otworzyło kobietom dostęp do wszystkich gałęzi produkcji, umożliwiło im bez żadnych ograniczeń branie udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. Kobiety pracują nawet w tych gałęziach przemysłu, które niegdyś były monopolom mężczyźni. Dawna kobieta zajęta wyłącznie sprawami domowymi, odsunięta od życia gospodarczego i politycznego kraju, wyszła z ciasnego zaułka codziennych nigdy nie kończących się trosk domowych, na szeroki szlak, by w ramię w ramię z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem budować nową ojczyznę.

W drobnym przemyśle zatrudnionych jest dużo kobiet i wiele jeszcze może znaleźć zatrudnienie stale rozrastającej się sieci placówek przemysłowych i usługowych.

Państwo Ludowe otacza matkę pracującą i jej dziecko szczególną opieką. Wyrazem tego są powstające w tysiącach miast i wsi żłobki, przedszkola, świetlice dziecięce, stacje opieki nad matką i dzieckiem, poradnie, izby porodowe prowadzone przez wykwalifikowane siły pielęgniarskie. Nowy kodeks rodzinny zapewnił stworzenie trwałej i zdrowej rodziny. Państwo wypłaca specjalny zasiłek rodzinny. Ze świadczeń tych korzysta obecnie 1.900.000 rodzin. W roku 1951 wydano na ten cel 96 miliardów 600 tys. zł. Z wielkim rozmachem prowadzona jest rozbudowa urządzeń socjalnych, która zabezpiecza kobiecie pracującą opiekę nad jej dzieckiem. W końcu 1950 r. liczba stałych żłobków wynosiła 559, liczących 24.000 miejsc, co stanowiło 17-krotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym. W roku 1951 sieć żłobków wzrosła do liczby 1.009, a w Planie 6-letnim wzrośnie do 1.125 licząc 49 tys. miejsc.

W roku 1950 istniało 2.620 przedszkoli, których liczba w 1951 roku wzrasta do 7.710, a liczba miejsc do 343.000. W Planie 6-letnim przewiduje się umieszczenie w przedszkolach 560 tys. dzieci. Akcja kolonii i półkolonii dla dzieci korzystających z wczasów letnich przekroczyła 2 miliony. W roku 1952 planuje się dalszy wzrost akcji kolonialnej i rozbudowy przedszkoli.

W pierwszym roku planu 6-letniego powstało 1.200 nowych stacji opieki nad matką i dzieckiem, w tym 800 na terenie wsi. Do organizowania prewentoriów wysyła się dzieci zagrożone gruźlicą, reumatyzmem i innymi chorobami; dzieci kierowane są na podstawie orzeczenia poradni przeciwgruźliczej ew. reumatycznej. W ramach opieki nad matką i dzieckiem przeprowadza się dożywianie dzieci słabszych. Wydatki na prowadzenie opieki nad matką i dzieckiem pochłaniają 60—70% funduszu akcji socjalnej co jest wyraźnym dowodem głębokiej troski państwa ludowego o matkę i dziecko.

W roku 1951 urządzenia własne i zastępcze wykorzystane zostały przez drobną wytwórczość w następujący sposób: z kolonii korzystało około 35.500 dzieci, z przedszkoli 6.390, ze świetlic dziecięcych 2.900, z domów turnusowych 772 dzieci, ze żłobków 937, ogródków jordanowskich 409 dzieci.

Z uwagi na duże zatrudnienie kobiet w drobnej wytwórczości stoi przed nią konieczność rozszerzenia sieci własnych urządzeń socjalnych przy zakładach pracy. W roku 1951 drobna wytwórczość posiadała 31 przedszkoli, 3 domy turnusowe, 59 ośrodków kolonijnych i 9 świetlic dziecięcych.

Referenci socjalni nie zawsze zdają sobie jeszcze sprawę z tego jak ważne obowiązki nakłada na nich państwo i że ich praca nie powinna ograniczać się tylko do załatwiania papierków. Niestety większość pracowników socjalnych odbiega od stawianych im wymogów i musi wiele pracować nad sobą ażeby skutecznie przełamać istniejące jeszcze tu i ówdzie trudności i opory. Powiedzmy sobie otwarcie, wielu z nich znalazło się przy tej pracy często na skutek przypadku bez żadnego przygotowania zawodowego i politycznego. Dlatego też opieka nad kadrami socjalnymi i przygotowanie w ośrodkach szkolenia pracowników socjalnych jest poważnym zadaniem, które powinno znaleźć szybkie rozwiązanie. Dużo zależy od samych kobiet, by opieka, którą gwarantuje im Państwo była należycie realizowana w ich zakładach pracy.

Kobiety powinny w pierwszym rzędzie ściśle współpracować z komisjami socjalnymi, które istnieją przy ogniwach związkowych. Powinny także brać czynny udział w komitetach rodzicielskich świetlic dziecięcych, przedszkoli, ażeby swymi radami mogły przyczynić się do wprowadzenia ulepszeń na tym odcinku.

K. Radomska

POTRZEBA NAM WIĘCEJ WÓZKÓW DZIECIĘCYCH

Tak mówią przodownice Częstochowskiej Wytwórni Wózków „Kon-Kon”, które oddają swoją pracę dla matki i dziecka.

— Ja mam już 40 lat — mówi Sabina Woszczyna — a pracuję od dwunastego roku życia, a w fabryce wózków

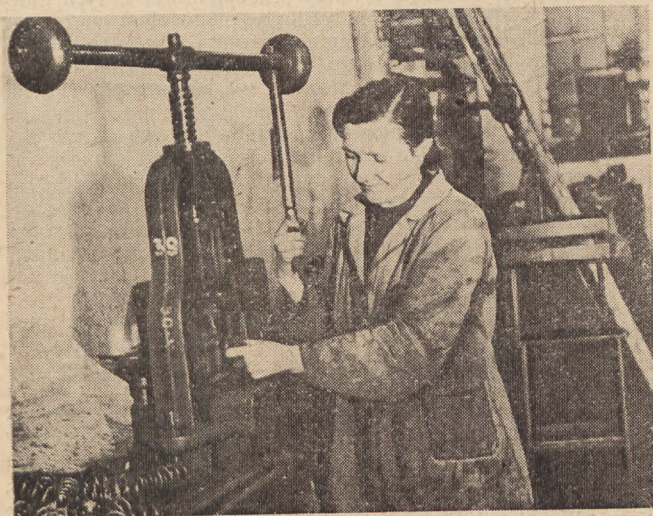


Przodownica pracy Feliksa Hagenmeister

od 1942 r. W Polsce Ludowej chcę dać wkład mojej pracy w wykonanie Planu 6-letniego. Pracuję w dziale mechanicznym przy sztanicy. Postanowiłam rozpoczynać bardzo punktualnie, nie tracić ani jednej wolnej chwili, co pozwoliło mi uzyskać większy procent normy. Przystąpiłam do współzawodnictwa, już w 1950 r. osiągałam 157% normy, dziś po korekcie norm wyrabiam 141—145%. W naszym zakładzie założyłam Koło Ligi Kobiet, które liczy 52 członkinie na 56 pracujących. Myślę, że i te cztery oporne też do nas przyjdą.

— Młotek, gwoździe, wykroje, taśma i tkaniny to moje elementy pracy — mówi przodownica pracy tapicerka Feliksa Hagenmeister — choć przekroczyłam już „pięćdziesiątkę”, ale z radością idę co dzień do pracy, i staram się wyrobić ponad moją normę; osiągam 165%. Wiem, że pracuję dla najmłodszych obywateli Polski Ludowej, którzy mają szczęśliwsze niż ja dzieciństwo. Wiem, że potrzeba nam bardzo dużo wózków.

— I w pracy społecznej trzeba być aktywistką — tak twierdzi Urszula Stecka, maszynistka biura fabryki „Kon-Kon”. — W każdej chwili wolnej od pracy z wielką chęcią pracuję społecznie. Jestem członkiem ZMP. Przeszkolenie ideologiczne I stopnia które ukończyłam, wskazało mi właściwą drogę działania społeczno-politycznego. Jestem sekretarką Rady Kobiet i Komitetu Obrońców Pokoju, przewodniczącą koła TPPR, no i oczywiście członkiem Ligi Kobiet; zachęcam moje towarzyszkę pracy do udziału w pracach organizacji masowych i przekonuję je swoim uśmiechem, że dobrze spełniony obowiązek społeczny daje głębokie zadowolenie.



Przodownica pracy Sabina Woszczyna



Przodownica pracy Urszula Stecka

BARBARA ŚLIZAREK KIERUJE PLACÓWKĄ WYTWÓRCZĄ

W katowickiej spółdzielczej wytwórni kartonaży pracuje 28 kobiet, stanowiąc ponad 95% załogi.

Placówka nie jest duża, ale żywotna. Już w przedsionku przeciskam się między stosami tektury i kartonu i myślę, że o bezpieczeństwo przeciwpożarowe nie jest tutaj łatwo, zwłaszcza w zabudowanym, ciasnym kwadracie podwórza śródmiejskiej trzypiętrowej kamienicy.

Kierowniczką zakładu, Barbara Ślizarek, uśmiecha się do mnie i mówi: „Jestem twarda Ślązaczka, radzę sobie doskonale jako kierownik spółdzielni; znam branżę, pracuję tu pięć lat, a na kierowniczym stanowisku już dwa lata. Prawdziwą pomocą w mej pracy są robotnice, które myślą i starają się tak, jak ja...”

W małej kancelarii robi się ciasno, robotnice są ciekawe kto interesuje się ich pracą.

W pierwszym rzędzie dzielą się radosną wiadomością, że ich placówka zajęła w IV kwartale 51 r. drugie miejsce na terenie wojewódzkiego związku branżowego spółdzielni państwowych.

Na czoło spółdzielni wysuwają się dwa zespoły.

Pierwszy — ośmioosobowy zespół prowadzi Helena Janus, osiągając 200% normy. Za kilka dni rozpoczyna urlop macierzyński i prosi, aby redakcja pomogła w uzyskaniu mieszkania. Waleria Swinka, która w tej chwili pomaga w biurze spółdzielni jako brygadystka w dziale oklejania pudełek do wyrobów szkolnych i technicznych, osiąga 174%; Maria Postawka w dziale klejenia pudełek do proszków mydlanych wyrabia 179% normy. Wszystkie są dumne ze swoich osiągnięć i mówią o spółdzielni, jak o prawdziwej społecznej placówce wytwórczej. Nie można się więc dziwić, że kierowniczką Barbara Ślizarek, mając takie współtowarzyszki pracy, może śmiało stwierdzić: „Praca idzie — trudności przewyżczamy wspólnie.”

Z BIURA STUDIÓW I PROJEKTÓW PRZEMYSŁU ZABAWKARSKIEGO

Daleka jest droga, którą przechodzi zabawka od momentu jej zaprojektowania aż do chwili ukazania się w sprzedaży. Daleka i trudna jest droga, którą należy przebyć, by estetyczna zabawka o walorach dydaktycznych trafiła do rąk dzieci.

Przemysł zabawkarski w Polsce był do niedawna wyłączną domeną prywatnego fabrykanta, dla którego zabawka stanowiła tylko znaczne źródło dochodu. Polska Ludowa, w dążeniu do wychowania dziecka na świadomego obywatela, docenia ogromne znaczenie zabawki jako środka wychowawczego. Wyrazem tego jest powołanie do życia Biura Studiów i Projektów Przemysłu Zabawkarskiego przy CPL i A.

Przypatrzmy się bliżej pracy tego Biura.

Jednym z głównych działów Biura Studiów i Projektów — mówi dyrektor Kuleszyna — jest dział naukowo-badawczy, który współpracuje z wybitnymi pedagogami i psychologami, opracowuje wytyczne modele zabawkarskich i przeprowadza studia praktyczne, jaki typ zabawki jest najbardziej odpowiedni dla dziecka w okresie jego rozwoju. Jest to problem niełatwy, wymagający zarówno wielkiego doświadczenia, jak i znajomości psychologii i to zarówno dziecka normalnego, zdrowego, jak i upośledzonego w rozwoju.

I tak powstaje temat — załówek przyszłej zabawki. Dalszy etap to opracowanie wzoru.

W małej pracowni Biura Studiów i Projektów Przemysłu Zabawkarskiego na półkach i stołach znajdujemy poustawiane i porozkładane zabawki — wzory wykonane z najrozmaitszego surowca. Są tam typy zabawek budowlanych, konstrukcyjnych i rolniczych, drewniane klocki, ślicznie malowane, metalowe samoloty, futrzane małpki i pluszowe pieski. Liczne modele są opracowane przez kobiety-projektantki, z których na specjalne wyróżnienie zasługują: Rosner Krystyna i Juścińska Barbara.

Instruktorzy jeżdżą w teren i tam swą radą i pomocą czuwają, by opracowane modele nie uległy deformacji. Ob. Trzeczowa Ludmiła jest jedną z najbardziej zasłużonych instruktorów w tej dziedzinie.

O ile ośrodkiem koncepcyjnym całej produkcji zabawkarskiej jest dział naukowo-badawczy, o tyle ośrodkiem wykonawczym i projektodawczym jest Zakład Doświadczalny Biura Studiów i Projektów w Łomiankach. W parterowym gmachu, oddanym do użytku w dniu 22 lipca ub. r. mieszczą się pracownie projektów, pracownia zabawek miękkich, zatrudniająca same kobiety, pracownie zabawek drewnianych i metalowych oraz będąca w stadium organizacji pracownia zabawek z mas plastycznych.

W widnych halach opracowuje się rysunki koncepcyjne. Rossa Wanda kreśliarz — konstruktor śmiałymi liniami pokrywa brystolowe kartony. Rysunek jasny i przejrzysty jakże jest pomocny w późniejszych pracach doświadczalnych.

W pracowni zabawek metalowych przy tokarniach i szlifierniach wre praca. Z kawałków metali formuje się mały samolotek. Robota prototypu trwa długo, nieraz do 3—4 tygodni, gdyż jest to praca wielce precyzyjna wymagająca dopasowania wszystkich poszczególnych elementów modelu. Wzór gotowego samolotu po przemalowaniu będzie już gotowy do „startu”.

W pracowni tej poczyniono liczne usprawnienia. Opracowano specjalne wzorce narzędzi koniecznych w przemyśle zabawkarskim. Modele zabawek drewnianych i metalowych są w końcowym stadium produkcji malowane przez ob. Chrzanowską Wandę, specjalistkę w tej dziedzinie.

Gotowe zabawki — wzory wraz z dokumentacją otrzymują wszystkie fabryki w kraju, a stamtąd trafiają na półki sklepów uspołeczniionych. Obecnie Biuro Studiów i Projektów dysponuje ok. 600 wzorami, które oprócz zabawek indywidualnych obejmują również zabawki zespołowe, jak np. „Trasa W—Z”, stację kolejową i wiele innych, które przeznaczone są do zabaw dla dzieci w przedszkolach i świetlicach.

Wł. S.

Od redakcji:

Trzeba stwierdzić z przykrością, że zabawka u nas jest jeszcze bardzo droga, mało dostępna dla szerszego ogółu dzieci, że jej wykonanie jest niesolidne. Dlatego przed przemysłem zabawkarskim sto poważne zadanie, aby błędy te jak najszybciej naprawić tak, aby zabawka gatunkowo dobra i tania dotarła do każdego dziecka.

INWALIDKA MALARKA I NIEWIDOMY RACJONALIZATOR

Po raz pierwszy w historii wystaw plastyków polskich pokazano dzieło artysty, przedstawiającego robotnika inwalidę, nagrodzonego racjonalizatorem.

Na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków w Warszawie wśród 300 prac malarskich znalazł się obraz przedstawiający Bolesława Ducha, pracownika Spółdzielni Ociemniałych Żołnierzy w Warszawie. Bolesław Duch, syn szlifierza, robotnik, kiedyś marynarz i maszynista, przez wiele lat bezrobotny, zahartowany w walce o chleb, żołnierz kampanii wrześniowej, raniony w głowę traci wzrok.

W Spółdzielni Ociemniałych Żołnierzy otrzymał przeszkolenie i pracę, która pozwala mu dziś utrzymać rodzinę. Bolesław Duch ma opinię obowiązkowego pracownika, przejmującego się pracą, coś więc dziwnego, że jako szczotkarz wybił się na czoło załogi spółdzielni. Tytuł racjonalizatora zdobył w ubiegłym roku, konstruując przyrząd usprawniający produkcję szczotek.

Niewidomym nie będzie obojętne komu zawdzięczać obraz Bolesława Ducha, komu zawdzięczać pokazanie ich pracy całemu społeczeństwu.

Malarka, która wybrała sobie do pracy temat: „nie ma niepotrzebnych ludzi w Polsce Ludowej”, sama jest inwalidką od dzieciństwa, nazywa się Stefania Brandt. Artystka całym życiem dowiodła, że wartość człowieka można ocenić jego pracą.

Na przód kalektwu i tym, którzy inwalidę w Polsce przedwrześniowej chcieli widzieć w szeregach skamłających litości i wsparcia, szła samodzielnie do celu, jaki sobie obrała, do twórczości artystycznej.

Stefania Brandt w ciężkich warunkach ustroju kapitalistycznego walczyła o swoje prawo do umiłowanej pracy artystycznej. Jako zupełna sierota ukończyła z pierwszą nagrodą

Szkołę Sztuk Zdobniczych, a następnie Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie rysuje i maluje lewą ręką piękno Starej Warszawy, Odbudowę i trud pracy. Wiele jej obrazów przedstawia górników, murarzy, piaskarzy i woźniców.

Zapoznawszy się z pracą niewidomych dała pełne wyrazu i prawdy obrazy Bolesława Ducha, Zofii Osidacz, Stanisława Markowskiego, przodowników pracy, którymi szczyti się ruch niewidomych w Polsce Ludowej, przodowników przy ich codziennej, twórczej pracy.

Każdy z czytelników, oceniając osiągnięcia artystki i porównując je z pracami innych malarzy, winien pamiętać, że są one rezultatem upartej pracy człowieka bez ręki, kobiety malarki, która nie zmarnowała talentu. Praca malarki inwalidki znajdzie właściwą ocenę i nagrodę, gdy jej obrazy przodowników-inwalidów dotrą do wszystkich świetlic i domów kultury, dając świadectwo prawdzie, że w Polsce Ludowej nie ma ludzi niepotrzebnych, jest za to dużo pracy, do której potrzebna jest każda bezczynna jeszcze para rąk.

PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI PRACY „GALMET” I HYDROCHEMIA PODZIWIAJĄ PIĘKNO GÓR

W ramach akcji kulturalno-oświatowej 36 pracowników, wymienionych spółdzielni wzięło udział w 5 dniowej wycieczce — której trasa pomyślana była w ten sposób, aby pokazać ludziom, którzy nie byli dotychczas w górach, ich piękno — z Warszawy przez Poronin, Bukowinę Tatrzańską, Zakopane, Szklarską Porębę i z powrotem.

Wyjazd z Warszawy odbywał się w deszczowy, mglisty wieczór, który niczym nie wróżył pięknej pogody czekającej wycieczkowiczów w górach. Po kilkunastu godzinach jazdy — specjalnie zarezerwowanym wagonem sypialnym — wycieczkowicze wysiedli w Poroninie.

Uczestnicy zwiedzili Muzeum Lenina w Poroninie, zapoznając się z eksponatami, które ilustrują poszczególne etapy życia genialnego wodza i nauczyciela klasy robotniczej. Po obejrzeniu filmu dokumentalnego, w drodze do Bukowiny Tatrzańskiej — którą odbyli sankami — zobaczyli niecodzienny widok, tym bardziej, że większość z nich była po raz pierwszy na Podkarpaciu. Natknęli się bowiem na korowód sań, wiozących barwny, rozśpiewany orszak weselny góralski.

Po przyjeździe na miejsce, czekały na nich wygodne kwatery i gorąca kolacja. Rozlokowani byli w jednym z najlepszych pensjonatów Orbisu.

Redaktor naszego czasopisma, który w tym czasie przebywał na Bukowinie, odwiedził następnego ranka miłych gości i czytelników, stwierdzając, że opieka ze strony Orbisu była bez zarzutu. Ponadto zorganizował i poprowadził wycieczkę na odległą o 4 km. Głodówkę. Uczestnicy tej przypadkowej wycieczki w osobach: T. Jung, B. Chmielewski, A. Zalewski, M. Białeckiej, J. Stachuli, J. Bubińskiej i R. Kopacz obiecali o swoich wrażeniach napisać do redakcji. Czekamy obiecanych wypowiedzi. Zawartość znajomość ze znaną w tych stronach gązdziną Bigoską. Miły nastrój został upamiętniony tańcami, którym przygrywała zaimprovizowana kapela góralska.

Po powrocie zrobiono wspólne zdjęcie, które załączamy poniżej. Redakcja chcąc umożliwić wszystkim uczestnikom posiadanie tej milej pamiątki, która przypomina im beztrudne chwile, postanowiła to ułatwić i przyjmuje zamówienia od zainteresowanych. W sprawie tej prosimy komunikować się telefonicznie z red. Mireckim (tel. nr. 876-85).

Po południu — żegnani przez naszego współpracownika — wycieczkowicze odjechali sankami do Zakopanego, aby stamtąd ruszyć dalej.



Starosta wycieczki ob. Z. Charzewski, jak również delegat Orbisu — mieli poważne kłopoty z dwoma uczestnikami, którzy chyba nie zrozumieli, że tego rodzaju wycieczki mają na celu poza odpoczynkiem zadanie popularyzowania turystyki i poznawania piękna naszego kraju. A to co robili przynajmniej do momentu odjazdu z Bukowiny, to można ostatecznie robić w Warszawie, a nie męczyć otoczenia swoimi wybrykami i psuć pogodny nastrój.

Czy nie należałoby wyciągnąć z tego wniosku na przyszłość i upoważnić starostów wycieczek do natychmiastowego odsyłania niezdyscyplinowanych z powrotem.

Redakcja podaje do wiadomości prenumeratorów, że wszelkie sprawy dotyczące zamówień na pismo, należy kierować — Warszawa Srebrna 12 Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażowe „RUCH”, wpłaty zaś na konto PKO I - 19034/110 „DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ”, Warszawa.

Jeśli w sprawach prenumeraty powstałyby pojedyncze nieścisłości, które PPK „RUCH” zostawiłoby bez odpowiedzi, należy zwrócić się do Polskich Wydawnictw Gospodarczych, Dział Popularyzacji Czasopism Warszawa, ul. Hoża 35

Korespondenci i Czytelnicy

JAK PISZĄ KORESPONDENTKI

Miedzy korespondentami naszego pisma jest wiele kobiet — korespondentek, których pracę chcielibyśmy dzisiaj specjalnie podkreślić. Dalecy jesteśmy od jakiegoś rozgraniczania pracy kobiet — korespondentek od korespondentów — mężczyzn. Takie rozgraniczanie przestało istnieć w Polsce Ludowej.

Kobiety pracują dzisiaj na każdym polu tak samo wydajnie jak mężczyźni. Również i praca naszych korespondentek potwierdza podaną powyżej tezę. Przesyłają one wiele ciekawych wiadomości z życia zakładów tak jak i ich koledzy. Nadsyłane notatki są często — trochę bardziej wnikliwie opracowane. Korespondentki dostrzegają wiele szczegółów z pracy i życia zakładów, które nieraz uchodzą oczom korespondentów — mężczyzn.

Nasza korespondentka Helena Pawłowska z Legnicy, nagrodzona na Zlocie Korespondentów „Drobnej Wytwórczości” w Poznaniu ogarnia całokształt zagadnień swej spółdzielni, a jednocześnie pamięta i o na pozór drobnych szczegółach. Notatki jej wnoszą zawsze ciekawe i świeże elementy do oświetlenia życia zakładu. Poruszyła ona niedawno potrzebę założenia sklepu Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Legnicy i poparła przekonującymi i rzeczowymi argumentami, które przedstawione przez nas w Centrali osiągnęły pozytywny wynik. Podczas gdy większość korespondentów nie potrafi wybiec poza pewne stałe tematy, Helena Pawłowska umie dostrzec zawsze jakiś nowy interesujący fakt i napisać o nim krótko, jasno i treściwie.

Wbrew dawnej opinii o „gadatliwości” kobiet notatki naszych korespondentek są rzeczowe i krótkie. Nie jest to przypadek, a świadczy o przebudowie psychiki kobiety pracującej, samodzielnej pracownicy włączonej w nurt produkcyjny Polski Socjalistycznej.

KOBIETY PRACY W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy w Kalwarii Zebrzydowskiej pracuje stosunkowo niedużo kobiet: fizycznych i umysłowych jest razem 30 na ogólną ilość 587 osób zatrudnionych w zakładzie. Pracownice fizyczne są to przeważnie uczennice w cholewkarniach, które oprócz praktyki zawodowej uczą się przedmiotów teoretycznych w szkole, więc udział ich w pracach jest nieduży. Jeżeli chodzi o współzawodnictwo, bardzo chętnie podpisują zobowiązania i wykonują je ku zadowoleniu władz spółdzielni.

Pracownice umysłowe również chętnie biorą udział w pracach społecznych

Korespondentki nasze zdradzają poza tym duże przejęcie się swą pracą. W ich notatkach odczuwa się dużą staranność pod względem treści i formy zewnętrznej. Jest to cecha wspólna dla wszystkich kobiet. Od niedawna współpracująca z naszym pismem ob. Maria Kochanowska z Krakowa opisuje trudności, z jakimi walczyła i walczy spółdzielnia w sposób dokładny, ale bez zbytecznego gubienia się w szczegółach. Widać żywe zainteresowanie korespondentki losami spółdzielni. Widać dążenie do podania dokładnego obrazu. Notatki jej pisane są wyraźnie, czytym pismem, bez kreśleń, z dużym marginesem, na którym redakcja może łatwo zrobić swoje uwagi.

Z innych naszych korespondentek należy wymienić Teresę Statkiewicz, Teresę Żołędziowską, Irenę Grabowską i inne, które potrafią trafnie ocenić osiągnięcia swych zakładów pracy i opisać ich bolączki.

Trzeba na koniec zaznaczyć, że kobiety potrafiły nawiązać bliższy i bardziej serdeczny kontakt z „Drobną Wytwórczością” niż ich koledzy — korespondenci i ocenić trud i pracę redakcji przy zafatwianiu ich zażaleń i interwencji. Jest to cecha specjalnie miła dla redakcji, staramy się bowiem wniknąć w bolączki poruszane przez naszych korespondentów i w miarę możliwości im zaradzić i pomóc.

Opisując — z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — pracę Naszych korespondentek wierzymy, że rozwiną one jeszcze bardziej ożywioną i owocną współpracę z naszą redakcją, tą drogą przyczyniając się do spełnienia zaszczytnych zadań społecznych, jakie stawia przed ruchem korespondentów Rząd i Partia.

HP.

Helena Żak
Kalwaria Zebrzydowska

SZKOLIMY KOBIETY

Na terenie spółdzielni „Jedność Robotnicza” w Toruniu 88% stanu zatrudnienia stanowią kobiety. Ruch współzawodnictwa rozszerza się tu i stale wzrasta, przynosząc gospodarce narodowej coraz większe oszczędności oraz przyczyniając się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Podstawą do zwiększenia wydajności pracy wśród naszych kobiet i dziewcząt stało się szkolenie przywarsztatowe. Na kursach przywarsztatowych oprócz wiadomości zawodowych szerzy się zdrową ideę współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Ostatnio odbył się w naszym zakładzie przywarsztatowy kurs tkacki, który ukończyło 15 kobiet. Dało im to możliwość awansu z niewykwalifikowanych pracowników fizycznych na samodzielne stanowiska przy warsztatach.

Antonina Sobieralska
Toruń

GORĄ KOBIETY

Kobiety pracujące w Wytwórni Figur Wystawowych w Gostyniu rozumieją, że praca zawodowa nie tylko jest źródłem ich samodzielnosci, ale każdy ich wysiłek i sukces osiągnięty we współzawodnictwie przyczynia się do budowy Polski Socjalistycznej. Na wyróżnienie zasługuje szlifierka Jadwiga Cichocka. Pracę swą wykonuje z dużym zamiłowaniem i z wielką dokładnością, osiągając 215% normy. Nie zaniedbuje przy tym pracy społecznej, którą umie pogodzić z wyłożoną pracą zawodową.

Dzięki tej pracowniczce i jej podobnym produkcja w zakładzie wzrosła o 75% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to również w dużej mierze zasługą kierownika Aleksandra Jankowskiego, który przez wprowadzenie najbardziej nowoczesnych urządzeń podnosi jakość i wydajność pracy.

Pelagia Klonowska
Gostyń

PIĘKNE WYNIKI PRACY

Zakłady Drzewne w Poznaniu wyrosły już ze stadium organizacji, odpłynęły elementy małowartościowe, wysunęli się ludzie, którzy wiedzą, czego chcą i dla kogo pracują. Toteż gdy w okresie do maja ub. r. przeciętna wykonania norm pracy przez poszczególne pracowniki wahała się w granicach od 90 — 110%, dziś przeciętna miesięczna wykonania indywidualnych norm wynosi 120%, a są robotnicy i robotnice, które wyrabiają 180% i więcej.

Na wyróżnienie zasługują: pasiarze Feliks Nowicki — 247% normy, Bronisław Szumski — 202%, Stanisław Adamczak — 192%, wycinkarki: Maria Janowska — 166%, Joanna Zielińska — 165%, Pelagia Plich — 162%, tarczów-

ki: Stefania Rauz — 167%, Irena Szroter — 152%, Kazimiera Marcinkowska — 147%, klockarki: Maria Kijak — 202%, Zofia Kaczmarek — 198%, Józefa Belak — 175%, soslowniczki: Teresa Bagrowska — 184%, Teresa Binda — 170%, Maria Idziejczak — 152%.

Kazimiera Marcinkowska
Poznań

NIEZAPLANOWANA ZIMA

Jedyna na terenie województwa wrocławskiego rzemieślnicza spółdzielnia zdunów „Ognisko” we Wrocławiu stała się od początku listopada chyba najbardziej atrakcyjnym i ruchliwym punktem we Wrocławiu. Drzwi spółdzielni nie zamykają się przez cały dzień. Co dnia poczta przynosi nowe zlecenia na budowy, remonty i przeglądy techniczne pieców, kuchni, pieców piekarskich i cukierniczych. Prawie każde zlecenie zaopatrzone jest w klauzulę: „b. pilne”, lub „sprawa awaryjna”. Różne instytucje, uzasadniając swe spóźnione o kilka miesięcy zlecenia, piszą, że mróz wpłynie ujemnie na tok pracy i grożą unieruchomieniem zakładu lub instytucji.

Brygady zdunskie pracują po nocach, aby zapewnić chorem w szpitalach i dzieciom w przedszkolach, żłobkach i szkołach należytą temperaturę. W niedzielę i święta praca wre również. Zduni naprawiają kuchnie i piece w urzędach, fabrykach i zakładach zbiorowego żywienia. Mimo to stos zamówień rośnie i spółdzielnia ma dziś zamówione roboty aż do wiosny, a na załatwienie wpływających bieżąco — nie ma już czasu. A przecież w sezonie letnim w spółdzielni było mało roboty i zduni zatrudnieni byli w warsztatach przy budowie przenośnych piecyków.

W gospodarce poważnych instytucji zapomniano uwzględnić nadchodzącej, a nieuniknionej zimy i trzeba było dopiero fali zimnego powietrza, aby inwestorzy przypomnieli sobie o remoncie oraz przeglądach urządzeń ogrzewalniczych oraz trzonów kuchennych w stolówkach.

Choć zima się kończy, uwagi te są aktualne na przyszłość. Nauczmy się planować!

Stanisław Furmanek
Wrocław

JAK PRACUJĄ ROBOTNICE Z CPLiA

Wraz z budową pięknych mieszkań dla ludzi pracy w Polsce Ludowej rośnie zapotrzebowanie na wyposażenie każdego mieszkania nie tylko w tanie i wygodne meble, ale i w cały szereg drobnych przedmiotów umilających życie codzienne.

Załoga warsztatu introligatorskiego należącego do szczecińskiego oddziału Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego do niedawna wykonywała tylko oprawę książek i małych pamiątkowych albumów.

W trosce jednak o ożywienie produkcji i zwiększenie asortymentów, w czasie jednej z porad roboczych, na wnio-

sek brygadzysty ob. Hieronima Szymańskiego postanowiono rozpocząć produkcję abażurów.

Załoga z entuzjazmem rozpoczęła pierwsze próby. Z twardego bristolu, odpowiednio natłuszczonego, wycina się ustalone kregi, na których ręcznie lub szablonem umieszczane są najrozmaitsze kolorowe rysunki. Tematy do nich zapożyczane są z dziejów i historii naszego miasta. W pomysłach rysunków przoduje Eugenia Też i Eugenia Kilińska, które wykonywują specjalnie ładne abażury.

Inna brygada pod fachowym kierownictwem ob. Franciszka Pałki zreczenie klei pamiątkowe albumy i pamiątki. Na uwagę zasługuje to, że projekty rysunków są wyłącznie dziełem pracowników warsztatu abażurów. Przodują tu pracownice Janina Pawlak i Janina Zawiasa.

ZŁE SIĘ DZIEJE U SZEWCÓW W STARACHOWICACH

W spółdzielni Szewców i Cholewkarzy w Starachowicach od dłuższego czasu rozpanoszyły się nieporządki. Zaopatrzenie jest złe. Brak najpotrzebniejszych dodatków jak np. igieł i nici do szycia. Aby uniknąć przestojów, cholewkarze zmuszeni są kupować igły do maszyn za własne pieniądze. Przez trzy miesiące pracownicy kupowali również nici. Niedawno zakupione dwie maszyny do szycia stoją do tej pory bezużytecznie, gdyż wymagają remontu. Wskutek tego z jednej maszyny korzysta 5 pracowników, którzy kolejno na niej szyją. To znacznie opóźnia i utrudnia pracę, a w konsekwencji gro-

Wysilkom pracowników nie sprzyjają jednak warunki lokalowe i higieniczne. W wysokiej suterynie przy al. Wojska Polskiego pracuje w ciśniecie dwadzieścia parę dziewcząt. W dodatku na miejscu uruchomiony jest punkt sprzedaży, co utrudnia prawidłowe rozłożenie pracy. Pracownia nie ma maszyn introligatorskich, brak jest wentylacji, a w zimie rozpalony, prymitywny piecyk grozi zapaleniem nagromadzonego surowca.

W Szczecinie można jeszcze uzyskać lokale nadające się po niewielkich przeróbkach na ten cel. Wykonaniem w r. 1951 planu produkcyjnego w 140% załoga pracowni introligatorskiej dała swój wkład w realizację II roku Planu 6-letniego.

Należy się jej słusznie poprawa warunków pracy.

Ewald Podolski
Szczecin

zi niewykonaniem planu produkcyjnego. Są chwile kiedy i szewcy czekają na robotę gdyż rozkrój skóry nie bywa na czas przygotowany i brak dodatków jak szpilarczyki i inne drobiazgi.

Całość stosunków panujących na terenie spółdzielni ilustruje jeszcze fakt opóźnienia po parę dni wypłat należności pracowniczych.

Zrozumiałym się staje, że wzrasta niezdecydowanie pracowników wskutek złe zorganizowanej i opłacanej niepunktualnie pracy.

Stanisław Stróż
Starachowice

SZKOŁA CZY ZAKŁAD?

We wrześniu 1951 r. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego przejął fabrykę drzewną „Węgrzecki” w Szydłowcu, przedtem jednak DOSZ w zakładzie tym uruchomił szkołę typu licealnego.

W praktyce okazało się to jednak bardzo trudne. Po południu w zakładzie brak jest prądu elektrycznego. Uczniowie i robotnicy produkcyjni w małej hali, mogącej pomieścić 20 ludzi, przeszkadzają sobie nawzajem i z tego powodu są stałe tarcia. Robotnicy nie mogą wyrobić normy, a uczniowie żalą

się, że przegania się ich od jednego warsztatu do drugiego.

W szkole szkoli się 190 uczniów i tego typu szkoły brak jest na terenie woj. kieleckiego. Celowe więc byłoby raczej zostawić szkołę, a przez to nie utrudniać szkolenia, tym bardziej, że produkcja w naszym zakładzie jest kosztowna np. szala z masywu kosztuje u nas 1100 zł, a w innych wytwórniach — 460 zł.

Jan Kosiński
Kielce

MASZYNKI DO SEGREGATORÓW

Sprawa drobna, ale ciekawa. W każdym biurze prawdziwą klęską są niedomykające się, zacinające się, psujące się maszyny do segregatorów wyrabiane z uporem według starego, chciałoby się powiedzieć archaicznego typu. A przecież znamy proste maszyny, wymagające znacznie mniej metalu, przy tym jakoś tego metalu jest obojętna. Model taki składa się z dwóch części. Część pierwsza to dwa sztyfty długości grzbietu segregatora umieszczone w odległości jak odstęp dziurkacza. Druga część to dwie tulejki długości i odstępu jak sztyfty. Chcąc akta włożyć do segregatora,

zdejmuje się część ruchomą, wkłada papiery i z powrotem tę część ruchomą nakłada na część pierwszą. W maszynie takiej można pomieścić więcej akt, niż według systemu dotychczasowego, bo na pełną zawartość segregatora, gdy maszyny dotychczasowe można było napełniać aktami tylko do miejsca zwarcia, które nigdy nie chce się zewrzeć.

Maszynka przeze mnie opisana wymaga mniej metalu, nie ma z nią tej męki, co z dotychczasową, akta się nie niszczą, manipulacja jest łatwiejsza.

Dziwi mnie, że dotąd nie wprowadzono produkcji tych maszynek, które

nie są znów taką rzadkością, lecz uporczywie wyrabia się stare maszyny, stanowiące powszechną udrękę.

Najwyższy czas, aby na ten problem zwrócić uwagę Departamentu Produkcji Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła, aby nakazano produkcję opisanych przeze mnie maszy-

nek do segregatorów i zaniechano do-tychczasowych, co oszczędzi surowca, dokumentów, ludzkich nerwów i pozwoli lepiej wykorzystać pojemność segregatorów.

Władysław Miś
Kraków

NOWA PRODUKCJA

W wyniku uchwały Rządu RP z dn. 8 listopada 1950 r. o rozszerzeniu produkcji artykułów masowego spożycia, na terenie Centrali Spółdzielni Inwalidów w Warszawie powstał projekt zużytkowania odpadków skóry na sztuczną skórę podeszwową. Zadanie to podjęli się wykonać racjonalizatorzy spółdzielni w Wawrze B. Jankowski i K. Rutkowski. Po trzymiesięcznym okresie badań laboratoryjnych i prób praca ich dała wynik pozytywny. Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła zleciło zorganizowanie i uruchomienie wytwórni sztucznej skóry. Czas na zbudowanie i uruchomienie

wytwórni określony został na 6 tygodni.

Dzięki wyteżonej pracy załogi w końcu ubiegłego roku wyprodukowano pierwszą płytę skóry podeszowej. Od tego czasu zaczęto pracować nad wzmoczeniem tempa produkcji. Załoga Wytwórni Sztucznej Skóry w Wawrze zobowiązała się podnosić stale jakość i ilość produkcji w przekonaniu, że wysiłek ten przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego i skróci drogę do socjalizmu.

Stanisław Przeździak
Wawer k. Warszawy

NASZ ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

Spółdzielnia pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie nie posiada dotąd świetlicy. Mimo to pracownicy tej spółdzielni zorganizowali dwa zespoły artystyczne: taneczny i dramatyczny. Zespoły te wykazują ożywioną działalność kulturalną, przy czym należy podkreślić, że występy ich w zakładach pracy, wojsku i na wsiach cieszą się ogromnym powodzeniem. Tak np. zespół taneczny, który nie tylko tańczy ale śpiewa i deklamuje w czwartym

kwartale ubiegłego roku wystąpił 21 razy. Zespół dramatyczny przygotowuje komedię Fredry p.t. „Nikt mnie nie zna” i obrazek sceniczny Lachowicza „Niedzielną rozmowa”. Wydaje się, że władze spółdzielni śledząc artystyczne zamyślenia swoich pracowników powinny dolożyć jak największych starań aby spółdzielnia otrzymała świetlicę.

D. Duchnowska
Lublin

INTERWENIUJEMY W WASZYCH SPRAWACH

W grudniowym numerze naszego pisma donosiliśmy o interwencji redakcji w sprawie trudności lokalowych Zakładu Elektroinstalacyjnego w Słupsku, poruszonej przez korespondenta Aleksandra Debusa. Otrzymaliśmy obecnie odpowiedź z Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego w Ministerstwie Przemysłu drobnego i Rzemiosła, że załatwienie tej sprawy jest w toku i w najbliższym czasie lo-

kał przeznaczony dla zakładu będzie gotów.

Ob. Stanisław Krukowski przesyłając podziękowanie za pomyślne załatwienie jego sprawy prosi o interwencję w Miejskiej Radzie Narodowej w Kazimierzu Dolnym w sprawie mieszkaniowej ob. Aleksandra Kozy. Otrzymaliśmy odpowiedź z Kazimierza Dolnego wyjaśniającą ten stan rzeczy.

W odpowiedzi na naszą interwencję

w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w sprawie Spółdzielni Rejonowej w Legnicy, nadeszła wiadomość z tej Centrali, że w I kwartale 1952 r. zostanie otwarty sklep detaliczny CPLiA w Legnicy. O potrzebie otwarcia takiego sklepu pisała do nas Helena Pawłowska, uzasadniając konieczność otwarcia takiej placówki.

Ob. Marceli Czastkowski z Elbląga prosi o przydzielenie mu noża szczotkarskiego, aby wykonywać swą pracę w domu. Jest on ociemniały i pracuje w zakładzie szczotkarskim, w odległości godziny drogi od swego domu. Wskutek swego kalectwa i podeszłego wieku (60 lat) musi go codziennie ktoś odprowadzać i przyprowadzać do pracy. Przydzielenie noża rozwiązało by te trudności i umożliwiło poświęcenie się pracy o 2 godziny dziennie dłużej. Redakcja zwróciła się w tej sprawie do Centrali Spółdzielni Inwalidów.

Departament Produkcji Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła wyjaśnił nam sprawę zamkniętej Fabryki Tekstylnej w Miatku, o której pisał ob. Jerzy Roesler z Koszalina. W tej sprawie Departament Organizacyjno-Administracyjny zwrócił się do Wydziału Przemysłowego Prezydium WRN w Koszalinie z poleceniem złożenia projektu zagospodarowania przedmiotowego zakładu w oparciu o potrzeby zakładu.

Korespondent Stanisław Stróżny ze Starachowic donosi nam o nieporządkach na terenie Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy w Starachowicach. Spółdzielnia nie zaopatruje pracowników w igły, nici, które w konsekwencji kupują pracownicy za własne pieniądze. Dwie maszyny stoją bezużyteczne czekając na remont, a tymczasem na jednej pracuje 5 pracowników, czekając na swą kolej. To opóźnia pracę i utrudnia wykonanie planu produkcyjnego. Wpłaty opóźniają się po parę dni. Interweniowaliśmy w Związku Branżowym skórzanym w Łodzi.

W odpowiedzi na interwencję w sprawie przydziału mieszkaniowego dla inwalidy Kazimierza Święcickiego z Elbląga przyszła wiadomość, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu przydzieliło lokal składający się z dwóch pokoi i kuchni.

Artykuł 68 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszerze możliwości rozwoju

Dział zagraniczny

Kobiety w Związku Radzieckim

Wielcy twórcy państwa socjalistycznego Wł. Lenin i J. Stalin w pełni doceniali znaczenie równouprawnienia kobiet.

Lenin mówił, że nie wystarczy ustawowe zabezpieczenie praw kobiet, ale należy zrobić wszystko, aby umożliwić kobietom, obciążonej rodziną i niewdzięczną pracą domową, naukę, że należy włączyć ją w nurt życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego kraju.

Do okresu rewolucji październikowej na 100 kobiet w Rosji było 87 analfabetek, a w krajach azjatyckich cyfra ta wynosiła ponad 95%.

Obecnie w Związku Radzieckim połowę specjalistów z wyższym wykształceniem stanowią kobiety.

383.000 kobiet jest inżynierami, technikami, majstrami 100.000 prowadzi traktory i kombajny

1.000.000 to pracownice służby zdrowia, w tym 191.000 stanowią lekarze, tysiące kobiet pracuje w wyższych uczelniach i w instytutach naukowo-badawczych.

380 kobiet ma tytuły profesorów

3.000 kobiet ma tytuły docentów.

Rosnie aktywność polityczna i społeczna kobiet radzieckich.

280 kobiet jest deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR.

1.700 kobiet zasiada w Najwyższych Radach Republik a pół miliona jest członkiniami Rad Miejscowych.

Rząd radziecki wysoko ocenia osiągnięcia kobiet w budownictwie pokojowym.

1.988 kobiet nosi zaszczytny tytuł bohaterki pracy socjalistycznej, a 600.000 jest nagrodzonych orderami i medalami.

Za wybitne zasługi w dziedzinie nauki oraz doskonalenia metod hodowli i produkcji 222 kobiety otrzymały zaszczytny tytuł Bohatek Nagród Stalinowskich, a 177 kobiet — za osiągnięcia w dziedzinie literatury i sztuki.

Państwo Radzieckie otacza szczególną opieką matkę i dziecko. Obecny system opieki nad matką i dzieckiem jest w ZSRR chlubą kobiet radzieckich i może być wzorem dla kobiet całego świata.

O zdrowie matki przed urodzeniem dziecka dba 7.000 stacji opieki, a pomoc w chwili rozwiązania daje 6.000 klinik rozrzuconych po całym kraju.

Jednocześnie działa 9.000 stacji opieki nad dzieckiem, a 3.500 kuchni mlecznych dostarcza niemowlętom mleko i mieszanki odżywcze.

Ponad 2 miliony dzieci korzysta ze stałych żłobków, a 3—4 milionów dzieci znajduje się w żłobkach sezonowych.

W ciągu ostatnich pięciu lat państwo radzieckie wypłaciło wieloletniemu i samotnemu matkom 18 miliardów rubli, co przewyższa budżet Republiki Ukrainskiej na rok 1950.

Wysoki stopień upolitycznienia kobiet radzieckich, włączenie ich w nurt życia gospodarczego i społecznego, stale rosnący poziom przygotowania zawodowego — to otwarta droga postępu. Aktywna z zasięgiem wszechświatowym praca kobiet radzieckich wiąże je z kobietami krajów demokracji ludowej i daje przykład postępowym kobietom całego świata jak należy nieustępliwie walczyć o pokój i braterstwo narodów.

Kobieta w NRD

Podżegacze wojenni rozumieją, że w urzeczywistnieniu remilitaryzacji Niemiec, jak też innych ich zbrodniczych zamysłów, przeszkadza pokojowa wola narodów, paraliżująca hitlerowskie metody oszukiwania ludzi. Zdradcy narodu z przewrotnością starają się zerować na najlepszych uczuciach ludzi, na tym, co jest święte, drogie dla każdego człowieka — na honorze, rodzinie itp. uczuciach.

Rzeczywistość w Niemieckiej Republice Demokratycznej niedwuznacznie pokazuje, kto naprawdę broni kobiet i dzieci.

W Konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej zagwarantowane jest równouprawnienie kobiet, ochrona interesów kobiety pracującej, ochrona rodziny. W § 18 Konstytucji mówi się o tym, że utworzone w republice instytucje pozwalają połączyć kobiecie pracującej obowiązki żony i matki z obowiązkami obywatelki.

Ustawy te są realizowane w życiu codziennym. Na zawsze minęły czasy, kiedy kobiety niemieckie uważano za istoty niższego rzędu. Kobiety kształcą się obecnie na różnych wydziałach wyższych uczelni, przygotowując się do pracy inżynierów, lekarzy, nauczycieli. Dzieci ich znajdują się pod dobrą opieką w przedszkolach i żłobkach.

Z jedną z młodych matek, uczęszczającą na uniwersytet robotniczy, poznałam 2 lata temu na wsi na stacji traktorowej. Jej ojciec jest przesiedleńcem. Dostał ustawowy należny mu ekwiwalent. Otrzymał przydział ziemi z parcelacji. Córka marzyła o tym, aby nauczyć się prowadzić traktor. Było to jej pierwsze nastawienie społeczne, które powstało pod wpływem nowego życia.

Dziewczyna uczyla się na kursach i została traktorzystką. Po roku postanowiła uczyć się dalej i wykorzystać swoje zdolności. Obecnie jest studentką uniwersytetu.

A co robią z rodzinami podobnych przesiedleńców w Niemczech Zachodnich? Zamiast tego, aby uczynić ich równoprawnymi obywatelami, skazują, na wieki. Niedawno w Hamburgu domy zamieszkiwane przez przesiedleńców zajęto dla celów wojennych, ludzi pozostawiono na ulicy.

Właśnie tutaj w Niemczech Zachodnich nad życiem kobiet i dzieci znowu zawisło niebezpieczeństwo. Oto jeszcze przykłady obrazujące, kto naprawdę broni kobiety, jej wolności, pracy, spokoju...

Kiedy znana radziecka racjonalizatorka Lidia Korabielnikowa odwiedziła fabrykę obuwia, robotnice, które się z nią spotkały, zrozumiały nie tylko jej przodujące metody. Wiele z nich zrozumiało wtedy, co było bodźcem pomysłów racjonalizatorskich — nowy stosunek do państwa, do społeczeństwa, do człowieka. Myśli niemieckich robotnic mimo woli przeszły od procesu produkcji, od problemów ekonomii surowców do tych wielkich procesów, które zachodzą w historii ludzkości, w walce o pokój, o demokrację.

Równouprawnienie kobiet, zagwarantowane prawem, jeszcze nie ugruntowało się w świadomości obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Są jeszcze ludzie, którzy nie decydują się traktować robotnic na równi z robotnikami i tym samym podrywają u robotnic wiarę we własne siły. Lecz ten stosunek do kobiet zwalcza się z powodzeniem. Np. Fabryka Budowy Maszyn w Halle zaplanowała przyjęcie do pracy dwa razy tyle uczennic kobiet.

Jednym z największych osiągnięć NRD jest to, że kobiety zaczęły odgrywać ważną rolę w wielu gałęziach gospodarki państwowej. Tysiące kobiet wciągnięto do produkcji. Z każdym dniem więcej kobiet rozumie, że ich udział w budownictwie nowego społeczeństwa nie tylko nie podrywa rodziny, lecz odwrotnie sprzyja rozwojowi rodziny i państwa. Kobiety Demokratycznych Niemiec z wiarą patrzą w przyszłość.

Dlatego podżegacze wojenni tak nienawidzą wszystkich tych normujących życie procesów, zachodzących w przedsiębiorstwach, we wsiach, w rodzinach, procesów, które są jednocześnie proste i wielkie. Dlatego, że kobieta niemiecka kocha swoje demokratyczne państwo, które broni jej godności, jej dzieci, dlatego, że kobiety dające życie i pragnące je obronić nienawidzą podżegaczy wojennych.

Według tekstu Anny Seghers Biuletyn Inf. Wyd. Zag. Zarz. Głównego Ligi Kobiet.

KRONIKA

Min. Przem. Drobnego

i Rzemiosła

WYSTAWA W SŁUPSKU

W dniu 26 stycznia br. została otwarta w Słupsku ostatnia z cyklu wystaw gospodarczych drobnej wytwórczości roku 1951 — Wystawa województwa koszalińskiego.

Otwarcia wystawy dokonał Leon Kukulski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w obecności Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Adama Żebrowskiego i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku.

Minister Adam Żebrowski wygłosił okolicznościowe przemówienie w którym omówił zadania drobnej wytwórczości w Planie 6-letnim ze szczególnym uwzględnieniem terenu woj. koszalińskiego.

Na otwarcie wystawy przybyły liczne delegacje załóg zakładów i spółdzielni, składając Ministrowi zobowiązania produkcyjne, podjęte w związku z otwarciem wystawy. Wystawa mieści się w gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy i pokazuje produkcję i usługi zakładów oraz spółdzielni terenu województwa. Wyroby metalowe, drzewne, materiały budowlane, tkaniny, konfekcja i zabawki — to ekspozyty wystawione w Słupsku.

Atrakcją wystawy jest kiermasz wyrobów gotowych i punkty usługowe: fryzjerski i szewski.

Uzupełnienie wystawy stanowi kiosk Domu Książki obsługiwany przez zespół ZMP.

OGÓLNOPOLSKA NARADA KIEROWNIKÓW KOMÓREK WYNALAZCZOŚCI

W dniu 22 stycznia br. odbyła się w Katowicach Ogólnopolska narada kierowników komórek wynalazczości oraz przewodniczących Komisji Wynalazczości wszystkich pionów.

Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła reprezentowali: inż. Józef Dobrzeńcecki i dyrektor Departamentu Techniki Mieczysław Galecki.

Głównym tematem obrad było jak najszerze i najbardziej celowe propagowanie wynalazczości i usprawnień robotniczych w zakładach o podobnym profilu produkcyjnym celem ułatwienia pracy, podniesienia wydajności i obniżki kosztów własnych.

Zbiórczym ogniwem popularyzacji będzie biuletyn wynalazczości i usprawnień.

Kronika Zarządów Przemysłu

ZARZĄD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I TWORZYW SZTUCZNYCH — GLIWICE

Zakłady, podległe Zarządowi Przemysłu Chemicznego i Tworzyw Sztucznych, zatrudniają wiele kobiet.

Produkcja zakładów rozrzuconych na Śląsku, w Warszawie, Łodzi, Kaliszu i Gdańsku obejmuje: proszki hutnicze, biel cynkową (artykuł eksportowy), kwas szczawiowy i kleje wysokiej jakości. Osobny dział produkcji stanowią wyroby bakelitowe i celuloidowe.

Przemysł Chemiczny i Tworzyw Sztucznych nastawia się na produkcję

różnych chemikaliów dotychczas importowanych.

Ostatnio w zakresie tworzyw sztucznych zakład w Brzeziu przystąpił do wyrobu sztucznego włosia z igliwia oraz rozpoczął produkcję galek i olejków igliwowych.

Nowe artykuły, jakie w roku 1952 wzbogacą asortyment produkcji, to szkło wodne i chemikalia dla przemysłu garbarskiego.

Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego

PRACOWNICY WZPT — KIELCE PROTESTUJĄ

Protestując przeciw tworzeniu w Niemczech Zachodnich nowego Wehrmachtu, popieranego przez marionetkowy rząd Adenauera i klikę imperialistów anglo-amerykańskich, pracownicy WZPT Kielce, zgromadzeni na masowce w dniu 19.1.52, zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy, podejmując zo-

bowiązanie wartości 10.584.— zł w tym indywidualnych zobowiązań na zł 4.196. Na uwagę zasługuje fakt przyjęcia przez inż. Drogosza bezpłatnego nadzoru nad prowadzonymi pracami inwestycyjnymi w zakładzie Krasna — na sumę wartości 3.720.—zł.

ZOBOWIĄZANIA

Załoga Lubelskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego podjęła dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej liczne zobowiązania.

Realizacja tych zobowiązań przyniesie ogółem ok. 15.500 zł oszczędności.

ZAGOSPODAROWUJEMY ZANIEDBANE POWIATY

W 4 najuboższych powiatach woj. krakowskiego: limanowskim, myślenickim, nowotarskim i nowosądeckim rozbudowano w roku 1951 sieć placówek drobnej wytwórczości. Przyczyni-

niło się to nie tylko do lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły wytwarzane i usługi, ale pozwoliło również zatrudnić 3 tysiące kobiet i tysięcy mężczyzn.

Zw. Spółdz. Przem. i Rzem.

ZOBOWIĄZANIA KU CZCI 10 ROCZNICY PPR

W dalszym ciągu napływają dziesiątki meldunków o podejmowaniu przez załogi zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zobowiązań produkcyjnych. Załoga Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie podjęła zobowiązania, które przyniosą w sumie około 80 tys. zł m. in. robotnicy działu toreb damskich usprawnią produkcję taśmową i podniosą wydajność pracy o 20%, a dział teczek skórzanych zwiększy produkcję teczek o 100%. Brygady zatrudnione przy produkcji teczek z odpadów skórzanych, wykonają 625 teczek

ponad plan. Brygada ZMP z kralajni galanterii skórzanej będzie wykonywać w styczniu 120% normy oraz zaoszczędzi 25 m² skóry miękkiej, zaś ZMP Kazimierz Marczewski podniesie wydajność pracy o 20%.

Dział kralajni rękawiczek osiągnie w styczniu 105% normy i zaoszczędzi 2 m² skóry. Koło sportowe przy PZGS zorganizuje sportową brygadę produkcyjną, a pracownicy umysłowi skrócą czas sporządzania bilansu za rok 1951 o 15 dni. Cała załoga zwiększy produkcję z odpadów o 40%.

III NAGRODA

Załoga spółdzielni „Pracy Krawieckiej” w Ostrowie Wkp. za swe osiągnięcia w pracy otrzymała III nagrodę Spółdz. Pracy Odzieżowej i Włókienniczej w Poznaniu.

Do najlepszych pracowników tej spółdzielni należą: Kazimiera Pawlik, wyrabiająca 138% normy, Teresa Hadaś i Zofia Rosada, które osiągają 120% normy.

PIERWSZA KOBIETA KIEROWNIKIEM TECHNICZNYM W SKÓRZANEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

Dnia 1 stycznia 1952 r. ob. Pelagia Nieć objęła nowe obowiązki kier. technicznego robotniczej spółdzielni pracy wyrobów skórzanых „Przyszłość” w Elblągu (produkcja szewska — galanteria i rymarska).

Aktywistka Rady Kobiet, Przewodnicząca Komisji Kulturalno-Oświatowej, dwukrotnie zaszczytnie wyróżniona we

współzawodnictwie pracy za rok 1951, ob. Nieć skromnie oświadcza:

„Wszystkie swoje wysiłki poświęcę dla dobra organizacji pracy, należytej dokumentacji na warsztacie, aby godnie wywiązać się z powierzonych mi obowiązków”.

Należy sobie życzyć, aby było więcej pracowników tak pojmujących swoje obowiązki zawodowe i społeczne.

UPORZĄDKOWANIE SPRAW SOCJALNO - BYTOWYCH CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PRACY

Członkowie spółdzielni pracy z dniem 1 stycznia 1952 r. utracili prawa członkowskie w związkach zawodowych. Decyzja ta powzięta przez CRZZ za uprzedzeniem Centralnego Związku Spółdzielczego stanowi uporządkowanie zagadnień organizacyjnych w spółdzielniach pracy i związkach zawodowych. Okrzepnięcie central spółdzielczych i mocne podstawy organizacyjne spółdzielni pozwalają na uporządkowanie spraw socjalnych i bytowych członków spółdzielni pracy na drodze przejęcia przez samorząd spółdzielczy całego dotychczasowego zakresu działalności związków zawodowych na terenie spółdzielni pracy. Wyraża się to tym, że:

- 1) Wszelkie dotychczasowe prawa i obowiązki rad zakładowych w zakresie akcji socjalnej, działalności kulturalno - oświatowej i współzawodnictwa pracy wykonuje zarząd spółdzielni przy pomocy powołanej przez siebie, spośród aktywu członkowskiego, specjalnych komisji;
- 2) w miejsce dotychczasowych kas zapomogowo - pożyczkowych organizowanych i kierowanych przez związki zawodowe, organizuje się w uzgodnieniu z Min. Finansów i PKO, kasy wzajemnej pomocy członków spółdzielni; kasę wzajemnej pomocy prowadzi trzyosobowy zarząd wybierany przez walne zgromadzenie członków;
- 3) dla kontroli technicznego stanu bezpieczeństwa pracy, przestrzegania

przepisów o ochronie pracy, pogłębiania zrozumienia socjalistycznej kultury pracy itd. w każdej spółdzielni zostaje stworzone stanowisko społeczne zakładowego inspektora pracy; zakładowy inspektor pracy jest wybierany przez walne zgromadzenie członków;

- 4) podstawy organizacyjne w zakresie krzewienia kultury fizycznej i sportu wśród członków spółdzielni pracy i ich rodzin pozostają czasowo w dotychczasowej formie; w uzgodnieniu z GKKF będzie mógł być zorganizowany odrębny pion sportowy dla członków spółdzielni pracy i ich rodzin;

- 5) ustalanie zadań w zakresie wszystkich wymienionych zagadnień w poszczególnych pionach spółdzielczości pracy, nadzór nad ich realizacją oraz prowadzenie akcji urządzeń centralnych należy do właściwych central tych spółdzielni.

Podstawy finansowe akcji prowadzonych w ramach wymienionych zagadnień stanowią bez zmiany składki członków spółdzielni pracy, wpłacane uprzednio na rzecz związków zawodowych.

W najbliższym czasie wycofane legitymacje związków zawodowych zostaną zastąpione nowymi jednolitymi legitymacjami członkowskimi spółdzielni pracy. Legitymacje będą zapewniały posiadaczom wszystkie te przywileje, z których mogli dotąd korzystać na podstawie legitymacji związków zawodowych. (Sel)

MIASTECZKO DZIECIĘCE

Już w niedługim czasie, bo jeszcze w czerwcu br. powstanie w Polsce pierwsze miasteczko dziecięce, na wzór radzieckiego miasteczka Artek. Inicjatywę budowy miasteczka podjął dział socjalny ZSP i Rz. Projekt został przez władze prychylnie oceniony i zatwierdzony. Osada liczyć będzie ok. 40 domków, w których znajdzie pomieszczenie przeszło 1.000 dzieci pracowników pionu ZSP i Rz. udających się na kolonie.

Miasteczko będzie posiadało własną kolejkę wąskotorową, dworzec, pocztę i telefony, kino, boiska, parki oraz wszelkiego rodzaju urządzenia rozrywkowe do gier i zabaw. Wszystkie te urządzenia będą obsługiwane przez same dzieci.

Centrala Spółdz. Inwalidów

NOWE SPÓŁDZIELNIE INWALIDZKIE

Na terenie woj. katowickiego daje się zauważyć wzrost tempa rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej, który obejmuje również Gliwice, gdzie w grudniu ub r. powstała druga z kolei spółdzielnia inwalidzka „Silesia”. Nowoorganizowana placówka posiada siedem zakładów przejętych od spółdzielni inwalidzkiej „Twórczość”. Wydzielenie tych zakładów (o pięciu branżach) zostało przez władze Centrali po przeanalizowaniu uznane za najwłaściwsze. Umożliwia to obu spółdzielniom dalszy ich rozwój, zwiększenie produkcji, usług i wykonanie ważnego zadania, produktywizacji inwalidów oraz wdów i sierot po inwalidach wojennych z Gliwic i okolicy.

PRZODUJĄCY INWALIDZI

Dzięki troskliwej opiece Państwa Ludowego wielu głuchoniemych, po odpowiednim przeszkoleniu, pracuje dziś w warsztatach przedziałniczych czy też tkackich. Wielu z nich jest zatrudnionych w spółdzielni inwalidów „Wyzwolenie” w Bielsku-Białej. Np. w dziale tkackim zwraca na siebie uwagę 17-letni Bronisław Kwaśnik, który pracuje jako pomocnik tkacza.

Zofia Szczotka straciła słuch w 16 roku życia, a koleżanka jej Katarzyna Palarczyk od lat dziecińczy jest głuchoniemą. Obie pracownice otrzymały gruntowne przeszkolenie i obecnie pracują jako kwalifikowane niciarki.

Spółdzielnia posiada internat, gdzie chwilowo zamieszkuje 16 osób. Mieści się on w b. szczupłym lokalu. Obecnie spółdzielnia remontuje dom, w którym znajdzie pomieszczenie kilkudziesięciu ciężko poszkodowanych inwalidów, głuchoniemych i niewidomych. Szkoda tylko, że praca przy remoncie idzie żółwym krokiem, a odbudowa napotyka na trudności.

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15 tel. 739-45, 736-46, wewn. 11.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa, Młodowa 14. tel.: 876-85, 749-00, wewn. 27.

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 Konto PKO I-19034/110

Prenumerata wynosi: rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł Cena egz. 4 zł

Zamówienie PWG-TC: P/C-72/52 dn. 1.2.52. Podpisano do druku 21.2.52 r. Druk ukończ. 28.2.52 r. Nakład 15.000.

Papier druk. sat. VII/Ao/70. Zam. 379

Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego — Warszawa, 3-B-3-B-13807



Małgorzata Wargin — przodownica Fabryki Wyrobów Metalowych w Pile, wyrabia 175% normy. (fot. 1) W szczecińskiej Fabryce Mechanicznej: Anna Szumalska, Władysława Dulęba, Katarzyna Mociak, stanowią przodującą brygadę polerowaczek, wydajność ich pracy stale wzrasta przekraczając 220% normy. (fot. 2) Katarzyna Bilińska — przodownica w Częstochowskiej Fabryce Wyrobów Celuloidowych (fot. 3). Przodownica Rozalia Kryczek wyrabia 151% normy w Fabryce Pralek w Będzinie (fot. 4). Przodownica Maria Bartosik wyrabia 163% normy w Fabryce Pralek w Będzinie (fot. 5). Przodownica — Stanisława Pokrywka wyrabia 155% normy w Fabryce Pralek w Będzinie (fot. 6). Danuta Zarychta z Fabryki Pralek w Będzinie jedna z inicjatorek długofalowego współzawodnictwa zespołów młodzieżowych, wyrabia średnio 135% normy (fot. 7).

S P I S T R E Ś C I

Od Redakcji (1). Kobiety o Konstytucji (2). Kobiety w pierwszych szeregach bojowników o Pokój (2) J. W. — Kobieta w drobnej wytwórczości (4). Natalia Pesowa — Aktywizacja kobiet w spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej (7). PIONY DROBNEJ WYTWÓRCZOŚĆ — S. Mroziński — Kobieta w przemyśle muzycznym (8). Praca daje osiągnięcia (9). Maria Lewandowska — Decyduje postawa kolektywu pracowniczego (11). Mgr Witold Oppenheim — Zwiększamy usługi w odbudowującej się Warszawie (15). Irena Wodzińska. Z książki zażaleń należy wyciągnąć wnioski (16). M. Żelańska — Aktywizacja kobiet w CSI (17.) Dla sztuki ludowej (17). DZIAŁ PRAWNY — J. Kosłowa — Ochrona pracy kobiet (18). SZKOLENIE ZAWODOWE — Bronisław Zieliński — Szkoły Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła (19), PRZODOWNICE I RACJONALIZATORKI — (22), Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI — (27). KORESPONDENCI I CZYTELNICZY — (31). DZIAŁ ZAGRANICZNY — Kobiety w Związku Radzieckim (34). Kobieta w NRD (34) KRONIKA — (35).



Cena zł 4.—

*Drobna
Wytwórczość*
MIESIĘCZNIK